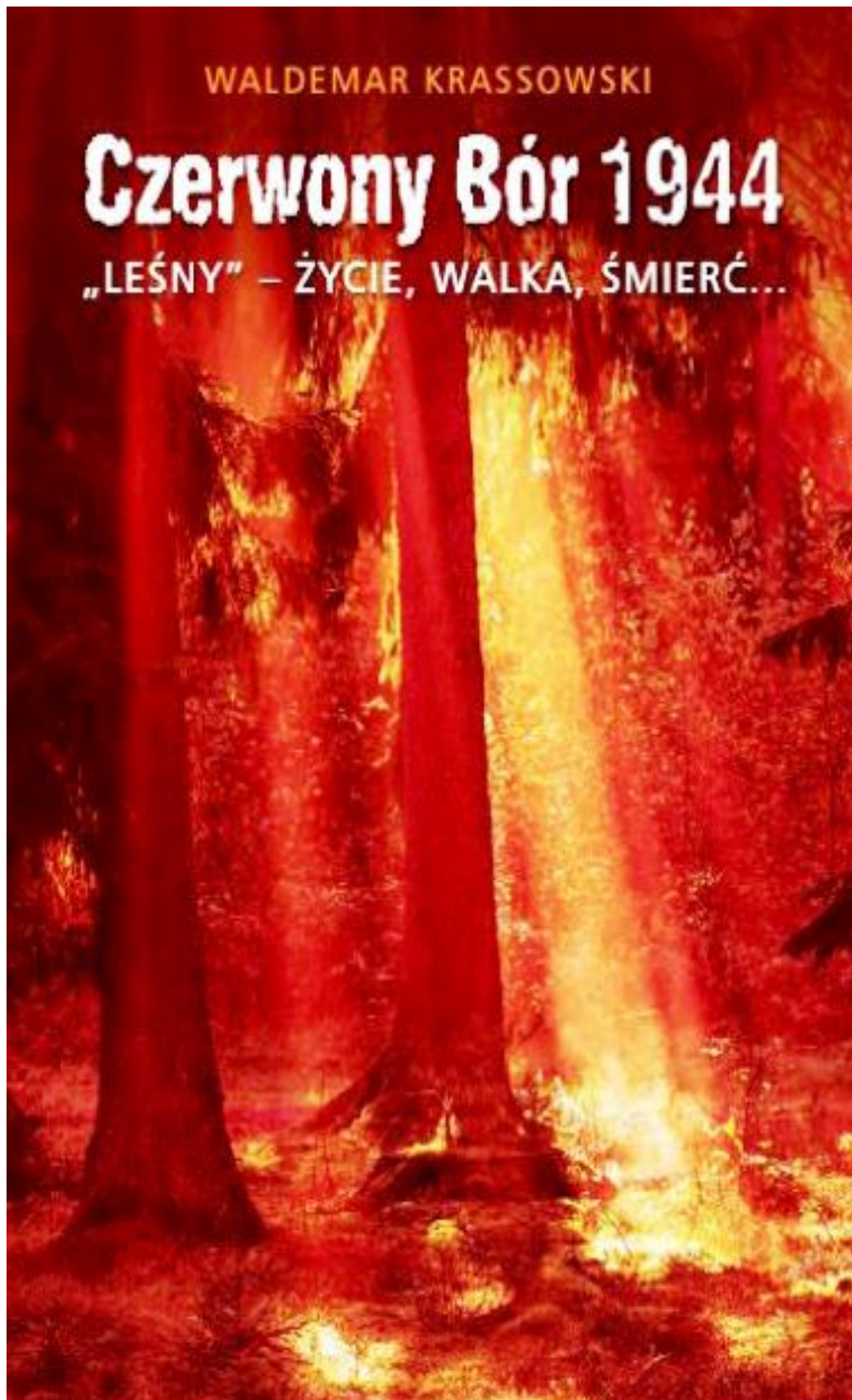


WALDEMAR KRASSOWSKI

# Czerwony Bór 1944

„LEŚNY” – ŻYCIE, WALKA, ŚMIERĆ...



# CZERWONY BÓR 1944



**Aleksander Krassowski**

pseudonim „Leśny”

**Porucznik Armii Krajowej.**

**Obwód AK Zambrów.**

**„Pamięci Alka - mojego Stryja”**

**poległego 23 czerwca 1944 roku w bitwie w Czerwonym Borze.**



**Olsztyn czerwiec 2022**

**„ ...Na tyłach oddziału „Leśny” ataki odpiera**

**Dostał wraźą kulę w piersi i zaraz umiera....”**

(Fragment ELEGII o bitwie w Czerwonym Borze Edwarda Daniszewskiego).



#### **Tadeusz Nowowiejski**

Członek nadzwyczajny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Obwód Zambrów. Emerytowany nauczyciel. Pasjonat historii, dokumentujący wojenne losy swojej rodziny oraz historii regionu w okresie I i II Wojny Światowej. Kolekcjoner numizmatów, militariów i starych fotografii.



#### **Podziękowanie.**

*Serdecznie dziękuję Panu Tadeuszowi Nowowiejskiemu z miejscowości Czosaki Dąb za przekazanie cennych informacji i udostępnienie unikalnych zdjęć i materiałów, które zostały wykorzystane w tym opracowaniu.*

**Waldemar Krassowski**

## Spis treści:

1. „Leśny” - życie, walka, śmierć. Krótkie 23 lata. ....	6
1.1 Wstęp. ....	6
1.2. Okres ostrołęcki i pierwsze lata wojny. ....	9
1.3. Okręg Białystok. Podziemna armia: AK, NOW, NSZ. Lata 1942 – 1943. ....	14
1.3.1. Pseudonim „Leśny”. ....	18
1.3.2. „I takie to sprawy Ducha Świętego” - szczęśliwy epizod. ....	20
1.3.3. Kedyw AK. Udział „Leśnego” w akcjach dywersyjnych. Oddział partyzancki „Czerwony Bór”. ....	21
1.3.4. Bracia Krassowscy z Ostrołęki. ....	25
1.4. Rok 1944. ....	28
1.4.1. Fatalny rok, tragiczny czerwiec. ....	28
1.4.2. Wspomnienia kombatantów – ostatnich żyjących uczestników bitwy. ....	36
1.4.3. Inne relacje. ....	40
1.4.4. Miejsce wiecznego spoczynku. ....	43
1.5. Wygoda uroczystość odsłonięcia nowej tablicy. ....	52
2. Czerwony Bór 1944 - czerwiec. Fakty i mity. ....	61
2.1. Wprowadzenie. ....	61
2.1.1. Czerwony Bór na Podlasiu. ....	62
2.2. Koncentracja. ....	63
2.2.1. Geneza i przygotowania. ....	63
2.2.2. Decyzja o ataku na więzienie w Łomży. ....	63
2.2.3. Akcja NSZ - 16 czerwca 1944 – „Stu za każdego Niemca”. ....	64
2.2.4. Koncentracja koło Giełczyna w oparciu o opracowanie Dariusza Syrnickiego „Bitwa w Czerwonym Borze” (3). ....	65
2.2.5. Koncentracja - L. Gawkowski „Ziemia zambrowska w latach 1939 - 1949” (9). ....	66
2.2.6. Fragment „Pamiętnika” plutonowego podchor. AK Szymona Cwaliny ps. „Orzeł”. (16) .	67
2.3. Opis przebiegu działań zbrojnych 23 czerwca 1944 w oparciu o opracowanie Dariusza Syrnickiego. (3) ....	72
2.4. Próba określenia pozycji kolumny partyzanckiej zgrupowania zambrowskiego przed bitwą. ....	81
2.5. Różne relacje. ....	90
2.5.1. Armia Krajowa - akcja „Czerwony Bór” - czerwiec 1944. ....	91
2.5.2. Narodowa Organizacja Wojskowa akcja „Czerwony Bór” - czerwiec 1944. ....	102

2.5.3. 23 czerwca 1944 roku według ks. Kazimierza Litwiejko (10).....	120
2.5.4. „Czerwony Bór 1944 r,” według Krzysztofa Sychowicza. (12) .....	123
2.6. Epilog – oczami wojskowych i historyków. ....	125
2.7. Oczami Komendanta Okręgu NOW kryptonim „Cyril” . ....	129
2.7.1. Tragiczna środa 21 czerwca 1944. Prawdziwe okoliczności śmierci „Zagłoby”. ....	131
3. Koniec epoki.....	135
4. ELEGIA o bitwie w Czerwonym Borze.....	136
5. Bibliografia. ....	137
6. Spis załączników. ....	138

# 1. „Leśny” - życie, walka, śmierć. Krótkie 23 lata.

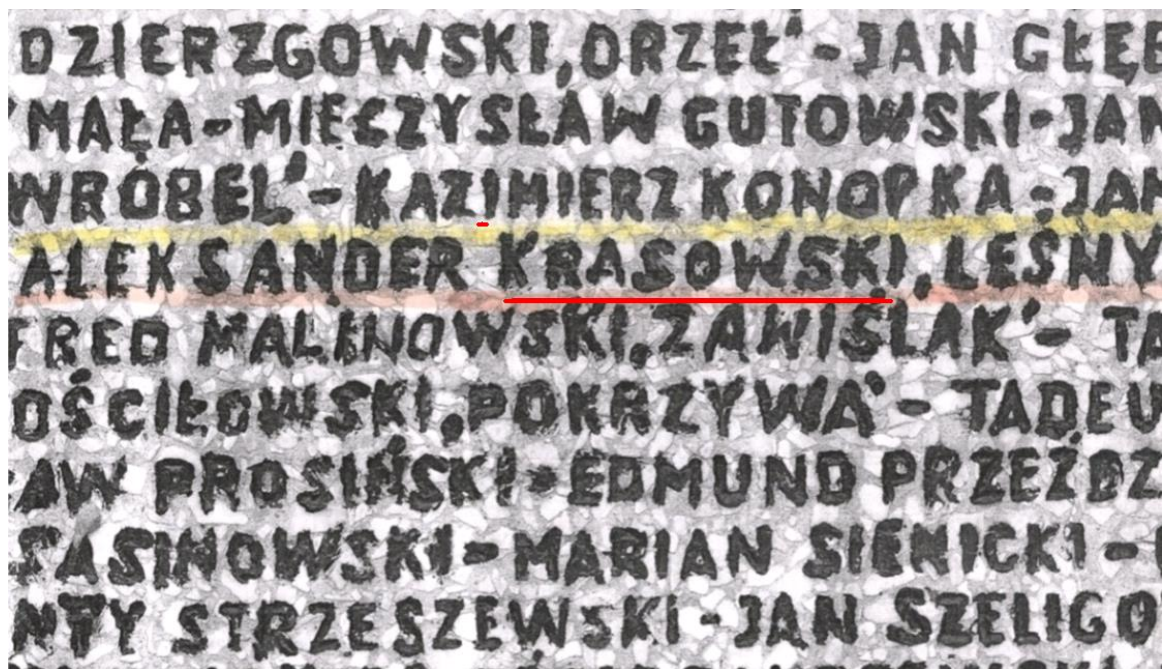
## 1.1 Wstęp.

Czerwony Bór i okolice odwiedzałem kilkakrotnie. W Wygodzie koło Łomży zawsze irytował mnie widoczny błąd w prawidłowej pisowni nazwiska „Leśnego” na tablicy pamiątkowej pomnika, poświęconego pamięci poległych 23 czerwca 1944 roku.

Błędna pisownia nazwiska często pojawia się w książkach, publikacjach i opracowaniach a także na stronach internetowych opisujących konspiracyjną walkę w zambrowskim Obwodzie AK.



*Moja pierwsza wizyta w Wygodzie - czerwiec 2014.*



*Tablica z błędną pisownią nazwiska „Leśnego”.*

Postanowiłem poszukać oryginalnych dokumentów poświadczających właściwą pisownię nazwiska Aleksandra **Krassowskiego**. Dokumenty takie odnalazłem. (16) Były one podstawą do moich wystąpień i interwencji o dokonanie korekt i sprostowań.

Prawidłowa pisownia **nazwiska „KRASSOWSKI”** występuje oczywiście w parafialnej księdze chrztów Parafii Rzekuń (załącznik A) oraz w niektórych oryginalnych dokumentach Armii Krajowej np. wykazie awansów i odznaczeń w Białostockim Okręgu AK z 1943 roku zamieszczonym w opracowaniu Zdzisława Gwozdka „Białostocki Okręg AK” tom IX referatu materiałowego - zbiory Zdzisława Gwozdka, przechowywane w bibliotece Oddziału IPN w Białymstoku. (załącznik B) oraz w Ankietach Uczestników Konspiracji i Walki Okręgu Białostockiego Armii Krajowej w latach 1941-1944, w zbiorach Biblioteki Ossolineum. (16)

- ankietą Stefana Wdzieńkońskiego ps. „Groźny”, pełniącego funkcję łącznika między komendantem bazy łączności w Kołakach - pseudonim „Rozpylacz” i dowódcą patrolu Kedywu pchor. Aleksandrem **Krassowskim** ps. „Leśny”. – rękopis (załącznik C); (16)

ps. "Ewastyt" Bolesławem Piotrowskim szefem  
 "Kedywu" Obwodu ~~Zambrowskiego~~ pchor. ps. "Leśny"  
 Aleksandrem Krassowskim, dowódcą patrolu "Kedywu"  
 w walkach zbrojnych bezpośredniego nadzoru nad  
 krótkim

w prawdziwość danych  
 nie

Podpis wypełniającego

**Fragment drugiej strony załącznika C – ankiety w zbiorach Archiwum „Mściława” z ręcznie,  
 poprawnie napisanym nazwiskiem „Leśnego”.**

- ankieta Antoniego Orłowskiego ps. „Warszawiak” u którego we wsi Czarnowo wielokrotnie, przez dłuższy czas, kwaterował dowódca patrolu Kedywu Aleksander **Krassowski** „Leśny” oraz jego żołnierze.
- maszynopis (załącznik D); (16)

1944r. do zakończenia działań wojennych na tym samym terenie pełnił funkcję kwatermistrza 5 kompanii konspiracyjnego 71 pułku piechoty Armii Krajowej, którą dowodził ppor. Stanisław Gądek ps. "Wawel". Ponadto w moim domu we wsi Czarnowo /na kolonii/ w latach 1941 - 1943 mieścił się punkt kontaktowy szefa wywiadu obwodu zambrowskiego ppor. Tomasza Roszkowskiego ps. "Bogusław" z wywiadowcami terenowymi obwodu, gdzie często przybywali na kontakty i odprawy m.in.: Józef Kacprzak ps. "Mały", Kazimierz Zaręba ps. "Skok", Antoni Zawadzki ps. "Iskra", Ryszard Mierzejewski ps. "Wrzob", Samosik ps. "Grzywacz" i wielu innych których nazwisk ani pseudonimów nie pamiętam. W 1943 roku w moim domu kwaterował dowódca plutonu "Kedywu" pchor. Aleksander **Krassowski** ps. "Leśny" oraz bardzo często i jego żołnierze. Od marca 1944 roku kwaterowali w moim domu oficerowie Armii Krajowej ze sztabu komendy obwodu zambrowskiego i inspektoratu mazowieckiego jak: mjr. Ferdynand Tokarzewski ps. "Kruk", kpt. Władysław Podsiad ps. "Brzoza",

**Fragment załącznika D - w zbiorach Archiwum „Mściława”.**

Poszukując dokumentów byłem zaskoczony dużą ilością informacji dotyczących konspiracyjnej działalności Stryja Alka. Jego pseudonim często występuje we wspomnieniach i relacjach innych żołnierzy podziemia, zarówno przełożonych jak i podwładnych. Został zapamiętany jako dobry dowódca i odważny człowiek, żołnierz Kedyw-u, uczestnik wielu udanych akcji dywersyjnych.



## 1.2. Okres ostrołęcki i pierwsze lata wojny.

Aleksander Krassowski - „Alek” urodził się 20 marca 1921 roku w Ostrołęce jako trzecie dziecko w rodzinie Antoniego, urodzonego w 1886 w Świętku Wielkim powiat Wysokie Mazowieckie (najmłodszego syna Franciszka herbu „Ślepowron”) i Eleonory, urodzonej w Warszawie, z domu Piątkiewicz. (załącznik A)



***Nagrobek Franciszka Krassowskiego na Cmentarzu Parafialnym w Dąbrowie Wielkiej.***

Rodzicami Antoniego Krassowskiego byli Franciszek (syn Stanisława i Katarzyny z domu Solowińskiej) oraz Marianna z domu Milewska.



**Aleksander Krassowski**

**- zdjęcie wykonane wiosną 1944 roku, krótko przed śmiercią.**

Rodzeństwo:

Helena - urodzona w 1914, (syn Zbigniew, córka Halina);

Zygmunt - urodzony w 1918, (Hanna, Waldemar);

Jan - urodzony w 1929, (Marek);

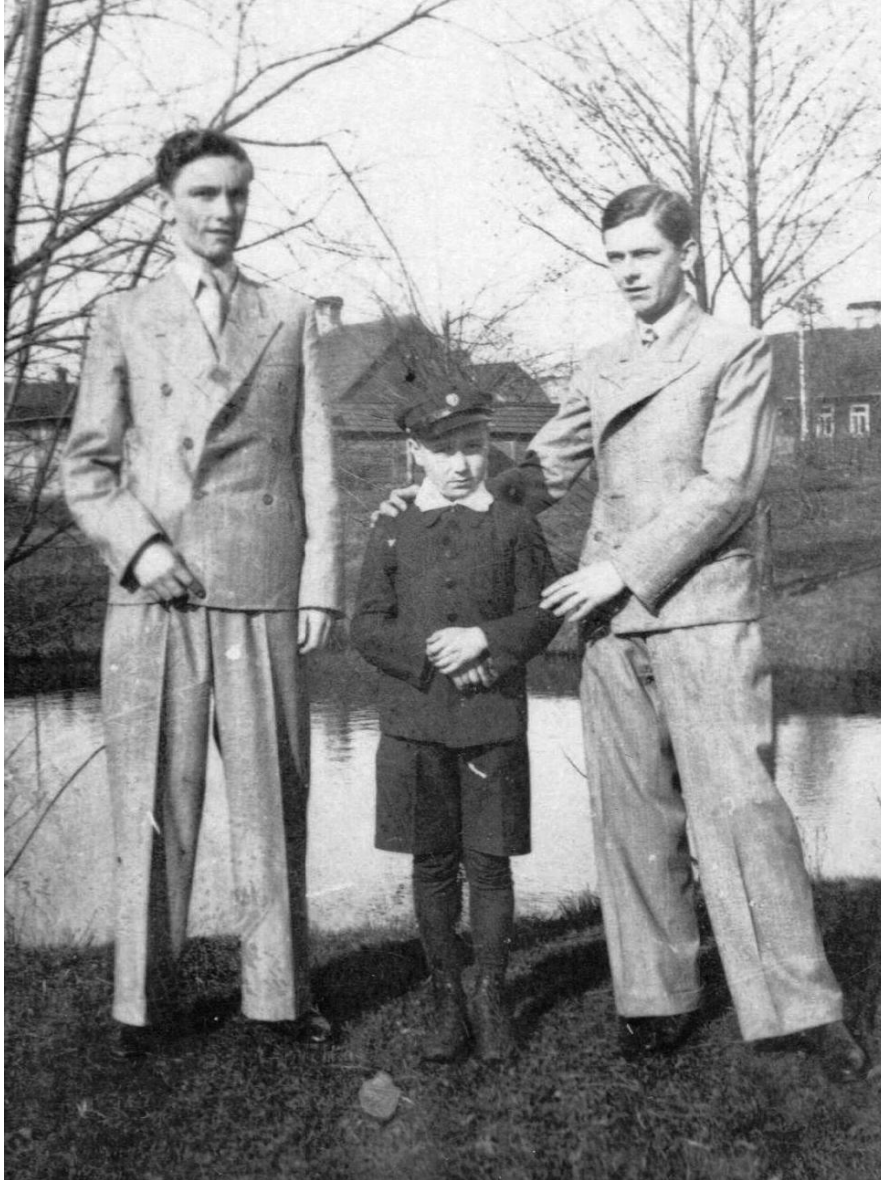
Alicja - urodzona w 1934;

Krótko przed wybuchem II Wojny Światowej, jako absolwent Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej w Ostrołęce, pracował razem ze starszym bratem Zygmuntem w Warszawie, w Państwowych Zakładach Lotniczych Warszawa – Okęcie w zakładzie produkcji silników samolotowych. Po 1 września 1939 roku pozostaje w Warszawie. Bierze czynny udział w jej obronie.

Mając 18 lat przechodzi „chrzest bojowy” walcząc od 8 września, jako członek Ochotniczego Batalionu z Państwowych Zakładów Lotniczych, na barykadzie zlokalizowanej na ulicy Grójeckiej – na południe od skrzyżowania ulicy Grójeckiej z ulicą Banacha i Bitwy Warszawskiej 1920, na wprost wylotu ulicy Opaczewskiej (w tym miejscu zbudowany został „Pomnik Barykady września 1939”). Tu przez kilkanaście dni skutecznie powstrzymano ataki pancernych wojsk hitlerowskich. Po kapitulacji Warszawy powrócił do rodzinnej Ostrołęki



*Aleksander – uczeń szkoły średniej.*



***Trzej bracia Krassowscy – od lewej: Aleksander, Jan, Zygmunt***

***Ostrołęka – Stacja; maj 1938.***

W roku 1940 obaj bracia, Zygmunt i Aleksander zostają, jako „cywilni niewolnicy” wywiezieni na roboty przymusowe do Königsberga (Królewcza - dzisiaj Kaliningrad) w Prusach Wschodnich (zmuszeni byli do noszenia na ubraniu znaku „P” - wpisanego w odwrócony równoramienny trójkąt). Zygmunt z uwagi na stan zdrowia został zwolniony z robót przed Bożym Narodzeniem w 1941 roku.



***Aleksander Krassowski – rok 1941.***

Jak wspomina ten okres najmłodszy z braci -Jan Krassowski:

„W czerwcu 1941 r. w czasie ucieczki z Królewca Alek został zatrzymany i osadzony w obozie koncentracyjnym KL Auschwitz (Oświęcim).

Dzięki staraniom Czecha inżyniera Otto Baluma, przełożonego z którym pracował w zakładach mechanicznych w Królewcu został szczęśliwie „wyreklamowany. Inżynier Balum podjął próbę uwolnienia Alka wykazując, że jest on niezbędny w zakładzie jako wysokiej klasy specjalista, uzyskał poparcie dyrekcji zakładów i skutecznie doprowadził do uwolnienia Alka z obozu. W sierpniu 1941 roku pod nadzorem żandarmów został przewieziony do Królewca i skierowany ponownie do pracy.

Wczesną jesienią 1942 r. Alek jeszcze raz podjął próbę ucieczki tym razem z powodzeniem, powracając do Ostrołęki. Gestapo rozpoczęło natychmiast poszukiwania.

Alek na krótko pojawił się w domu u Rodziców, ale w ślad za nim zjawili się Gestapo. Zapytany kim jest - oświadczył płynnie po niemiecku, że jest Zygmuntem Krassowskim bratem Aleksandra. Gestapowcy wprowadzeni na chwilę w błąd odeszli. Alek to wykorzystał i uciekł z mieszkania przez okno. Gestapowcy po chwili powrócili i gdy się zorientowali, że Alka nie ma zaczęli straszyć, że wezmą mnie, najmłodszego brata jako zakładnika. Gdy po tygodniu przyszedł jeden z gestapowców, byłem już,

przy pomocy zakonspirowanego oficera AK, szwagra podporucznika Józefa Ogińskiego ps. „Odrowąż” (Zastępcy Dowódcy Obwodu AK Ostrołęka), zamelinowany w Wypychach, wsi koło Ostrołęki, u Pana Mierzejewskiego, gospodarza współpracującego z AK, gdzie ukrywałem się około roku”.

### **1.3. Okręg Białystok. Podziemna armia: AK, NOW, NSZ. Lata 1942 – 1943.**

Od pierwszych tygodni okupacji niemieckiej największa organizacja konspiracyjna Związek Walki Zbrojnej, rozbudowywała swoje struktury i uzupełniała szeregi. W lutym 1942 r. ZWZ, czyli podziemne wojsko podległe londyńskiemu rządowi na emigracji, został przekształcony w Armię Krajową, do której powinny były przystąpić wszystkie formacje wojskowe w kraju uznające legalny rząd.

Cały obszar kraju podzielony został organizacyjnie na trzy obszary: białostocki, lwowski i zachodni. Województwa centralne natomiast podlegały bezpośrednio Komendzie Głównej AK. Okręgi obejmujące obszar województw dzieliły się na obwody czyli powiaty.<sup>1</sup> Z kolei Obwody dzieliły się na 4-6 Rejonów obejmujących jedną lub kilka gmin, zaś poszczególne Rejony dzieliły się na kilka Placówek. Pośrednim ogniwem między obwodem a okręgiem były inspektoraty składające się najczęściej z dwóch powiatów. W Okręgu Białostockim było 14 obwodów, wchodzących w skład sześciu inspektoratów terenowych.

#### **Struktura okręgu białostockiego AK kryptonim „Sarna”:**

Lp. nazwa i numer inspektoratu

1. Mazowiecki - 1
2. Podlaski - II
3. Łomżyński - III
4. Suwalski - IV
5. Białostocki - V
6. Grodzieński – VI

Obwody wchodzące w skład poszczególnych Inspektoratów:

- Mazowieckiego - Zambrów, Ostrołęka;
- Podlaskiego - Wysokie Mazowieckie, Bielsk Podlaski;
- Łomżyńskiego - Łomża, Grajewo;
- Suwalskiego - Suwałki, Augustów;
- Białostockiego - Białystok - miasto, Białystok - powiat, Sokółka;
- Grodzieńskiego - Grodno, Wołkowysk, (od 1942 r. „Prawy Niemen" i „Lewy Niemen");(19)

---

<sup>1</sup> W Okręgu Białystok kryptonim „Sarna” podstawową jednostkę stanowiły Obwody obejmujące dawne powiaty, z wyjątkiem powiatu grodzieńskiego i łomżyńskiego. Powiat Łomża został podzielony na dwa obwody: łomżyński i zambrowski.

## Komendant Okręgu ZWZ - AK kryptonim „Sarna” w Białymstoku.<sup>2</sup>



*Pułkownik Władysław Liniarski ps. „Mścisław.”*

*(1897 – 1984)*

Konspiracja akowska na terenie Obwodu zambrowskiego została zorganizowana na bazie dawnych gmin: Zambrów, Rogowo, Puchały, Kołaki, Jasienica, Andrzejewo, Zaręby Kościelne, Szumowo, Śniadowo i Lubotyń.<sup>3</sup>

Komendantem Obwodu ZWZ - AK Zambrów był od 1940 roku porucznik Franciszek Skowronek ps. „Jackowski”, zginął on w marcu 1941 roku. Jego następcą został kpt. Jan Buczyński „Jacek”, od marca 1941 do lutego 1942, a następnie kpt. Kazimierz Stanisław Malinowski „Kalina” od lipca 1942. Od marca 1944 roku do stycznia 1945 funkcję komendanta pełnił kpt. Ferdynand Tokarzewski „Kruk”.

---

<sup>2</sup> Od 1940 roku był komendantem Okręgu Białostockiego ZWZ-AK na terenie okupacji sowieckiej. W 1943 roku wydał rozkaz likwidowania „band komunistyczno-żydowskich”, co stało się później przyczyną oskarżeń o antysemityzm. Liniarski, który był przeciwny planowanej Akcji „Burza”, w rozkazach kierowanych do komendantów inspektoratów i obwodów, akcentował wolę bicia Niemców, przygotowanie samoobrony, a w przypadku opanowania terenu przez komunistów i wrogiego nastawienia do ludności polskiej – przejście do dalszej konspiracji.

<sup>3</sup> Gminy Andrzejewo, Jasienica i Zaręby Kościelne do 1939 r. wchodziły w skład powiatu Ostrów Mazowiecka, natomiast w pierwszych dwóch latach wojny znalazły się pod okupacją sowiecką, włączone do Białoruskiej SRS. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. włączono je do Bezirk Białystok. Od powiatu ostrowskiego nadal oddzielała je sztuczna granica. Ponieważ przez pierwsze dwa lata wojny związały się mocno z konspiracją białostocką, stan ten został usankcjonowany i włączono je do Obwodu Zambrów ZWZ - AK. Tak więc terytorium Obwodu nie odpowiadało strukturze powiatowej, składał się on z części gmin powiatu Łomża ( Szumowo, Zambrów, Rogowo, Puchały, Kołaki, Śniadowo Lubotyń) i trzech wspomnianych gmin powiatu Ostrów Mazowiecka. Wraz z Obwodem Ostrołęka wchodził w skład Inspektoratu Mazowieckiego AK.

Głównym zadaniem ZWZ-AK było przygotowywanie się do powstania powszechnego: szkolenie żołnierzy, kompletowanie uzbrojenia, rozwijanie sieci łączności, prowadzenie wywiadu. <sup>4</sup>

Na terenie Obwodu mieściła się konspiracyjna kwatera Komendanta Okręgu podpułkownika Władysława Liniarskiego ps. „Mścisław”, dlatego obowiązywał tam zakaz prowadzenia bieżących działań dywersyjnych. Niemniej prowadzono podstawowe akcje z zakresu samoobrony przeciwko Niemcom, zwalczano także agenturę niemiecką i sowiecką.

Ważnym kierunkiem pracy była także działalność propagandowa. Zajmowało się nią utworzone w marcu 1942 r. Biuro Informacji i Propagandy, którym przez cały czas kierował kapitan Władysław Bruliński ps. „Oskar”.

Kierownictwo BIP-u Okręgu zainstalowane było w pięciu schronach, w rejonie wsi Kołaki Kościelne i Gołasze Dąb. We wspomnianych schronach przechowywano służącą do nasłuchu radiostację, maszynę drukarską, maszyny do pisania i inne wyposażenie biurowe.<sup>5</sup>

BIP Okręgu posiadał niezależną sieć łączności, którą kierował Stanisław Dąbrowski ps. "Rozpylacz". Była to Placówka numer 3. Mieściła się w jego domu i budynkach gospodarczych w Kołakach. Placówka ta pełniła funkcję Bazy Łączności i Przerzutów, która w ramach sieci łączności Sztabu Okręgu Białostok AK przyjmowała przerzuty, łączników i korespondencję z Komendy Głównej Armii Krajowej.

---

<sup>4</sup> Major Kazimierz Malinowski ps. „Kalina” ,od lipca 1942. do lutego 1944 roku Komendant Obwodu AK w Zambrowie w swojej relacji znajdującej się w Archiwum „Mścislawa” (16) informuje o udziale kolejarzy, współpracujących z AK na terenie Obwodu w utrzymaniu sprawności sieci łączności radiowej Okręgu: ...”Nie mały wkład w zakresie łączności w przerzucie wnieśli kolejarze obsługujący linie kolejowe. Przez teren obwodu szło zaopatrzenie techniczne z Warszawy. Części składowe radiostacji nadawczej okręgu, aparaty radiowe nadawczo-odbiorcze.”

<sup>5</sup> Prawdopodobnie schrony były miejscem okresowej instalacji i pracy radiostacji sieci łączności radiowej Komendy Okręgu Białostok AK, która działała w okresie pomiędzy marcem 1944 r. a lipcem 1945. Jak pisze Adrian Świerbutowski w swoim opracowaniu (21) : „Rozsiane po całym okupowanym kraju radiostacje AK (mobilne urządzenia sieciowo-prądnicowe typu NSP o mocy wyjściowej nadajnika 35 W, częstotliwości pracy stabilizowanej kwarcowo, pracujące telegrafią Morse`a w zakresie od 3 do 9 MHz. Radiostacja ważyła ok. 8 kg. przypis autora) posiadały swoje własne oznaczenia numerowe. W tym systemie dwie radiostacje z Okręgu Białostockiego, stale utrzymujące kontakt, posiadały odpowiednio numery 18 i 72. Radiostacja oznaczona numerem 18 znajdowała się na terenie Białegostoku, natomiast nr 72 nadawała z okolic Zambrowa. Wysyłanie depe sz odbywało się do „Portu”. Pod tym kryptonimem znajdowała się centrala ,zlokalizowana pod Londynem i podlegająca Naczelnemu Wodzowi .Centrala w Londynie była stacją przekaźnikową. Wyposażona w radiostację o stosunkowo dużej mocy i czułych odbiornikach, od czerwca 1943 r. była głównym punktem odbierania depe sz z kraju, uczestnicząc w ich przekazywaniu pomiędzy okręgami a Komendą Główną. Takie rozwiązanie miało tę zaletę, że lokowało stację przekaźnikową poza zasięgiem Niemców. Ponadto dawało to Rządowi Polskiemu na uchodźstwie stały wgląd w działalność Polskiego Państwa Podziemnego.”



Plutonowy Stanisław Dąbrowski ps. „Rozpylacz” pisze: „Brałem czynny udział w budowie dwóch schronów w lesie pod Undami w których została umieszczona drukarnia tajnej prasy AK. Przekazywałem Szefowi BIP ps. "Oskar" komunika y z nasłuchu radiowego.”(16)

W końcu pierwszej połowy roku 1944 w AK w okręgu białostockim zaprzysiężonych było ponad 33 tys. osób, jednak ilość posiadanej broni pozwalała na uzbrojenie jedynie co szóstej z nich.

Poza ZWZ - AK w Białostockiem działały inne formacje wojskowe tzw. obozu londyńskiego, czyli uznające rząd Polski na emigracji.

W drugiej połowie 1941 r. działacze ludowi zaczęli tworzyć struktury konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „Roch” i równoległe struktury organizacji wojskowej (początkowa nazwa – „Chłostrą”, później – Bataliony Chłopskie). Liczbę zaprzysiężonych żołnierzy BCh w 1943 r. szacowano na 600 - 700, najwięcej w trzech powiatach – augustowskim, szczuczynskim i sokólskim. BCh bez większych problemów zostały scalone z AK.

W Okręgu bardzo silna była konspiracja związana z obozem narodowym.

**Na przełomie lat 1941/1942 utworzono Komendę Okręgu<sup>6</sup> Narodowej Organizacji Wojskowej w Białymstoku, kryptonim „Cyryl”..**

NOW była drugą najsilniejszą po AK organizacją w okręgu białostockim. Na przełomie 1942 - 1943 r. liczyła około 8 tys. żołnierzy<sup>7</sup>

Skład okręgu „Cyryl” składał się z następujących Powiatów;  
kryptonim „Białek” -Powiat Białystok;  
kryptonim „Białek2” -Miasto Białystok;  
kryptonim „Biały” -Powiat Bielsk Podlaski;  
kryptonim „Łukasz” - Powiat Łomża;<sup>8</sup>  
kryptonim „Niemen” -Powiat Grodno;  
kryptonim „Niemen2” -Miasto Grodno;  
kryptonim „Tomasz” -Powiat Wysokie Mazowieckie;

---

<sup>6</sup> Okręg NOW składał się z Powiatów. Powiatowi NOW podlegały Obwody.

<sup>7</sup> Kazimierz Litwiejko autor książki „Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białystok 1941 - 1945” (10) ocenia stan Okręgu Białystok NOW w lipcu 1944 r. na ok. 4 tys. żołnierzy.

<sup>8</sup>Rozkazem nr 1607 Komendant Okręgu NOW krypt. „Cyryl”, z dniem 1 grudnia 1943 zatwierdził Zygmunta Przeździeckiego ps. „Wiesław” jako pełniącego obowiązki komendanta Powiatu Łomża.(10) Natomiast A.Malanowska na stronie 39 (1) używa nazwy Komenda Powiatu Zambrów. Sprawę wyjaśnia przypis na stronie 96 (10) „Chodzi tu o Powiat „Łukasz” który największe wpływy miał w rejonie Zambrowa”.

kryptonim „Sokół” -Powiat Sokółka;

kryptonim „Wołek” -Powiat Wołkowysk;

Już w drugiej połowie 1942 r. i w 1943 r. w NOW trwały dwa procesy:

1. scalania z AK, który jednak nie miał charakteru trwałego;

2. przechodzenie części struktur NOW do tworzonych przez Związek Jaszczurczy i Konfederację Zbrojną - Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ);

**Komenda Okręgu XIII Narodowych Sił Zbrojnych w Białymstoku powstała pod koniec 1942 r.** W lutym roku następnego jej Komendantem został mianowany major Stanisław Nakoniecznikoff – Klukowski ps. „Kiliński” i funkcję tę pełnił aż do powołania na Komendanta Głównego NSZ w maju 1944 r. Stan organizacyjny Okręgu wynosił wówczas ponad 6 tys. żołnierzy – najwięcej w powiatach: łomżyńskim, szczuczynskim, wysokomazowieckim i białostockim.

Pomimo realizowanej w Białostockiem od września 1943 r. akcji scaleniowej AK i NOW, obydwie organizacje w rzeczywistości zachowały odrębność i samodzielność organizacyjną.<sup>9</sup>

### **1.3.1. Pseudonim „Leśny”.**

Jesienią 1942 roku, Aleksander Krassowski wstąpił do Armii Krajowej przyjmując pseudonim „Leśny” – mieszkał i ukrywał się w warunkach konspiracyjnych w Czarnowie koło wsi Kołaki Kościelne (powiat zambrowski), między innymi w gospodarstwie Antoniego Orłowskiego ps. „Warszawiak” oraz u Bolesława Ostasa ps. „Regulator”. Na początku roku 1944 ukończył tajną szkołę podchorążych, (niestety w archiwach IPN nie zachowały się żadne dokumenty mogące poświadczyć ten fakt).

Tadeusz Nowowiejski z miejscowości Czosaki Dąb, syn Henryka Nowowiejskiego ps. „Leszczyna,” kaprała Kedywu AK z Kompanii Kołaki pisze jak „Leśny” trafił na teren Obwodu AK Zambrów. „Mój dziadek ze strony mamy Stanisław Tyszko mieszkał we wsi Czarnowo - Dąb i do tej wioski trafił Aleksander Krassowski ps. „Leśny” w końcu roku 1942, może na początku 1943. Dziadek Stanisław urodził się w 1899 roku, brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 roku i wolność Ojczyzny była mu bardzo droga. Nie ulega więc wątpliwości fakt, że przyjął on życzliwie Aleksandra

---

<sup>9</sup> Aniela Przeździecka ps. „Anielka” (13) strona 42 ... „Na początku czerwca 1944 mjr Mieczysław Grygorcewicz ps. „Bohdan” Komendant Okręgu NOW Białystok po raz trzeci wizytował partyzantów w Czerwonym Borze. Wtedy podczas przemówienia oznajmił że oddziały NOW są częścią składową Armii Krajowej, jednak zachowują odrębność organizacyjną i polityczną. Poinformował też, że jako żołnierze AK otrzymywać będą należny żołnierzowi żołd. Żołnierze NOW zrezygnowali z żołdu” M. Daniszewski w nagranych wspomnieniach: (Archiwum Historii Mówionej – AW\_I\_0997) podaje, że miesięczny żołd wynosił 10 dolarów amerykańskich.

Krassowskiego, gdy przybyli do jego domu z Bolesławem Tyszko. Bolesław Tyszko był bratem mojego dziadka Stanisława, należał do AK (nie pamiętam jego pseudonimu).

Dom Bolesława Tyszko był w pobliżu stacji, w lesie i dość daleko od innych domów. Był więc dobrym schronieniem dla ludzi z organizacji i miejscem kontaktów. W domu tym nawet przebywał od października 1940 roku do lutego 1942 roku Władysław Liniarski ps. „Mścisław. Do tego domu trafił i „Leśny”, może poprzez swego brata Zygmunta, który pracował na stacji kolejowej w pobliskich Wnorach a może był skierowany przez organizację AK. Ze stacji kolejowej Czarnowo Undy „Leśny” – znany w tym środowisku jako Olek, trafił do Czarnowa Dąb i został zakwaterowany w domu Antoniego Orłowskiego ps. „Warszawiak” i stał się jednym z naszych ludzi.”

Poniżej zdjęcie domu Bolesława Tyszko (stan w roku 2017) w pobliżu nie istniejącej już stacji kolejowej Czarnowo- Undy, w którym kilkanaście miesięcy kwaterował „Mścisław” a później poprzez to miejsce „Leśny” trafił do Czarnowa Dąb i na teren Obwodu AK Zambrów.



***Dom Bolesława Tyszko - stan w roku 2017.***

Od Tadeusza Nowowiejskiego otrzymałem także opis epizodu z okresu pobytu „Leśnego” we wsi Czarnowo – Dąb:

„Pewnego dnia o brzasku w końcu lata 1943 roku „Leśny” przyszedł do mojego dziadka Stanisława Tyszko i poprosił – „ Panie Tyszko, potrzebne mi są konie z wozem, gdyż muszę pojechać do Śniadowa! Proszę o użyczenie. „Dziadek bardzo dobrze wiedział kim był Olek, bo tak go tu

nazywano i odmówić nie mógł, ale miał obawy, że konie z wozem może stracić, a konie miał ładne. Zaprzęgi więc je do wozu, dał Olkowi i powiedział „ Niech Bóg prowadzi”. „Leśny” wsiadł na wóz i pojechał. Późnym wieczorem powrócił, serdecznie podziękował i wszystko skończyło się szczęśliwie.”

### **1.3.2. „I takie to sprawy Ducha Świętego” - szczęśliwy epizod.**

Tadeusz Nowowiejski, opisał następujący epizod z krótkiego życia Stryja Alka opowiedziany mu przez Rodziców i współcześnie w roku 2017 potwierdzony przez siostrę Matki:

„Moja Mama i Ciocia Anna Grabowska mieszkały w Czarnowie, to jest w tej wsi w której w domu Orłowskich kwaterował „Leśny”. Domy ich stały w bliskiej odległości (200-300m). Dom Orłowskich położony był w pobliżu niewielkiego lasu i był miejscem schronienia i spotkań wielu partyzantów. W tym domu po wojnie przez kilka lat mieszkała moja Ciocia, o której już wspominałem. Ja dobrze ten dom pamiętam. Ciocia wynajmowała go później po wojnie od Orłowskich, gdy przeprowadzili się do Warszawy.

Otóż „Leśny” wychodził z tego domu i spotkał w sieni wchodzącego Niemca. Żaden z nich się nie odzywał i „Leśny” - już przed domem, pomyślał, że lepiej będzie usunąć się i nie prowokować losu. Może pójde do Heńka - to znaczy do mojego Ojca ps. „Leszczyna”? - pomyślał. Odległość była niewielka, trochę ponad kilometr.

Jak pomyślał tak i zrobił. Kiedy już zbliżał się do wsi Czosaki zobaczył żołnierzy niemieckich i zmienił kierunek marszu kierując się do pobliskiego lasu zwanego "Brzeziny". Widzieli ten manewr Niemcy. Usłyszali: Halt!, Halt! Zaczął uciekać w kierunku lasu, słyszał strzały i wezwania do zatrzymania, ale las był już blisko. Znalazł się w lesie i poczuł się bezpiecznie. Później zobaczył, że kurtka ma dwie dziury a on był nietknięty i żywy. Opowiadał to później mojemu ojcu i często kończył - "I takie to sprawy Ducha Świętego "(było to powiedzenie „Leśnego”, które często używał). Wydarzenie to miało miejsce pod koniec roku 1943 lub wczesną wiosną 1944 roku.”



*od lewej: st. strzelec Adam Żabiński, kapral Kedywu AK Henryk Nowowiejski*

*ps. „Leszczyna”*

*Czosaki Dąb, jesień 1944.*

### **1.3.3. Kedyw AK. Udział „Leśnego” w akcjach dywersyjnych. Oddział partyzancki „Czerwony Bór”.**

W roku 1942 na polecenie Komendanta Okręgu Białostockiego AK, w Obwodzie Zambrowskim zorganizowano 5 patroli sabotażowo – dywersyjnych:

- w rejonie I (Zambrów) działał patrol pod dowództwem sierżanta „Ewarysta”;
- w rejonie II (Kołaki) działał patrol dywersyjny pod dowództwem podchorążego „Leśnego”;
- w rejonie III (Jasienica – Zaręby Kościelne) działał patrol pod dowództwem podchorążego „Lwa”;
- w rejonie IV (Szumowo – Śniadowo) działał patrol pod dowództwem mata „Benedykta”;

Piątym patrolem – dywersyjnym, będącym w dyspozycji komendanta Obwodu kierował ppor. „Czarny”.

Patrole dywersyjne składały się z dowódcy oraz 4 - 6 ludzi, dobrze wyszkolonych wojskowo, celnie strzelających z broni ręcznej i maszynowej z każdej postawy, znających teren. Na uzbrojenie patrolu składały się pistolety maszynowe, po 2 pistolety ręczne na osobę oraz granaty ręczne. Równoległe do patroli sabotażowo - dywersyjnych działały na liniach kolejowych patrole saperskie i patrole dywersji kolejowej, które w Obwodzie Zambrowskim przejawiały dużą aktywność.

Patrole dywersji kolejowej zorganizowano na stacjach kolejowych: Śniadowo, Czerwony Bór, Kołaki i Zaręby Kościelne.

W pierwszej połowie 1943 roku w miejsce istniejących patroli sabotażowo - dywersyjnych, w Obwodach powstały komórki „Kedywu” (Kierownictwa Dywersji) w celu prowadzenia akcji bieżących. Do zadań nowo utworzonych komórek Kedywu należało między innymi:

- przeprowadzanie akcji sabotażowych,
- działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze,
- odbijanie więźniów,
- likwidowanie ludzi kolaborujących z Niemcami;
- wykonywanie zadań dywersyjno – sabotażowych zleconych przez Komendanta Okręgu, Inspektora Rejonu oraz Komendanta Obwodu.

Oddziały „Kedywu” zajmowały się również walką z bandytyzmem, a także poskramianiem różnych grup przetrwania oraz pojawiających się już oddziałów partyzantki sowieckiej, które działały bez porozumienia z miejscową konspiracją, narażając ludność cywilną na straty. Przyczyniały się do tego także akcje UBK - Uderzeniowych Batalionów Kadrowych (formacji utworzonej przez Konfederację Narodu, będącej w trakcie scalania z AK), które znalazły się w Okręgu w pierwszej połowie roku 1943.

Pełne zestawienie własnych akcji sabotażowo – dywersyjnych na terenie Obwodu Zambrów zawiera znajdujący się w „Archiwum Mściława” (16) Załącznik nr. 3, opracowany przez pplk. Stefana Fijałkowskiego ps. „Młotek”, Szefa organizacyjnego Sztabu Okręgu AK w Białymstoku.

Na przełomie lat 1942 i 1943 z osób ukrywających się zaczęły powstawać pierwsze, początkowo niewielkie, oddziały partyzanckie. Na terenie Czerwonego Boru skutecznie działał duży, dobrze wyszkolony i uzbrojony oddział partyzancki AK.

W relacji majora Kazimierza Malinowskiego, ps. „Kalina” – Komendanta Obwodu AK Zambrów (16) działalność oddziału partyzanckiego „Czerwony Bór” (oddziału dywersji i sabotażu) przedstawiona została w sposób następujący:

„Znaczny kompleks bezdrożnych, górzystych i zarośniętych terenów tak zwanego Czerwonego Boru...stwarzał dogodne warunki dla oddziału partyzanckiego. (...) Udana akcja oddziału partyzanckiego „Czerwony Bór” w styczniu 1943 na żandarmów z Zambrowa, którzy w liczbie ośmiu dwoma furmankami wjechali na teren Czerwonego Boru i wszyscy zostali zabici, stworzyła wśród Niemców psychozę, że na terenie Czerwonego Boru znajdują się bardzo silne oddziały partyzanckie. W tym czasie na Czerwonym Borze kwaterował oddział składający się z 20 ludzi a akcję wykonała

grupka 4-ch ludzi pod dowództwem ś.p. „Leśnego” dowódcy patrolu. (...) Psychoza ta wpłynęła, że Niemcy unikali penetrowania małymi oddziałami po Czerwonym Borze, z czego korzystali wszyscy ci, którym zależało na ukrywaniu się w tym terenie. W miarę zwiększających się represji ludności cywilnej, tj. liczne łapanki i masowe aresztowania, stan oddziału partyzanckiego w Czerwonym Borze powiększył się do 90 ludzi. Oddział były dobrze uzbrojone w broń ręczną i maszynową lekką i ciężką wraz z amunicją (12 lkm i 4 ckm) oraz granaty”.<sup>10</sup>

Akcje sabotażowo - dywersyjne w Obwodzie Zambrów rozpoczęto już w styczniu 1943 roku. Aleksander Krassowski „Leśny” wziął udział w wielu udanych akcjach dywersyjnych. Witold Czamecki w swojej książce „Armia Krajowa na białostocczyźnie 1939-1945” (2) wymienia następujące akcje z udziałem „Leśnego”:

#### **- styczeń 1943 r.**

Oddział partyzancki pod dowództwem „Leśnego” zaatakował oddział żandarmerii niemieckiej, który patrolował lasy Czerwonego Boru. Wskutek zaskoczenia zostało zlikwidowanych 8 żandarmów niemieckich. Zdobyto broń. Własnych strat nie było.

#### **- marzec 1943 r.**

Patrol pod dowództwem „Leśnego” przeprowadził akcję na posterunek żandarmerii niemieckiej w Zambrowie. Był to dzień targowy. Pomimo wielkiego zjazdu okolicznych chłopów posterunek opanowano i uprowadzono z posterunku schutzmana Zielińskiego. Zieliński był skazany wyrokiem WSS (Wojenny Sąd Specjalny) na karę śmierci za współpracę z Niemcami, mordowanie Żydów i denuncjowanie Polaków. Wyrok wykonano.

#### **- kwiecień 1943 r.**

Oddział partyzancki pod dowództwem „Leśnego”, w sile około 20 ludzi, zaatakował posterunek żandarmerii w Puchałach, Odbito uwięzionych chłopów. Trzech żandarmów zostało rannych. Oddział po wykonaniu zadania wycofał się bez strat własnych.

---

<sup>10</sup> Niezrozumiały jest dalszy fragment powyższej relacji spisanej około dwadzieścia lat po wojnie. Major „Kalina” myli miesiące i nie wspomina o dacie 23 czerwca. Były Komendant Obwodu AK, starszy oficer dysponujący zapewne dostępem do różnych dokumentów i relacji w następujący sposób wspomina koncentrację oddziałów partyzanckich w Czerwonym Borze:...”Do poważnej operacji doszło dopiero w 1944 roku w maju, kiedy to pod dowództwem inspektora „Jacka” dochodzi do zgrupowania, które ma na celu odbicie więźniów z więzienia w Łomży.” (16)

**- sierpień 1943 r.** „Patrol pod dowództwem „Leśnego” wykonał zasadzkę na żandarmerię pod miejscowością Wiśniewo, na szosie Zambrów - Białystok. Żandarmi konwojowali transport kontyngentu żywności zabranej z okolicznych wsi. W czasie walki jeden żandarm został zabity, a dwóch ciężko rannych wycofało się pod zasłoną ognia pozostałych żandarmów. Straty własne niewielkie - jeden żołnierz lekko ranny”. Jednym z członków patrolu był kapral Stanisław Dąbrowski ps. „Rozpylacz” (przypis WK).

**- wrzesień 1943 r.**

Patrol pod dowództwem „Leśnego” zaatakował niemiecką stację radiolokacyjną, która była na tropie polskiej radiostacji nadawczej. W czasie walki zniszczono sprzęt radiowy, zdobyto broń i amunicję. Dwóch żołnierzy Luftwaffe było rannych, reszta unosząc rannych uciekła do pobliskiej miejscowości Wygoda. Akcję przeprowadzono bez strat własnych.<sup>11</sup>

„Leśny”, dzięki swej niezłomności oraz ogromnej odwadze został zauważony przez dowódców, w wyniku czego były liczne i częste awanse wraz z nominacjami na stanowiska dowódcze.

Zdaniem IPN należy zwrócić uwagę, że w powojennych relacjach i opracowaniach historycznych podawano różne funkcje w strukturze AK i stopnie wojskowe Aleksandra Krassowskiego, czasami ze sobą sprzeczne. Najczęściej mówiono o nim jako o podchorążym<sup>12</sup> i dowódcy patrolu Kedywu AK z placówki nr 5 Obwodu AK Zambrów, a podczas bitwy w lasach Czerwonego Boru – dowódcy 1-go plutonu 5. kompanii 71 Pułku Piechoty AK.

Zgodnie z informacją otrzymaną z IPN Oddział w Białymstoku, „ustalenie wiarygodnego przebiegu awansowania i pełnionych przez Aleksandra Krassowskiego funkcji w strukturze AK wymaga dalszych badań i wykracza poza ramy wstępnej kwerendy.” (załącznik E ). W dostępnych i znanych mi dokumentach, publikacjach i opracowaniach „Leśny” posiadał następujące stopnie wojskowe: starszy strzelec, podchorąży (najczęściej), porucznik (w powojennych opracowaniach i publikacjach).

wymieniane w dokumentach i opracowaniach jego funkcje w AK to:

---

<sup>11</sup> Major Kazimierz Malinowski ps. „Kalina”, w 1943 roku Komendant Obwodu AK w Zambrowie w swojej relacji (16) dodatkowo informuje dodatkowo o akcji: ...”Akcja tego samego patrolu „Leśnego” na żandarmów na terenie dawnego wojskowego obozu ćwiczeń Czerwony Bór, w wyniku której wszyscy żandarmii w ilości 6-iu zostali zabici.” Z uwagi na podobne okoliczności może to być akcja ze stycznia 1943 roku. Natomiast, inna liczba zabitych żandarmów oraz brak datowania może świadczyć, że była to inna akcja tego plutonu.

<sup>12</sup> „Leśny” na stopień podchorążego . co wynika z analizy dostępnych dokumentów i relacji jego dowódców i podwładnych, awansował w okresie między lutym i czerwcem 1944.



- dowódca patrolu (plutonu) dywersyjno - sabotażowego Kedyw-u Obwodu Zambrów;- dowódca oddziału partyzanckiego „Czerwony Bór”;- zastępca dowódcy Kedyw Obwodu AK Zambrów (od stycznia 1944), ( załącznik F<sup>13</sup> );
- dowódca 1 plutonu 5 kompanii Kołaki;
- dowódca kompanii NOW- AK w gminie Kołaki<sup>14</sup>;
- dowódca straży marszu ubezpieczonego w dniu 23 czerwca 1944<sup>15</sup>;

W powojennej relacji plutonowy podchorąży Szymon Cwalina ps. „Orzeł”, żołnierz Armii Krajowej z oddziału „Ewarysta”, który osobiście znał i współpracował z podchorążym Krassowskim, między innymi w trakcie koncentracji w czerwcu 1944 roku w Czerwonym Borze, podkreśla aktywny i znaczący udział „Leśnego” w pracy sztabu zgrupowania oraz jego bliski kontakt z Dowódcą koncentracji Inspektorem kapitanem Janem Buczyńskim ps. „Jacek”.

„Leśny” uczestniczył w naradach dowódców oraz w spotkaniu w dniu 21 czerwca 1944 r. ze Stanisławem Marszałem ps. „Lech” - dowódcą wywiadu organizacji „Polska Niepodległa” oraz łączniczką ps. „Stefa”. W dniu 22 czerwca wziął także udział w spotkaniu Inspektora „Jacka” z łączniczką, która przekazała informacje skutkujące podjęciem przez dowódcę decyzji o rozwiązaniu koncentracji.

#### **1.3.4. Bracia Krassowscy z Ostrołęki.**

Jak wspominał starszy brat Aleksandra, mój Ojciec Zygmunt, pracujący w latach 1943/44 na stacji kolejowej Wnory, położonej kilka kilometrów od wsi Kołaki, „Leśny” często odwiedzał go w pracy – ostatni raz na 10 dni przed bitwą i śmiercią.

---

<sup>13</sup> Dokument ten pochodzący z archiwum IPN datowany na dzień 3 stycznia 1944 roku został opracowany przez Komendanta Obwodu AK w Zambrowie majora Kazimierza Malinowskiego ps. „Kalina”, zatytułowany jest „Wykaz obsady Sztabu” - kryptonim „Łoś”, zawiera pseudonimy, stopnie wojskowe i zajmowane funkcje. Z dokumentu wynika między innymi, że macierzystą 5 kompanią „Leśnego” w styczniu 1944 dowodził starszy sierżant zawodowy ps. „Żagiew”.

<sup>14</sup> A. Malanowska (1) strona 62;

<sup>15</sup> Według Dowódcy Obwodu AK Zambrów F Tokarzewskiego - straży przedniej (16), natomiast w relacji E. Daniszewskiego - straży tylnej (1)

### **Stacja kolejowa WNORY**

**- Miejsce ostatniego spotkania obu braci na początku czerwca 1944.**

**- pierwszy z lewej Zygmunt Krassowski ze współpracownikami.**

**(lato 1943)**



***Miejsce po byłej stacji kolejowej Wnory.***

***(czerwiec 2016)***

„Leśny” jako głęboko zakonspirowany żołnierz Kedyw-u, był zafascynowany działalnością konspiracyjną oraz udanymi akcjami dywersyjnymi. Jego ubiór oraz sposób bycia - buty „oficerki”, bryczesy oraz jazda na koniu wzbudzała zainteresowanie osób przebywających w jego otoczeniu a w szczególności niemieckiego zawiadowcy stacji, Wnory, Mazura o nazwisku Gromcik.

Na jego pytania „*kto to był?*”, skierowane do Zygmunta Krassowskiego, jego wykrętną odpowiedź, „*to był gospodarz*”- przyjmował ze zdumieniem i niedowierzaniem, być może i strachem, gdyż wszyscy wiedzieli, że w okolicy istniały i działały silne oddziały partyzanckie.

Warto zauważyć, że na stacji Wnory (w przeciwieństwie do stacji sąsiednich) nie działały kolejowe patrole Kedyw-u co mogło „sprzyjać” niezakłóconej konspiracyjnej współpracy obu braci.

Jan Krassowski, najmłodszy z trójki dodaje:

„Starszy brat Alka, Zygmunt Krassowski, pracując na stacji Wnory był ścisłym współpracownikiem AK i innych działających w tamtych okolicach oddziałów partyzanckich. Rola i działalność konspiracyjna Zygmunta Krassowskiego była bardzo ważna. Jest wykazane, że ten sposób walki z okupantem miał najważniejsze znaczenie dla całokształtu walki i odzyskania niepodległości. Cisi bohaterowie decydowali o sile oporu Polaków.

Alek nie działał w próżni, to nie przypadek że przebywał w powiecie zambrowskim i działał wzdłuż linii kolejowej Ostrołęka – Białystok gdzie jedną ze stacji w pobliżu wsi Kołaki i Czerwonego Boru były Wnory. Miał silne wsparcie brata Zygmunta. Bez takiego oparcia konspiracja nie miała szansy na powodzenie. Dobra melina i wsparcie zewnętrzne – decydowały o przeżyciu i powodzeniu w walce. Na początku lipca 1944 roku Zygmunt ostrzeżony przez wywiad AK o grożącym aresztowaniu, uciekł z Wnor. Ukrywał się z żoną Teklą (z domu Gadomska) i córką Hanną we wsi Czarnowiec koło Ostrołęki.” Po wojnie, w styczniu 1947 za przynależność do podziemia Zygmunt jako członek WiN (Wolność i Niezawisłość) został aresztowany przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie (załącznik H) i osadzony w więzieniu w na okres kilku miesięcy.



***Zygmunt Krassowski – zdjęcie sygnalityczne wykonane 23 stycznia 1947 roku po aresztowaniu przez Urząd Bezpieczeństwa w Olsztynie.***

## **1.4. Rok 1944.**

### **1.4.1. Fatalny rok, tragiczny czerwiec.**

Tadeusz Nowowiejski w oparciu, między innymi o informacje zawarte w książce księdza Prałata Władysława Grodzkiego pt. „Ojczyzna moja” (8), żołnierza AK ps. „Sokół” z 5 kompanii w Kołakach, przytacza następująca jego relację:

„Wyznaczeni do akcji z mojego terenu przybyli na łąkę pod las, niedaleko mojej wsi. Przy sobie nie wolno było mieć żadnego dokumentu ani adresu. Wszyscy przybyli w pełnym uzbrojeniu z chlebakiem, mając suchy prowiant na trzy dni. Zostaliśmy wywołani i ustawieni w szeregu, było nas 25. Z dala, w ciemności mroku widać było liczne sylwetki mężczyzn, gospodarzy z okolicznych wiosek, którzy przyszli pożegnać odchodzących do walki.

W pewnej chwili usłyszałem głos dowódcy kompanii ps. „Wicher”. Podszedł do mnie mówiąc: „Sokół” - proszę wyjść z szeregu, ty nie pójdiesz, „Wawel” polecił, abyś oddał broń i chlebak. Moje miejsce zajął ukrywający się w sąsiedniej wsi Aleksander Krasowski ps. „Leśny (...)” który poległ w tej bitwie pod Olszewem. (...)

W lesie Czerwony Bór na trasie Zambrów – Łomża stoi pomnik poległych AK-owców.



**Władysław Grodzki ps. „Sokół”.**

**(Zdjęcie z końca 1944 roku).**

Zawsze, gdy tamtędy przejeżdżam modłę się za wszystkich poległych, a szczególnie za Ś.P. Aleksandra Krasowskiego pseudonim „Leśny”, który wyznaczony za mnie zginął w bitwie. Do dziś nie wiem dlaczego zostałem wycofany z oddziału. Być może była to wola Boża i Matki Najświętszej.”

Dalej T. Nowowiejski pisze:

„Koncentrację zarządzono na noc z 20 na 21 czerwca 1944 roku. Dnia 20 czerwca wieczorem partyzanci z kompanii Kołaki zbierali się w lesie koło wsi Łętowo Dąb zwanego „Żółta”. Przeglądu plutonu dokonał dowódca kompanii ppor. Kołakowski Czesław ps. „Wicher”, przejeżdżając konno przed frontem pododdziału i dokonał odprawy.

Partyzanci załadowali się na wozy konne i dojechali do wsi Podgórze pod Łomżą a następnie pieszo pod Gielczyn na miejsce koncentracji aby spełnić swój żołnierski obowiązek.”

„Leśny” przed udaniem się na miejsce koncentracji pożyczył od Adama Gosiewskiego mieszkańca wsi Czosaki – Dąb pistolet „Parabellum” kaliber 9 mm – broń ta z uwagi na jego tragiczną śmierć nigdy nie wróciła do właściciela.”

Wspomniany podporucznik Czesław Kołakowski ps. „Wicher”, był dowódcą Placówki a następnie 5 Kompanii Kołaki (w ramach odtwarzanego 71 Pułku Piechoty), urodził się w 1916 roku we wsi Czosaki Dąb.



***Podchorąży Czesław Kołakowski.***

***Elew Szkoły Podchorążych w Komorowie – rok 1937.***

Ukończył Szkołę Podchorążych w Komorowie. Mianowany na stopień podporucznika zostaje oficerem Wojska Polskiego. W chwili wybuchu wojny w 1939 roku obejmuje stanowisko dowódcy plutonu ckm w 114 Pułku Piechoty rezerwowym walcząc z Niemcami w ramach 41 DP. Ostatnią bitwą

z niemiecką 27 DP była walka do świtu 26 września, w Józefowie koło Aleksandrowa Lubelskiego. W boju zginął m.in. dowódca 114 PP ppłk Zygmunt Fila.

Niektóre drobne pododdziały, którym udało się wyjść z okrążenia walczyły z wkraczającymi od wschodu jednostkami sowieckimi w rejonie Chełma, Zamościa, Krasnegostawu. Podporucznik Kołakowski dostał się do niewoli sowieckiej. Po kilku dniach udaje mu się uciec i w październiku powraca do rodzinnych Czosak. W styczniu 1940 roku wstąpił do ZWZ i jako oficer Wojska Polskiego pod pseudonimem „Wicher” prowadzi aktywną działalność konspiracyjną w szeregach ZWZ a następnie w Armii Krajowej pełniąc odpowiedzialne funkcje :

- oficera wyszkolenia bojowego w Sztabie Obwodu;
- szefa Bazy Przerzutowej z Generalnej Guberni na Okręg Wschodni na terenie Białostoczczyzny i Wileńszczyzny;
- dowódcy Placówki i kompanii Kołaki <sup>16</sup>- dowódcy I Batalionu 71 Pułku Piechoty AK<sup>17</sup> Po wkroczeniu Armii Czerwonej zostaje aresztowany 5 grudnia 1944 roku przez NKWD i wywieziony do obozu pracy w Stalinogorsku. Tam w bardzo trudnych warunkach pracuje w kopalni węgla kamiennego do czerwca 1947 roku. Następnie zostaje przewieziony do obozu w Odessie celem odżywienia po wielkim wycieczeniu. W październiku 1947 roku po zaliczeniu obozu przejściowego w Brześciu nad Bugiem powraca do Polski. Na propozycję współpracy i pracy w Ludowym Wojsku Polskim nie wyraża zgody. Krótko pracuje jako nauczyciel w Jabłonce Kościelnej a następnie zakłada rodzinę i przenosi się do Białegostoku i podejmuje pracę w Białostockim Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej. Został odznaczony wieloma odznaczeniami i awansowany do stopnia kapitana. Aktywnie działał w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w 1990 roku został wybrany V-ce Prezesem a 1993 Prezesem ŚZŻAK . Zmarł 23 czerwca 1997 roku, został pochowany w Białymstoku na cmentarzu antoniukowskim.

---

<sup>16</sup> Według „Kruka” Komendanta Obwodu: „ Do maja 1944 roku. Po nim dowództwo objął ogniomistrz Stanisław Gątek ps. „Wawel”. (16) W swojej ankiecie (załącznik D) Antoni Orłowski ps. „warszawiak” podaje, że był to ppor. Stanisław Gądek ps. Wawel”.

<sup>17</sup>Zgodnie z rozkazem podpułkownika Liniarskiego ps. „Mścisław” Komendanta Okręgu AK w Białymstoku z 20 kwietnia 1944 r. oddziałom partyzanckim w poszczególnych Obwodach nadano nazwy jednostek Wojska Polskiego stacjonujących przed wojną na terenie województwa. W ten sposób odtwarzano między innymi: 71 Pułk Piechoty w Obwodzie Zambrów, 5 Pułk – Obwód Ostrołęka, 33 P.P. – Obwód Łomża. Według Komendanta Obwodu „Kruka” „Dowódcą I-ego Batalionu był ppor. Bolesław Ruszkowski ps. „Grot”.(16)



***Podporucznik Czesław Kołakowski ps. „Wicher.”***  
***Dowódca 5 Kompanii Kołaki w czerwcu 1944.***  
***(zdjęcie z roku 1990)***

Tadeusz Nowowiejski wspomina:

„Kapitan Czesław Kołakowski ps. „Wicher” po 1989 roku często uczestniczył w różnych uroczystościach patriotyczno-religijnych organizowanych na terenie zambrowskim, czy to na Wygodzie z okazji rocznicy bitwy w lasach Czerwonego Boru, czy w Undach w rocznicę pacyfikacji wsi, czy podczas odsłonięcia pamiątkowych tablic. W swoich wystąpieniach podkreślał jak ważne jest zażegnywanie wszelkich konfliktów i budowanie dobrych relacji między ludźmi. Każda mogiła a szczególnie ta żołnierska o tym przypomina i tym bardziej, gdy śpi tam młode życie ofiarowane za Ojczyznę. Tyle marzeń, tyle pragnień, tyle celów i czyjaś młodość pod spróchniałym krzyżem śpi i nie ważne jakie byłyby poglądy, jakie pochodzenie, czy byłby to żołnierz z 1939 roku, czy partyzant AK, NOW, czy NSZ. Bywało, że poglądy AK i NSZ nie były zbieżne ale gdy trzeba było walczyć, to walczyli ramię w ramię. Ważna była miłość do Ojczyzny i wypełnienie żołnierskiego obowiązku, dotrzymanie wierności przysiędze i wierności hasłu „Bóg Honor Ojczyzna”. „Wicher” przytaczał nie raz słowa piosenki, które być może niezbyt dokładnie przytoczę:

*„Gdzie są chłopcy z tamtych lat – dzielne chwaty*  
*Gdzie są chłopcy z tamtych lat – na żołnierski poszli szlak*  
*Gdzie żołnierzy naszych kwiat – tych sprzed lat*  
*Gdzie żołnierze z tamtych lat – tam gdzie e polu krzyża znak*  
*Gdzie mogiły z dawnych lat – czas zatarał ślad „*

W prywatnych rozmowach wspominał swoich chłopców, tych co oddali swe życie walcząc do ostatniego tchnienia i tych żyjących i dodawał, że mógł na nich polegać i liczyć a oni „kiedy było trzeba na śmierć szli po kolei jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”. Pamiętam jedną z takich

uroczystości na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Była to msza polowa we wsi Undy z okazji rocznicy pacyfikacji wsi. Mszę Świętą celebrował ksiądz Prałat Władysław Grodzki kapelan Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, żołnierz AK ps. „Sokół”. Zebrało się dużo ludzi z tej i okolicznych wsi i by też Kołakowski Czesław i wielu innych kombatanatów .Podczas homilii ksiądz celebrans wspominał lata walki o Polskę i wspominał też podchorążego Aleksandra Krassowskiego ps. „Leśny” i tu Kołakowski Czesław podpowiedział księdzu Grodzkiemu „Powiedz, że zginął za Ciebie ” i ksiądz opowiedział jak to „Leśny” w zamian za „Sokoła” w ostatniej chwili przed koncentracją poszedł na Czerwoną Górę i oddał swe młode życie za Ojczyznę. Była to historia jak z filmu i to przekazuję potomnym, gdyż tamtych ludzi nie ma wśród żyjących.”

### Żołnierze 5 Kompanii Armii Krajowej Kołaki.



***Podkomendni ppor. Czesława Kołakowskiego ps. „Wicher” z 5 Kompanii Kołaki,  
od lewej: Józef Łubnicki ps. „Słowik”, kapral Henryk Nowowiejski ps. „Leszczyna”  
(zdjęcie z roku 1946)***





*st. strzelec Tadeusz Zalewski ps. „Wilk” Kedyw AK.*



*strzelec Józef Grabowski ps. „Kret” Kedyw AK.*

*Poległ 23 czerwca 1944.*

**Żołnierze AK z 2 (3) Kompanii Rutki<sup>18</sup>**

**polegli w czerwcu 1944.<sup>19</sup>**



***kapral pchor. Alfred Malinowski ps.. „Zawiślak”.***



***Kapral pchor. Eligiusz Choiński ps. „Jur”.***

---

<sup>18</sup> Kompania AK Rutki w różnych dokumentach na inną numerację. Numeracja kompanii w Obwodzie AK Zambrów według Komendanta Obwodu majora Ferdynanda Tokarzewskiego ps. „Kruk”: „Wydałem rozkazy. „Dowódcy: 1 kompanii Zambrów, 2 kompanii Rutki, 5 kompanii Kołaki, 6 kompanii Długobórz, 8 kompanii Andrzejewo i 10 kompanii Szumowo, wysłać po jednym plutonie dobrze uzbrojonych z ciężką bronią maszynową na koncentrację Czerwony Bór rejon Gielczyna, gdzie też sam się udałem celem przyjęcia oddziałów.” Odmianą numerację ten sam autor podaje w innym miejscu - numer 2 posiadała Kompania Zawady, natomiast Kompania Rutki oznaczona była numerem 3. (16)

<sup>19</sup> Obaj prawdopodobnie polegli 23 czerwca 1944 roku w walce w okolicy Gielczyna gdzie partyzanci z plutonu 2 kompanii - Placówki Rutki zostali skierowani przez dowódcę koncentracji jako oddział osłonowy.

Żołnierze Armii Krajowej z Okręgu Białystok.



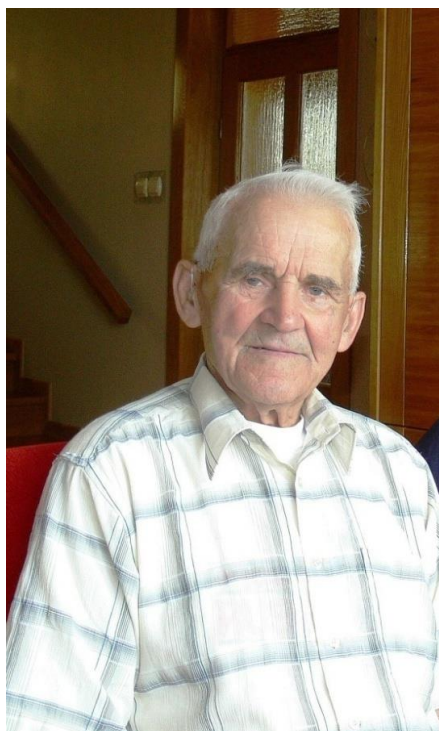
- *od lewej : pchor. Zygmunt Stokowski ps. „Oliwa”, ppor. Tadeusz Westwał ps. "Karaś", kapral pchor. Zbigniew Rećko ps. "Trzynastka" ( w pewnym okresie był adiutantem „Kruka” Komendanta Obwodu AK Zambrów ) – zdjęcie z wiosny 1944.*



*kapral pchor. Zbigniew Rećko ps. "Trzynastka"*

#### **1.4.2. Wspomnienia kombatantów – ostatnich żyjących uczestników bitwy.**

##### **Mieczysław Zaniewski ps. „Orzeł”.**



##### ***Sierżant Mieczysław Zaniewski ps. „Orzeł”***

***Zanie - lipiec 2017***

Sierżant AK Mieczysław Zaniewski (ur. w roku 1921) ps. „Orzeł” z 5 kompanii Kołaki, ranny w czasie bitwy 23 czerwca 1944 roku tak wspominał w trakcie mojej bezpośredniej z nim rozmowy przeprowadzonej w lipcu 2017 w jego domu w Zaniach - Leśnicy:

„Po raz pierwszy spotkałem „Leśnego” w trakcie koncentracji pod Gielczynem. Był on, moim zdaniem człowiekiem pod każdym względem, porozmawiał, rozważny był. Dwie ostatnie noce przed bitwą, noce w lesie pod gołym niebem, spędziłem jako członek plutonu kompanii Kołaki w pobliżu, między innymi „Leśnego. Rozmawiałem z „Leśnym” rankiem 23 czerwca i ten podzielił się informacją: „Miałem koszmarne sen”.

Niestety koszmar okazał się realny. Po kilkunastu godzinach „Leśny” już nie żył!

### Marian Dąbrowski ps. „Kruk”.

Informacje przekazane pocztą elektroniczną przez Tadeusza Nowowiejskiego - przesłane w czerwcu 2018:

*Nowowiejski Tadeusz*

*Czosaki Dąb 1617.06.2018*

*18-315 Kołaki Kościelne*

Wspomnienia Pana Mariana Dąbrowskiego z Guń.

Dnia 05.06.2018 roku przeprowadziłem rozmowę z Panem Marianem Dąbrowskim ze wsi Gunie, 18-315 Kołaki Kościelne. Pan Marian Dąbrowski urodzony w 1925 roku do pracy w konspiracji wstąpił we wrześniu 1942 roku na placówce Kołaki. Przysięgę odebrał komendant bazy łączności por. Stanisław Dąbrowski ps. „Rozpylacz” i przyjął pseudonimem „Kruk”. Pełnił funkcję łącznika a w kwietniu 1943 roku został przydzielony do oddziału partyzanckiego dowodzonego przez Aleksandra Krassowskiego ps. „Leśny”. Brał udział w bitwie stoczonej w dniu 23 czerwca 1944 roku z wojskami hitlerowskimi w lasach Czerwonego Boru. Następnie należał do oddziału por. Jana Grądzkiego ps. „Lis”. W lipcu 1944 roku awansowany do stopnia kaprała a w sierpniu 1944 został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z mieczami.

Dąbrowski Marian ps. „Kruk” tak wspominał tamte dni:

„Komendanta „Leśnego” znałem już chyba od 1943 roku, gdyż wtedy zostałem przydzielony do jego oddziału. Był to człowiek energiczny, stanowczy w działaniu oraz wyróżniał się niezwykłą odwagą. Pod jego dowództwem brałem udział w kilku akcjach dywersyjnych ale najbardziej zbliżyła nas akcja na Czerwonym Borze w dniach 21-23 czerwca 1944 roku, kiedy to ocieraliśmy się ze śmiercią. Byłem w jego plutonie, gdyż 5 kompania Kołaki wystawiła pluton żołnierzy na akcję odbicia więźniów z Łomży. Od momentu wyjścia naszego plutonu z lasu „Żółta”, poprzez koncentrację w okolicach Giełczyna, wycofanie się z akcji i przebicie pierścienia okrążenia był dowódcą żołnierzy z kompanii Kołaki. Kiedy dowództwo zgrupowania postanowiło rozwiązać zgrupowanie wyszliśmy z Giełczyna w kierunku Tabędza maszerując kilka kilometrów. W godzinach południowych na wieść zbliżającej się tyralierze niemieckiej zajmujemy stanowiska ogniowe i mamy podpuścić Niemców jak najbliżej naszych pozycji. Pamiętam jak zobaczyłem żołnierzy niemieckich i zameldowałem „Leśnemu”. Panie

Komendancie widzę zbliżających się Niemców! Na to „Leśny” ze spokojem i opanowaniem – „chłopcy jesteście otoczeni, musimy podjąć walkę, podpuścić jak najbliżej i ognia”. Te słowa „Leśnego” i jego postać mam w pamięci ciągle kiedy wspominam tamten dzień. Moje stanowisko znajdowało się w pobliżu wzniesienia porośniętego krzakami, po lewej mojej stronie w niewielkiej odległości znajdował się wysoki las. Otworzyliśmy celny ogień, wywiązała się bitwa. Początkowo Niemcy byli w potrzasku. Słyszałem rozkazy dowódcy i jego zagrzewanie do walki ale traciliśmy przewagę. Zmęczenie, brak amunicji, popłoch coraz bardziej dawały o sobie znać. Po godzinie walki Niemcy zaczęli wypierać nas w pole w kierunku wsi Olszewo. W otwartym terenie zginęło nas najwięcej, kryliśmy się w zbożu. Jak i gdzie zginął „Leśny” nie wiem. Po 2-3 godzinach walki wyszliśmy z okrążenia i wycofaliśmy się w kierunku wsi Głęboch. Kilku z kompanii Kołaki zostało na polu walki: Komendant „Leśny”, Józef Grabowski „Kret”, Tadeusz Zaniewski „Ząbek”, Stanisław Kaczyński „Wróbel”, Dąbrowski Henryk, Tadeusz Łapiński. Dwóch zastało rannych: Zaniewski Mieczysław z Zań i Daniłowicz z Czach, zostali wyniesieni z pola walki przez kolegów. Tak to chyba wyglądała ta nasza bitwa. Po dwóch dniach wróciłem do domu wraz z Roszkowskim ze wsi Szodruchy.”

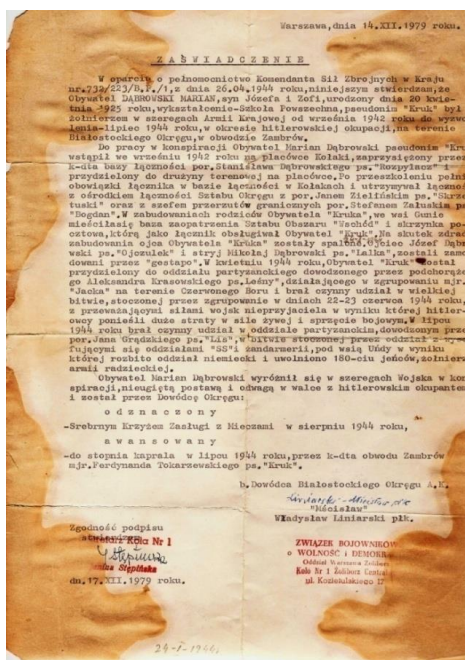


***Z prawej kapral Kedywu 5 kompanii Kołaki AK Marian Dąbrowski ps. „Kruk”,  
z lewej Józef Kotowski. Rok 1944.***



**Marian Dąbrowski ps. „Kruk”**

– zdjęcie wykonane na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.



**Zaświadczenie potwierdzające przynależność kaprala Mariana Dąbrowskiego ps. „Kruk” do Armii Krajowej (kopia przekazana przez jego syna Bogdana Dąbrowskiego).**



***Marian Dąbrowski ps. „Kruk”***

***Zdjęcie współczesne wykonane w 2018 roku.***

### **1.4.3. Inne relacje.**

**Plutonowy pchor. Henryk Brzozowski ps. „Zagłoba” / „Piątek” żołnierz oddziału AK „Ewarysta”.**

(fragment „Pamiętnika” w Archiwum „Mścislawa” - Biblioteka Ossolineum.) (16)

Jako jeden z kombatantów AK, uczestnik bitwy, w następujący sposób relacjonował udział Aleksandra Krassowskiego w bitwie 23 czerwca 1944:

„Zimna krew i szybka decyzja porucznika ps. "Leśny" oraz postawa oddziałów partyzanckich opanowała sytuację. Szczególną pomoc w tej tak groźnej sytuacji oddał podchorąży ps. "Głóg". Przebiegł polanę, usadowił się z rkm-em na wzgórzu i ostrzeliwał nacierających Niemców ponad głowami formujących się do obrony oddziałów leśnych. Zadawał duże straty, ponieważ nacierający Niemcy skupili ogień w kierunku jego stanowiska. Rozkaz "Leśnego" "ckm-y do tyłu na wzgórza, oddziały leśne w tyralierę na mojej linii". Żołnierze szybko zajęli stanowiska. Rozpoczęły się grupowe walki i cofanie się skokami w kierunku wsi Olszewo. "Głóg" przebiegał z jednego stanowiska na drugie i pozorował duże zgromadzenia ogniowe. W czasie jednego przeskoku został ścięty serią wrogiego



ckm-u. Porucznik "Leśny" stojąc koło drzewa wydawał rozkazy. Zginął nie kryjąc się i ciągle zagrzewając żołnierzy do walki."



***Pola na skraju lasu na wchód od wsi Olszewo.***



***Prawdopodobne miejsce tragicznej, ostatniej walki oraz śmierci „Leśnego” na skaju Czerwonego Boru na wschód od wsi Olszewo k/Śniadowa.***

Lucjan Gawkowski w swojej książce (9), w oparciu o relacje T. Ciecierskiego ps . "Zawisza", L. Strzeszewskiego ps . "Wiatr" i J. Kuleszy ps. "Żbik", (wszyscy brali udział w bitwie w Czerwonym Borze) tak opisuje przebieg wydarzeń w Czerwonym Borze:

23 czerwca 1944 r. wojska niemieckie: Dywizja zmotoryzowana SS Hermann Göring i żandarmeria z pobliskich posterunków zaczęły otaczać Czerwony Bór. Na stację wjechał pociąg pancerny z ciężką bronią artyleryjską i moździerzami. Gdy wiadomość ta dotarła do „Jacka” zarządził wycofanie oddziałów z poligonu. Na jego rozkaz 1 pluton 3 kom. Rutki pozostał w rejonie Gielczyna, stoczył walkę z Niemcami, a potem małymi grupami wrócił w rejon swego postoju. 1 pluton 1 kom. Zambrów został skierowany w rejon lasów pniewskich w celu powstrzymania ewentualnego natarcia niemieckiego. Oddział ten na swojej drodze nie napotkał nieprzyjaciela i w komplecie powrócił do miejsca stałego postoju.

Pozostałe plutony wycofywały się w kierunku Szumowa. Marsz w straży tylnej ubezpieczał oddział NOW, w ubezpieczeniu przednim maszerował 1 pluton 5 kom. Kołaki.

W odległości około 1,5 km straż przednia zauważyła tyralierę niemiecką. Na rozkaz „Jacka” przygotowano się do obrony. Rozkaz brzmiał: dopuścić Niemców na bliską odległość i na wystrzał czerwonej rakiety rozpocząć atak.

Plan się nie udał. Wjeżdżający na stację Czerwony Bór pociąg pancerny żołnierze NOW wzięli za czołgi. W ich szeregach powstało zamieszanie. Zaczęli się wycofywać na własną rękę. Wyparciu na otwarte pole w okolicach wsi Olszewo gm. Śniadowo dostali się pod ostrzał niemieckich karabinów maszynowych i w nierównej walce ponieśli duże straty. (...) W walce poległ też dowódca Obwodu NOW „Wiesław” /NN/ i jedyna kobieta Irena Olejnik.

Walka, jaka rozpoczęła się na tyłach ubezpieczenia, spowodowała, że przestał działać element zaskoczenia. Plutony maszerujące w kierunku Szumowa zmuszone były przebijać się przez pozycje ostrzeżonego nieprzyjaciela.

W walce, która trwała kilka godzin, obie strony poniosły duże straty. Natarcie niemieckie przez cały czas wspierały dwa samoloty. Ostatecznie oddziałom AK udało się przebić przez tyralierę niemiecką i małymi grupami wrócić do miejsca zamieszkania.

W walce na tym odcinku zginął d-ca 2 plutonu 5 kompanii Kołaki Aleksander Krassowski „Leśny”.

### **Ze wspomnień innego uczestnika bitwy:**

"Partyzanci docierają do skraju lasu na wschód od wsi Olszewo i tu na terenie prawie odkrytym ponoszą największe w pierwszym starciu straty w ludziach - 18 zabitych (...)

Tu między innymi poległ w walce dowódca straży tylnej por. Aleksander Krassowski „Leśny”<sup>20</sup>.

Porucznik Armii Krajowej Aleksander Krassowski „Leśny” zginął 23 czerwca 1944 roku w bitwie w Czerwonym Borze w okolicy na wschód wsi Olszewo przy próbie przebicia się przez pierścień obławy i wyjścia z kotła. Zginął śmiercią bohatera ranny w pierś.

Bezpośrednim świadkiem bohaterskiej śmierci porucznika Aleksandra Krassowskiego był oddelegowany pod jego komendę najmłodszy żołnierz NOW z oddziału partyzanckiego „Zagłoby”, Zygmunt Daniszewski ps. „Figlarz”.

#### **1.4.4. Miejsce wiecznego spoczynku.**

„Leśny” został pochowany w zbiorowej mogile wojskowej koło wsi Olszewo



---

<sup>20</sup>Powyzszą relację potwierdza kapral NOW Edward Daniszewski ps. „Jastrząb”. w (1) strona 147

Jego starszy brat Zygmunt następnego dnia po bitwie, w pobliżu tej mogiły znalazł wiszącą na niskim krzaku zakrwawioną, bardzo charakterystyczną apaszkę której właścicielem był jego poległy młodszy brat „Leśny”.

Cytowane poniżej pismo Urzędu Gminy w Śniadowie z roku 1945 podaje dodatkowo, inne, nowe szczegóły o wydarzeniach 23 czerwca 1944 roku.

Informacje te oparto prawdopodobnie na ankiecie Sądu Grodzkiego. Treść tego pisma cytuję poniżej prawie w całości:

*„W wyniku obławy końcowej i bardzo zaciętej bitwy pod miejscowością Olszewo – ok. 7 km od Śniadowa, w dniu 23. VI. 1944 roku, tracąc około 70 żołnierzy zgrupowanie przebiło się przez pierścień obławy i tracąc tabory, wyszło z kotła. Niemcy rozstrzelali wziętych do niewoli żołnierzy polskich, dobijali rannych i ukrywających się w zbożu.*

*Zabitych miejscowa ludność chowała w wojskowej mogile. Zwłoki pochowano na polu 1,5 km na wschód od wioski Olszewo.*

*Wszystkie ofiary w jednym grobie długości około 20-tu metrów a szerokości 2 metry (żołnierz AK ps. „Orzeł” uczestnik ekshumacji 3 dni po bitwie podaje inne wymiary mogiły 15 x 5 metrów).*

*Część zabitych i zamordowanych zabrały z pobojuwiska rodziny.*

*Dokładnej liczby ofiar, oraz nazwisk nie można ustalić, ponieważ zgrupowanie składało się z żołnierzy obwodu AK Zambrów i Ostrołęka i częściowo z 33 pp AK z Obwodu Łomża.*

Podpisał :29. IX. 1945 r. wójt gminy Śniadowo – Paweł Sierzputowski.

Na mogile został ustawiony obelisk wykonany przez Powiatowy Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Łomży.

22 sierpnia 1944 roku Armia Czerwona wyzwoliła spod okupacji niemieckiej Zambrów i okolice. Wtedy rodziny poległych ekshumowały swoich z mogiły pod Olszewem. Pochowano ich na cmentarzach w Andrzejewie, Szumowie, Śniadowie, Tabędzu i Zambrowie.

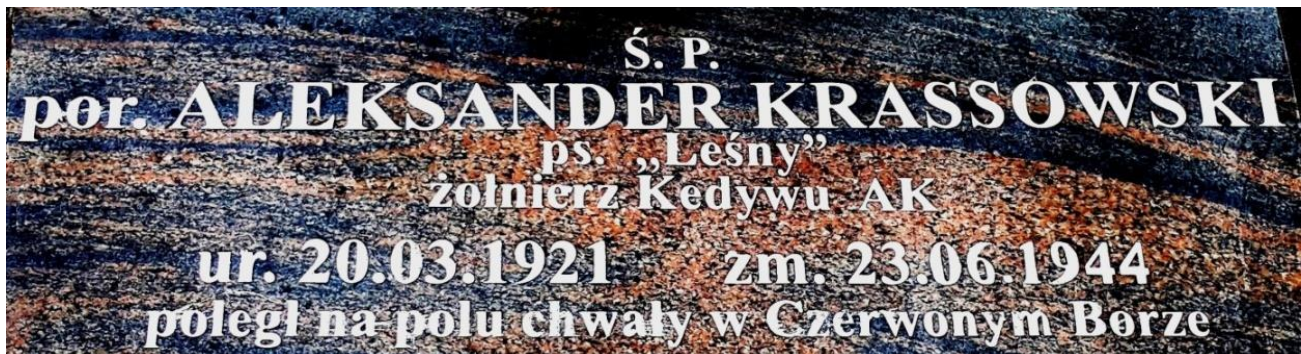


*Nagrobek z Cmentarza Parafialnego w Szumowie.*

*Grób poległych 23 czerwca 1944 żołnierzy Narodowej Organizacji Wojskowej:  
Władysława Prusińskiego ps. „Śmiały” oraz Jana Jastrzębskiego ps. „Sosna”.*

Szczątki „Leśnego” nie zostały do tej pory ekshumowane.

Na Cmentarzu Komunalnym w Olsztynie przy ulicy Poprzecznej na grobie Rodziny Krassowskich istnieje jedynie symboliczna tablica pamiątkowa



*Fragment pamiątkowej tablicy - grób symboliczny w Olsztynie.*



*Cmentarz Komunalny w Olsztynie grób Rodzinny Krassowskich.*

Tadeusz Nowowiejski informuje dodatkowo:

„W bitwie 23 czerwca 1944 roku z kompanii Kołaki polegli: Aleksander Krassowski „Leśny”, Dąbrowski Henryk „ NN „ – Gosie Małe, Grabowski Józef „ Kret „ – Undy, Łapiński Tadeusz „NN” –

Undy, Kaczyński Stanisław „Wróbel” – Wróble, Zaniewski Tadeusz „Ząbek” – Gunie. Dwóch było rannych: Zaniewski Mieczysław „Orzeł” - Zanie, Daniłowicz Bolesław „NN” – Czachy.

Miejscowa ludność zabitych partyzantów pochowała w jednym zbiorowym grobie długości 20 metrów a szerokości 2 metry pod miejscowością Olszewo. Dokładnej liczby ofiar, oraz nazwisk nie można ustalić. W lipcu a może w sierpniu 1944 roku rozkopano grób i ciała zabitych żołnierzy rodziny potajemnie pochowały na cmentarzach w rodzinnych parafiach. Były trudności z rozpoznaniem zwłok, często rodziny rozpoznawały swoich po ubraniu lub innych znakach szczególnych. Z kompanii Kołaki na cmentarzu parafialnym w Kołakach spoczywają: Dąbrowski Henryk, Grabowski Józef, Łapiński Tadeusz, Zaniewski Tadeusz. Ciała Kaczyńskiego Stanisława pseudonim „Wróbel” nie odnaleziono, może nie rozpoznano. Ma symboliczny grób na cmentarzu w Zambrowie.”



***Obelisk na zbiorowej mogile koło Olszewa.***

Aniela Malanowska pisze (1) :

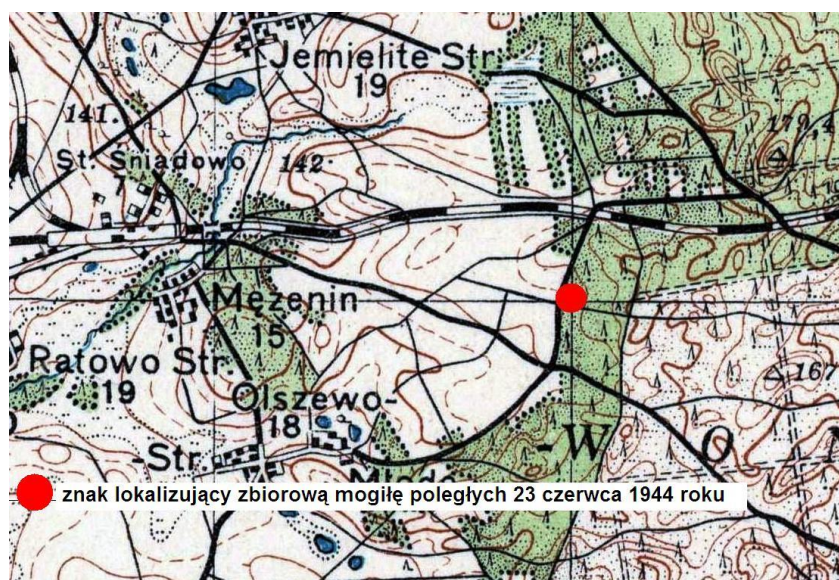
„W bitwie w Czerwonym Borze zabitych było 200 Niemców, a około 300 rannych. (...) Straty polskie, tak najczęściej podawano 69 poległych i około 50 rannych. Teraz wiemy, że były większe. Według naszych badań poległo 87 partyzantów, ponad 140 udało się wyrwać z zasadzki (około 50 było rannych).”



**Zbiorowa mogiła partyzancka koło Olszewa.**



## Mapa okolicy na wschód od Olszewa koło Śniadowa.



Plutonowy podchorąży Szymon Cwalina ps. „Orzeł” z oddziału partyzanckiego AK „Ewarysta” w swoim „Pamiętniku” (16) relacjonuje:

”W dwa czy trzy dni po tej bitwie grupa pod d-twem „Ewarysta” czy „Graba” w której ja byłem, udaliśmy się pod wieś Olszewo. Pracowaliśmy całą noc przy odkopywaniu grobu i identyfikowaniu poległych w tej bitwie. Był to duży grób o wymiarach 5 x 15 x 1,5 metra. Ciała pomordowanych były dobijane kulami „dum-dum”, bez odzieży w beładzie zostały wrzucone do grobu. Brałem bezpośredni udział w wydobywaniu i identyfikowaniu zwłok. Tylko jeden z poległych żołnierzy był w butach tzw. „oficerkach”, których nie mogli zdjąć Niemcy ponieważ miał opuchnięte nogi. Był to Marian Sienicki ze wsi Koty mój kolega z gimnazjum.



***Żołnierz AK Marian Sienicki .***

***Jeden z niewielu zidentyfikowanych w trakcie pierwszej ekshumacji.***

Rozpoznawaliśmy poległych po znalezionych przedmiotach ponieważ w czasie upałów ciała były zdeformowane a głowy roztrzaskane. Złożyliśmy ich jeden obok drugiego w trzech warstwach oddzielając plandekami i słomą. Z prawej strony grobu stojąc od poligonu w kierunku Śniadowa w pierwszym rzędzie od góry ułożyliśmy zwłoki łączniczki. Była bardzo dzielna. Walczyła ciężko ranna. Dopiero kula „dum-dum”, którą roztrzaskała prawą część jej twarzy, przerwała dalszą walkę.”<sup>21</sup>



***Irena Olejnik ps. „Irena”, „Maria”***

***łączniczka i sanitariuszka AK z Andrzejewa.***

---

<sup>21</sup> Była to Irena Olejnik ps. „Irena” w 1944 łączniczka w Inspektoracie Mazowieckim AK.(19) Jej ekshumowane zwłoki zostały pochowane w mogile partyzanckiej na Cmentarzu Parafialnym w Andrzejewie. Według informacji z Portalu Historycznego Andrzejewa (20) -18-letnia Irena Olejnik była sanitariuszką, pochodziła z Andrzejewa i używała pseudonimu „Maria”.

Podchorąży AK „Leśny” odznaczony został: Krzyżem Walecznych, Brązowym Krzyżem Zasługi z mieczami oraz w końcu 1944 roku Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Został pośmiertnie awansowany na stopień oficerski w Armii Krajowej.



## 1.5. Wygoda uroczystość odsłonięcia nowej tablicy.

W dniu 24 czerwca 2018 roku nastąpiło uroczyste odsłonięcie nowej tablicy na istniejącym pomniku ufundowanym w hołdzie poległym żołnierzom w bitwie w Czerwonym Borze w czerwcu 1944 roku. Nowa tablica zawiera zaktualizowane, poprawione i poszerzone informacje, z podziałem na poszczególne organizacje zbrojne biorące udział w walce 23 czerwca 1944 roku oraz dodatkowo podaje stopnie wojskowe poległych oficerów i żołnierzy.<sup>22</sup>

Po blisko 3 latach, między innymi moich starań i interwencji, nowa tablica zawiera także stopień wojskowy i **właściwą pisownię nazwiska** Stryja „Leśnego”.



**Nowa tablica – pomnik AK w Wygodzie.**

Jestem przekonany, że ta zmiana doprowadzi do szybkich korekt w istniejących opracowaniach internetowych oraz spowoduje utrwalenie właściwej pisowni nazwiska porucznika Aleksandra Krassowskiego w nowopowstających publikacjach drukowanych lub internetowych.

<sup>22</sup> Konrad Kozłowski (15): ... „Wymownym świadectwem naprawiania historii jest pomnik w Wygodzie k. Łomży z wyeksponowanym znakiem AK. Wg tablicy pamiątkowej z nazwiskami poległych i ich przynależnością organizacyjną – znacznie mniejsza część uczestników należała do NOW-AK; zdecydowaną większość stanowią żołnierze AK. Proporcje zostały odwrócone. (...) W publikacjach historycznych jest mowa o „ustalaniu” ilości uczestników bitwy. Okazuje się, że ubiegłych latach dodano ok.20 nowych nazwisk.”



*Fragment nowej tablicy odsłoniętej 24 czerwca 2018 roku.*

Tadeusz Nowowiejski opracował alfabetyczną listę żołnierzy Armii Podziemnej poległych w Czerwonym Borze w czerwcu 1944. Lista ta zawiera również możliwe do ustalenia dodatkowe informacje osobowe – miejsce zamieszkania oraz wiek w chwili śmierci. (Załącznik K)

**Sztandar 71 Pułku Piechoty Armii Krajowej - Obwód Zambrów.**



***Poczet sztandarowy – od lewej: kapitan Franciszek Polak ps. „Świerk”, chorąży pocztu Tadeusz Nowowiejski, kapitan Stanisław Jaworowski ps. „Borynicz”.***



***Najbliższa rodzina „Leśnego” z Olsztyna – po prawej Hanna Kaczyńska z domu Krassowska.***



***Pierwsza wizyta w Wygodzie mojej Żony Teresy – rok 2019.***

**Podporucznik Mieczysław Zaniewski ps. „ORZEŁ”.**



***Podporucznik Mieczysław Zaniewski ps. „Orzeł”, urodzony w 1921 roku, jeden z nielicznych, żyjących bezpośrednich uczestników bitwy, żołnierz z plutonu „Leśnego” trakcie koncentracji, ranny i ewakuowany w pierwszej fazie bitwy koło wsi Olszewo.***

***Zdjęcie wykonane podczas uroczystości 74 Rocznicy Bitwy w Czerwonym Borze.***

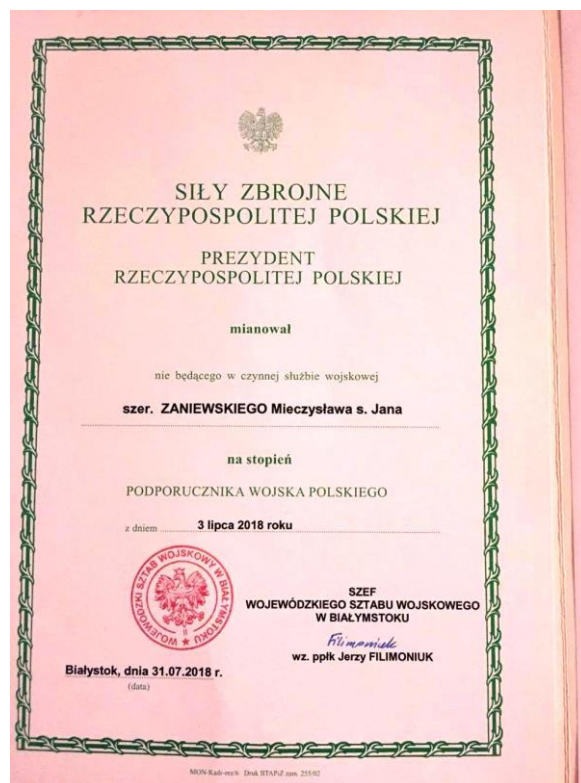


*Wygoda – uroczystości czerwcowe.*





**.Wyciąg z Postanowienia Prezydenta RP.**



**Akt mianowania na stopień podporucznika Mieczysława Zaniewskiego ps. „Orzeł”**

**z dnia 3 lipca 2018.**



*Po uroczystości wręczenia aktu nominacji na stopień oficerski.*



*Podporucznik „Orzeł”.*

Pamiętkowe zdjęcie - spotkanie z „Orłem” – podporucznikiem Mieczysławem Zaniewskim z 5 Kompanii AK „Kołaki”.



*Po uroczystościach odsłonięcia nowej tablicy.*

*Od lewej: Mieczysław Zaniewski ps. „Orzeł”, autor opracowania, Tadeusz Nowowiejski, Stanisław Puciło – krewny poległego w czerwcu 1944 roku, członka oddziału NOW „Zagłoby”, plutonowego podchorążego Mariana Puciło ps. „Świt”.*

Stryj Aleksander jest i zawsze będzie chlubą rodziny Krassowskich herbu Ślepowron, potomków Franciszka i Antoniego ze Święcka Wielkiego, z północno-wschodniego pogranicza Mazowsza i Podlasia.



## **„ ŚLEPOWRON ”**

- herb Rodziny KRASSOWSKICH ze Święcka Wielkiego, położonego w województwie podlaskim, powiecie wysokomazowieckim, w gminie Wysokie Mazowieckie.

## 2. Czerwony Bór 1944 - czerwiec. Fakty i mity

Powstanie historycznie prawdziwego, rzetelnego, dokładnego opisu przebiegu czerwcowych wydarzeń 1944 roku w kompleksie leśnym Czerwonego Boru jest moim zdaniem, trudne i aktualnie, po śmierci w maju 2021 roku ostatniego rzeczywistego uczestnika bitwy<sup>23</sup>, chyba niemożliwe.

Nie sprzyja temu także forsowana w ostatnich latach tendencyjna narracja nadmiernego akcentowania i wypaczania proporcji w określaniu roli i realnego udziału w tych czerwcowych wydarzeniach członków AK i nurtu narodowego.

### 2.1. Wprowadzenie.

Nie spotkałem się z pełnym opracowaniem wydarzeń jakie rozegrały się w końcu czerwca 1944 roku w kompleksie leśnym Czerwonego Boru. Wspomnienia bezpośrednich uczestników bitwy oraz opracowania, powstające na przestrzeni kilkudziesięciu lat, zawierają wiele zasadniczych sprzeczności chronologicznych i faktograficznych. Nie istnieją wspomnienia lub relacje bezpośredniego dowódcy koncentracji oddziałów Armii Krajowej w czerwcu 1944 roku, kapitana Jana Buczyńskiego ps. „Jacek”.

Niniejsze opracowanie jest wstępną próbą pełniejszego i bardziej wszechstronnego przedstawienia przebiegu tych wydarzeń oraz działań bojowych w Czerwonym Borze, przez publikację relacji i wspomnień członków AK i NOW, często fundamentalnie sprzecznych. Podjąłem również próbę określenia miejsca rozpoczęcia pierwszej fazy walki ugrupowania zambrowskiego w oparciu o osobisty rekonesans oraz analizę aktualnie dostępnych przedwojennych map wojskowych, niemieckich zdjęć lotniczych, tekstów źródłowych a także osobistych rozmów z bezpośrednimi uczestnikami koncentracji i bitwy.

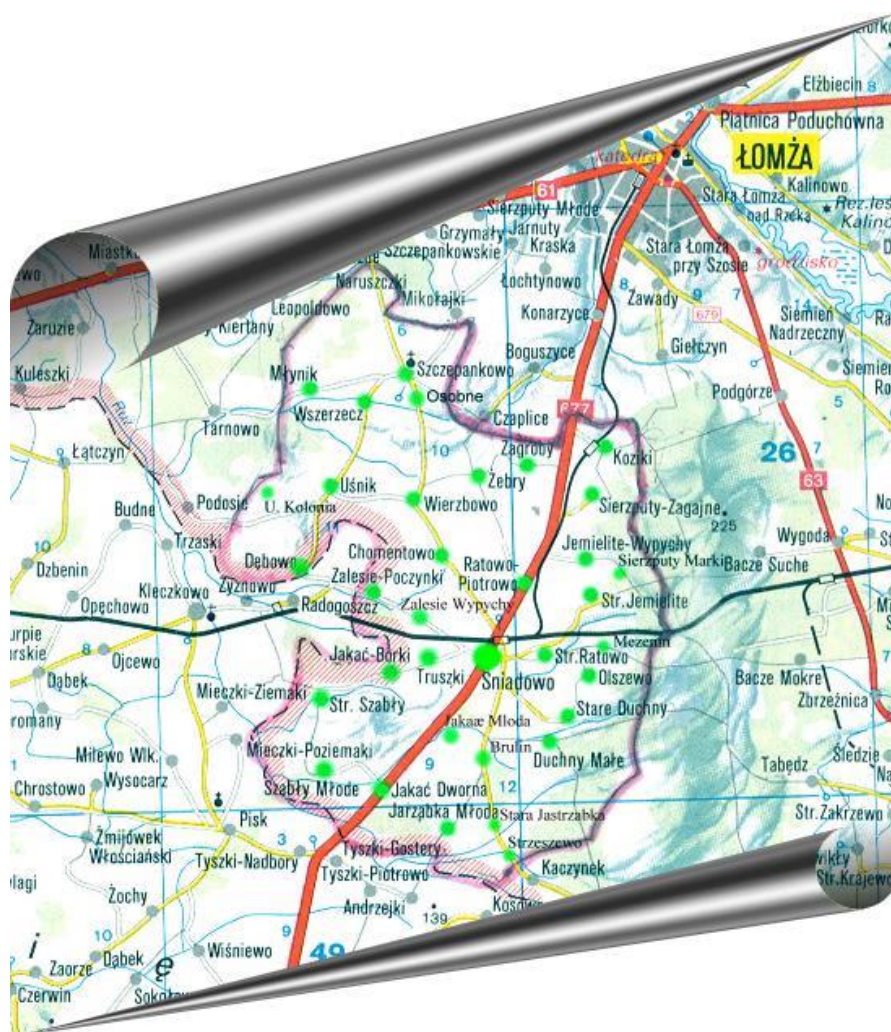
W opracowaniu wykorzystałem udostępnione na moją prośbę kopie dokumentów z Instytutu Pamięci Narodowej - Oddział w Białymstoku, Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu, Archiwum Historii Mówionej -Archiwum Wschodniego, Archiwum Akt Nowych, a także ostatnio wydane publikacje książkowe, materiały i dokumenty oraz zamieszczoną w Internecie publikację Dariusza Symickiego „Bitwa w Czerwonym Borze”. (3) Z uwagi na występujące bardzo istotne różnice faktograficzne i chronologiczne w przytoczonych poniżej relacjach oraz brak innych źródłowych dokumentów i relacji rzetelnie opisujących prawdziwy przebieg wydarzeń, temat ten nadal wymaga pogłębionych studiów i badań historycznych.

---

<sup>23</sup> Ostatni podkomendny „Leśnego” i jego rówieśnik,, podporucznik AK Mieczysław Zaniewski ps. „Orzeł” zmarł 18 maja 2021 w wieku 100 lat.

### 2.1.1. Czerwony Bór na Podlasiu.

Na załączonym poniżej wycinku mapy przedstawiony jest obszar kompleksu leśnego Czerwony Bór i jego najbliższe okolice. Widoczny jest układ głównych dróg Łomża – Śniadowo i Łomża – Zambrów, ukształtowanie terenu a także przebieg linii kolejowych, w szczególności linii Śniadowo-Czerwony Bór przecinającej kompleks leśny z zachodu na wschód. Linia ta stanowi istotny element odniesienia w opisach przebiegu walk w dniu 23 czerwca. Na mapie widoczne jest także położenie małych miejscowości często występujących w relacjach bezpośrednich uczestników walk np. Gielczyn, Bacze-Mokre, Śniadowo, Ozewo, Mężenin, Stare Duchny, Tabędz.



## **2.2. Koncentracja.**

### **2.2.1. Geneza i przygotowania.**

W pierwszej połowie czerwca 1944 roku Niemcy dokonali masowych aresztowań głównie w powiecie zambrowskim (m.in. Zambrów, Andrzejewo, Łętownica, Srebrny Borek), jak i łomżyński (m.in. Szczepankowo, Miastkowo, Nowogród oraz Kolno). Akcja ta miała na celu zastraszenie miejscowej ludności oraz spacyfikowanie terenu, który stawał się bezpośrednim zapleczem frontu wschodniego. Gestapo aresztowało przede wszystkim młodych ludzi. Wśród uwięzionych znalazło się wielu członków podziemia lub ich krewnych. Wszystkich aresztowanych przewożono do więzienia w Łomży, które w krótkim czasie stało się przepelnione, co stwarzało zagrożenie egzekucjami w ramach „robienia miejsca” dla kolejnych zatrzymanych. Żołnierze domagali się od swoich przełożonych podjęcia akcji odbicia bliskich oraz kolegów podczas transportu do łomżyńskiego więzienia.<sup>(3)</sup> Na drodze prowadzącej do Zambrowa, w okolicach Andrzejewa oddział Armii Krajowej, pod dowództwem st. sierżanta Józefa Bańkowskiego ps. „Góra”, przygotował zasadzkę na planowany transport więźniów. Niestety, Niemcy przyspieszyli transport więźniów i jeszcze tego samego dnia, inną drogą, przerzucili aresztowanych do więzienia w Łomży. Podobna sytuacja miała miejsce w okolicach Kolna. Aresztowanych zostało 30 osób z siatki AK wraz z dowódcą kompanii. Komendant rejonu Kolno porucznik Stanisław Olszak ps. „Szarecki” zwrócił się do kapitana Bolesława Kozłowskiego ps. „Grot” (razem studiowali w Wilnie) z NSZ (Narodowe Siły Zbrojne) o pomoc w odbiciu swoich podkomendnych. 12 czerwca oddział AS (Akcji Specjalnej) NSZ pod dowództwem kapitana Antoniego Kozłowskiego ps. „Biały” w brawurowej akcji pod Cydzynem uwolnił 30 osób, w tym 3 kobiety. (3)

### **2.2.2. Decyzja o ataku na więzienie w Łomży.**

Porozumienie inspektora Inspektoratu Mazowieckiego AK kapitana Jana Buczyńskiego ps. „Jacek” z inspektorem Inspektoratu Łomżyńskiego AK majorem Janem Tabortowskim ps. „Bruzda” zaowocowało opracowaniem planu ataku na więzienie w Łomży. Po uzyskaniu pozwolenia na akcję od Komendanta Okręgu Białostockiego podpułkownika Władysława Lniarskiego ps. „Mścisław”, kapitan „Jacek” zarządził koncentrację oddziałów w północnym rejonie lasów Czerwonego Boru. Major „Bruzda” swoje oddziały rozkazał zgrupować w lesie Pniewskim oraz na bagnach w rejonie Krukowo – Podosie<sup>24</sup>.

---

<sup>24</sup>Aniela Malanowska w książce (1) na str.78 podaje także inny, dodatkowy cel koncentracji: „W sztabie Okręgu AK koncentrację w rejonie Gielczyna traktowano jako sprawdzian gotowości bojowej oddziałów AK do mających niedługo nastąpić od dawna przygotowywanych działań w ramach operacji „Burza. Taki sam cel podaje, w powojennych wspomnieniach Kapitan Władysław Bruliński ps. „Oskar”, Szef BIP (Biuro Informacji i Propagandy) Okręgu AK w Białymstoku.

### 2.2.3. Akcja NSZ - 16 czerwca 1944 – „Stu za każdego Niemca”.

Pięć dni wcześniej, w piątek 16 czerwca, w lesie pod wsią Rydzewo Świątki obok Kolna stacjonował oddział Akcji Specjalnej kpt. Antoniego Kozłowskiego ps. „Biały” z NSZ. Do obozowiska dotarł meldunek, że w oddalonym od Rydzewa o trzy kilometry majątku Lachowo, zarządzanym przez Mazura Roberta Piwkę, gości major Wehrmachtu Gutzait z adiutantem por. Kretschmannem. Sam Piwko przygotowywał się do ewakuacji z majątku w obawie przed zbliżającym się frontem wschodnim. Wśród okolicznej ludności miał jak najgorszą opinię. Nie zdjęcie czapki na powitanie stanowiło wystarczający pretekst do pobicia kijem polskiego pracownika. Kpt. „Biały” w trakcie narady z bratem kpt. Bolesławem Kozłowskim ps. „Grot” postanawiają schwytać Niemców udających się w drogę powrotną z Lachowa. W lasu pomiędzy wsią Rydzewo a Lachowem zorganizowali zasadzkę. Udało się schwytać obu niemieckich oficerów, oraz po dotarciu do Lachowa, zarządcę Piwkę z żoną Emmą. Bracia Kozłowscy postawili władzom niemieckim żądanie: za jednego Niemca zwolnienie 100 Polaków z więzienia łomżyńskiego. Przez trzy kolejne dni trwają nerwowe negocjacje. Niemcy grożą, że jeśli uwięziona czwórka nie zostanie zwolniona, to za każdego z niej rozstrzelają setkę Polaków. W międzyczasie mjr. Gutzait pisze list, który adresuje do samego Hitlera. Siostrzeniec Gutzaita, as lotnictwa niemieckiego, jest ulubieńcem Hitlera. Gestapo ulega presji i idzie na ustępstwa.

Najpierw „na próbę” zostaje zwolniony porucznik Kretschmann, w zamian Niemcy uwalniają stu Polaków. 20 czerwca następuje wymiana pozostałej trójki na kolejnych 300 Polaków.<sup>25 26</sup>

---

<sup>25</sup>Aniela Malanowska (1) na str. 83 podaje odmienne informacje dotyczące zakończenia tej akcji: „Za każdego zakładnika zażądano zwolnienia 100 Polaków osadzonych w więzieniu łomżyńskim. Uzyskano akceptację warunków przez łomżyńskie gestapo. 20 czerwca, Niemców, tak jak nakazywała umowa z zawiązanymi oczami odwieziono w pobliże Lachowa. Niemcy natomiast nie spieszyli się z wykonaniem zobowiązań. Procedura zwalniania uwięzionych Polaków trwała ponad tydzień. W tym czasie okupanci zaciskali pierścień okrążenia zgrupowania partyzanckiego w Czerwonym Borze.”

<sup>26</sup>Informacja o zakończeniu wymiany więźniów w dniu 20 czerwca jest wątpliwa, ponieważ Krzysztof Kozłowski w swojej książce „Polityka i walka” (6) str. 473 tak opisuje działania Dowódcy koncentracji ...”Inspektor „Jacek”, pewny swojej siły, rozpoczął pertraktacje z Niemcami, grożąc, że jeśli nie wypuszczą uwięzionych, to odbije ich zbrojnie....” Pertraktacje dotyczące uwolnienia już uwolnionych były nielogiczne.



#### **2.2.4. Koncentracja koło Giełczyna w oparciu o opracowanie Dariusza Syrnickiego „Bitwa w Czerwonym Borze” (3).**

Koncentracja w Czerwonym Borze w okolicach Giełczyna, zarządzona na noc z 20 na 21 czerwca, przebiegała sprawnie. Całością dowodził kpt. „Jacek”, a jego zastępcami byli<sup>27</sup> por. Zygmunt Przeździecki ps. „Wiesław” i por. Jerzy Klimaszewski ps. „Ikar”, obaj z NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa)<sup>28</sup>. Od kilku miesięcy w Czerwonym Borze miały swoje bazy dwa oddziały partyzanckie. Pierwszy, NOW pod dowództwem por. Wacława Kalki ps. „Zagłoba”<sup>29,30</sup>, działający jako szkoła podchorążych i szkoła podoficerska w liczbie ok. 30 osób. Drugi, AK pod dowództwem Bolesława Piotrowskiego ps. „Ewaryst” - ponad 30 osób. Współdziałały one ze sobą od marca 1944 r, wymieniając co 48 godzin swoje hasła.(3)

W dniu 20 czerwca do „Białego” dociera informacja o planowanym zgrupowaniu w Czerwonym Borze. Natychmiast podejmuje decyzję, aby się tam udać. Przeprowia się promem przez Narew w Nowogrodzie, w którym nocuje z 20 na 21 czerwca wraz z oddziałem<sup>31</sup>.

Nazajutrz oddział dociera do Szczepankowa. Sam „Biały” z asystą w składzie: Piotr Wagner ps. „Lis”, Leon Sykut ps. „Sokół”, Roman Tercjak ps. „Romek” i Aleksander Kopański ps. „Sawa” udają się na zgrupowanie.

21 czerwca koncentracja oddziałów w Czerwonym Borze trwa. Dochodzi do spotkania „Wiesława” ze Stanisławem Marszałem ps. „Lech” jako przedstawicielem Komendy Okręgu AK oraz „Jacka” z „Białym”, który po rozmowie wraca do swojego oddziału. Jeszcze tego samego dnia „Jacek” otrzymuje meldunek od „Bruzdy” o wzmocnieniu posterunków niemieckich w Łomży i przyjeździe dodatkowych oddziałów SS.

22 czerwca rano wywiad Obwodu Zambrów donosi „Jackowi”, że większe oddziały żandarmerii i niemieckiego wojska koncentrują się na południu kompleksu leśnego .

---

<sup>27</sup> Konrad Kozłowski w swoim opracowaniu (15) pisze: „...Siłami narodowców dowodził Zygmunt Przeździecki ps. „Dąb II”, „Wiesław” oraz Baltazar Konopka ps. „Zagłoba”. Tak więc, jego zdaniem „Wiesław” dowodził tylko siłami NOW a nie był Zastępcą Dowódcy całej koncentracji.

<sup>28</sup> Informacje te pochodzą z spisanej relacji kaprała NOW E. Daniszewskiego ps. „Jastrząb” pod tytułem „Bitwa w Czerwonym Borze” zamieszczonej w książce A. Malanowskiej (1). Relacja ta częściowo nie pokrywa się z oficjalnymi informacjami zawartymi w dokumentach Okręgu NOW Białystok.

<sup>29</sup> W oficjalnych dokumentach NOW nie występuje Wacław Kalka. Pseudonim „Zagłoba” posiadał Baltazar Konopka - dowódca Oddziału NOW poległy w „potyczce” z Niemcami **w dniu 21 czerwca 1944** (10)?.

<sup>30</sup> Krzysztof Kozłowski „Polityka i walka”(6) na stronie 473 ...” W koncentracji brał udział Oddział NOW pod dowództwem Baltazara Konopki ps. „Zagłoba”, który poległ w dniu 21 czerwca 1944”?

<sup>31</sup>Składającym się według informacji w (1) str.79 z ośmiu żołnierzy.

Major „Bruzda”, nie widząc w zaistniałej sytuacji możliwości zdobycia więzienia w bezpośrednim ataku, odwołuje koncentrację łomżyńskiego AK. Tego dnia zgrupowanie opuszczają oddziały „Lecha” i „Ewarysta”. Podobną decyzję podejmuje „Jacek”, pozostawiając jej wykonanie na dzień następny.<sup>32</sup>

Po południu, 22 czerwca w lesie między Szczepankowem a Wierzbowem dochodzi do spotkania oddziału „Białego” z oddziałem AK ppor. Franciszka Żebrowskiego ps. „Wyd”, do którego nie dotarła jeszcze informacja o rozwiązaniu zgrupowania. Obaj dowódcy podejmują decyzję o współdziałaniu. Kapitan „Biały” wzywa dodatkowo żołnierzy z siatki kompanii NSZ Szczepankowo pod dowództwem Jana Jastrzębskiego ps. „Zawisza” z Chomentowa.

### **2.2.5. Koncentracja - L. Gawkowski „Ziemia zambrowska w latach 1939 - 1949” (9).**

Dowództwo nad całością objął kapitan Jan Buczyński „Jacek”. Koncentracja oddziałów trwała kilka dni. Podczas marszów nie przestrzegano ściśle zasad konspiracji, nie przestrzegano jej też na miejscu koncentracji.



***kpt. Jan Buczyński ps. „Jacek” (1914 – 2006)***

***Dowódca koncentracji w czerwcu 1944..***

---

<sup>32</sup>Wojewoda Podlaski w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego, Białystok dnia 18 stycznia 2018 r. tak opisuje konspiracyjną działalność Zygmunta Przeździeckiego, nowego patrona ulicy w Szumow: „W lutym 1941 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej po czym przeszedł do Narodowej Organizacji Wojskowej – konspiracyjnej organizacji wojskowej Stronnictwa Narodowego, do którego przed wojną należał. W grudniu 1943 r. został mianowany komendantem Powiatu NOW Łomża. W międzyczasie ukończył Kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy przy KP NOW Łomża. W roku 1944 został awansowany do stopnia sierżanta podchorążego. W nocy z 20 na 21 czerwca 1944 r. uczestniczył w brawurowej akcji odbicia 400 więźniów z więzienia w Łomży. 23 czerwca 1944 r. w okolicach Czerwonego Boru oddziały Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych liczące około 250 ludzi zostały otoczone przez silne zgrupowanie wojsk niemieckich liczących około 5000 żołnierzy. Zygmunt Przeździecki poległ w walce. „

Zwrócił na to uwagę szef saperów Obwodu st. sierż. Franciszek Polak „Sztacheta”, który udał się na poligon, by uzgodnić udział saperów w tej akcji. „Na poligonie zastałem spacerujący jak w mieście, pojechałem do „Jacka” i powiedziałem mu, że to, co się tu dzieje, to jest dekonspiracja i że planowana akcja jest niepotrzebna, bo się nie uda. Odpowiedział, że „ogarnął mnie strach”.

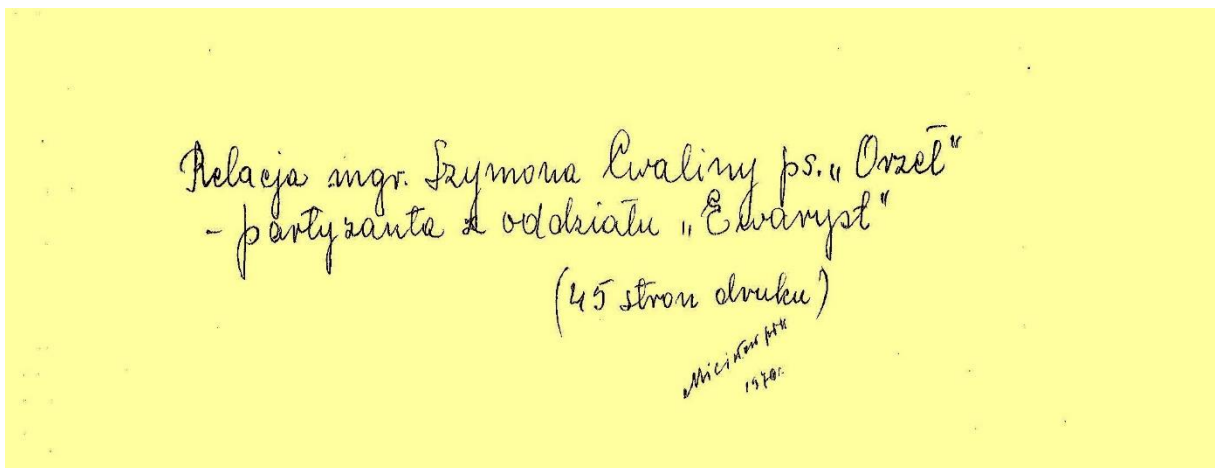
Lekceważenie zasad konspiracji zarzucił organizatorom tej akcji T. Frączek.

W swojej pracy doktorskiej na temat „Formacje zbrojne obozu narodowego na Białostocczyźnie” napisał: „Niemców o akcji poinformował sam mjr „Jacek”, który po zgrupowaniu oddziałów rozpoczął z nimi pertraktacje grożąc, że jeśli nie wypuszczą aresztowanych, uderzy siłą i rozbije więzienie”.

O tym, że Niemcy dobrze wiedzieli o zgrupowaniu w Czerwonym Borze, Lucjan Strzeszewski „Wiatr” przytacza następujący fakt. Na dzień przed bitwą pewien ksiądz wszedł do fryzjera w Łomży do którego też przyszedł pewien Niemiec dobrze mówiący po polsku. Wywiązała się między nimi rozmowa podczas której Niemiec powiedział, że ma do jutra czas. Dopiero rano ma być w koszarach, gdyż wyruszają w rejon Czerwonego Boru, bo tam jest polska „banda”, W tej sytuacji wysłany przez Niemców samolot zwiadowczy bez trudu ustalił miejsce koncentracji zgrupowania.”

#### **2.2.6. Fragment „Pamiętnika” plutonowego podchor. AK Szymona Cwaliny ps. „Orzeł”. (16)**

(Archiwum „Mściława” - Biblioteka Ossolineum Wrocław. Załącznik O).



**Opracowanie przyjęte do aprobującej wiadomości przez Komendanta Okręgu AK Białystok płk. W. Liniarskiego ps. „Mściława” dnia 10 października 1970 roku.**

mgr. Szymon Cwalina  
były żołnierz Armii Krajowej  
ps. "Orzeł"

AV. 13

Ożymusze  
dn. 10.8.1970 r.  
Jesień 2005 r.

#### Pamiętnik

z okresu walk z hitlerowskim okupantem i działalności  
w Ruchu Oporu w latach 1939 - 1944 na białostocczyźnie.

W momencie napaści hitlerowskiej na Polskę miałem ukończonych 17 lat.

„W lasach Giełczyńca rozłożyliśmy się. Wkrótce przyszło kilku dowódców AK. Jednym z nich był major "Jacek", mężczyzna średniego wzrostu o wyglądzie przeciętnego, lecz inteligentnego człowieka. Zameldował nas por. "Leśny".



**plutonowy pchor. Szymon Cwalina ps. „Orzeł” z Oddziału AK „Ewarysta”.**

Wkrótce zobaczyliśmy inne oddziały partyzanckie, rozkładające się na biwak w różnych częściach lasu. Poruszaliśmy się wszyscy ostrożnie i rozmawialiśmy szeptem. Po odprawie, poszczególni dowódcy oddziałów wystawili placówki i czujki na wyznaczonych im odcinkach. Na przedpola poszły patrole. Następnie zwiększała się ilość żołnierzy. Przychodzili z tak zwanego „pospolitego ruszenia” z różnym uzbrojeniem, a często z granatami lub z tak zwanymi „urzynami” albo z oczyszczonymi karabinami. Przychodzili również dobrze uzbrojeni i wyszkoleni partyzanci.

Zaczęto przepowiadać, że będziemy rozbijać więzienie w Łomży.

Tak siedzieliśmy kilka dni. Pewnego dnia woła mnie "Leśny". Poszliśmy w kierunku gdzie na polanie na rozłożonym kocu siedzieli: major "Jacek" z kilkoma oficerami, a obok nich Stanisław Marszał – dowódca organizacji „Polska Niepodległa” razem z łączniczką ps."Stefa". Zameldowałem się. Major "Jacek" zaprosił nas. Jedliśmy na kocu. Marszał powiedział majorowi "Jackowi", że jesteśmy kolegami gimnazjalnymi i w pierwszych indach okupacji tworzyliśmy młodzieżową konspirację w Łomży. Rozmawialiśmy kilka godzin. „PN” zobowiązała się pomóc nam informacjami przez ich wywiad, o ruchach wojsk niemieckich. Ponieważ mieliśmy dużo granatów wymienialiśmy je przez Marszała i jego łączniczkę na amunicję do mpi, parabelek i wisów. Pod wieczór Marszał z łączniczką odjechali pociągiem ze Śniadowa do Białegostoku. Następnego dnia doniesiono nam, że z kierunków Białystok, Wysokie Mazowieckie, Zambrów szosami i polnymi drogami przez Łomżę, Piątnicę zdażyły duże ilości wojska niemieckiego i własowców. Mjr. "Jacek" stwierdził, że są to tylko jednostki wojskowe wycofujące się ze wschodniego frontu w kierunku Prus Wschodnich. W międzyczasie wywiad doniósł, że więźniowie polityczni z więzienia w Łomży będą transportowani pociągami do Białegostoku. Zaniechano więc uderzenia na więzienie w Łomży i przygotowywano plan opanowania pociągów i uwolnienia z niego więźniów. Wszystkich opanowało zdenerwowanie z powodu odwlekającej się akcji,<sup>33</sup> Miało na to także wpływ wypuszczanie na przepustki partyzantów do domów. Byli to przeważnie żołnierze tak zwanego „pospolitego ruszenia”. Uważaliśmy to za nieodpowiednie postępowanie ,lecz jako zdyscyplinowani partyzanci nie pozwoliliśmy na jakąkolwiek krytykę decyzji dowódcy. Pamiętam dzień, w którym wieczorem z placówki przywieziono nam prowiant. Jednym z taborów z prowiantem przyjechała łączniczka, ładna dziewczyna. Poszła do dowódcy mjr. „Jacka” a za nią pogonił "Leśny". Śmiałyśmy się z niego.”

Uderzenie na pociąg zostało przygotowane, grupy uderzeniowe utworzone, podwozy do odebrania więźniów stały gotowe. Punkty odwozu więźniów i rannych zabezpieczone, drogi odwrotu i ubezpieczenie wyznaczone, wiadomo którzy żołnierze otrzymali czerwone petardki, która dla zatrzymania pociągu przytwierdza się do szyn.<sup>34</sup>

---

<sup>33</sup> Według st. sierżanta pchor. „Zyndrama” Zastępcy Dowódcy Oddziału NOW „Zagłoby” taka nieudana akcja miała miejsce. Opisując dokładnie w swojej relacji (patrz strona 75), przebieg akcji, własny w niej udział i okoliczności samobójczej śmierci Dowódcy W. Kalki „Zagłoby”, niestety nie datuje tej krwawej akcji. Może było to w nocy z 20 na 21 czerwca 1944, ponieważ o tragicznej „potyczce”, śmierci kilkunastu żołnierzy NOW i śmierci „Zagłoby” informuje rozkaz numer 1613 Dowódcy Okręgu NOW z dnia 5 lipca 1944 (załącznik L). Z kontekstu relacji Zygmunta Paciejewskiego ps. „Zyndram” wynika, że akcja przeprowadzona była przed 23 czerwca 1944.

<sup>34</sup> Plutonowy podchorąży Henryk Brzozowski ps. „Zagłoba” tak opisuje przygotowania do odbicia więźniów: ...Major "Jacek" czynił przygotowania, Podzielił zgrupowanie na oddziały szturmowe, oddział z petardami przytwierdzanymi do szyn do zatrzymania pociągu, oddział do transportu więźniów i oddział ,którego zadaniem było powstrzymać ewentualne natarcie Niemców do chwili ,kiedy więźniowie będą odtransportowani w

Wreszcie nadszedł ten dzień.

Rano o brzasku dnia, od strony wsi Giełczyn, na nasze placówki wkroczyły wojska niemieckie.  
<sup>35</sup> Jednocześnie inne oddziały Niemców i własowców wkroczyły do lasów od strony wsi Koziki-Konarzyce. Od strony miasta Śniadowa nadjechał pociąg pancerny. Pomiędzy poligonem na Czerwonym Borze, a lasami Giełczyna, na wzgórzach w okolicach wsi Olszewo Niemcy zamknęli drogę gniazdami karabinów maszynowych. Od Łomży w kierunku Zambrowa oraz Rutek szosa była zamknięta przez czołgi, tabory samochodowe, artylerię itp. z góry atakowały samoloty. Piechota niemiecka wychodząc z gąszczy napotkała placówkę składającą się z żołnierzy pospolitego ruszenia. Czujka w popłochu pierzchła. Rozpoczęła się grzechotanina. Opanowanie bojowe dowódców oddziałów leśnych, a z naszego ugrupowania por. "Leśnego" opanowało sytuację. Wkrótce rozpoczęła się prawidłowa walka partyzancka. Nasi ginęli ale Szwabów więcej. Doskonale spisał się podchorąży "Głóg". Pod ogniem jego rkm-u Niemcy nie mogli przeszkodzić w utworzeniu linii bojowej naszego oddziału. Zginął przecięty serią karabinu maszynowego.

"Leśny" stojąc pod drzewem zagrzewał żołnierzy do walki. Zginął mężną śmiercią żołnierza partyzanta.

Uderzenie własowców rozdzieliło nasz oddział na dwie części. "Ewaryst", "Grab", "Zagłoba", "Burza" , ja i i inni przebiliśmy się przez zgrupowanie Niemców koło wsi Podgórz i przeszliśmy w nadnarwiańskie biele. Druga grupa dostała się w ogień karabinów maszynowych koło wsi Olszewo. Zdaje się, że wszyscy zginęli. W tej bitwie brały również udział oddziały NOW. Słyszałem, że po odcięciu nas przez pociąg pancerny od Śniadowa uderzył nań oddział "Białego". W oddziale tym był mój kolega z gimnazjum ps. "Cipek". Por. "Biały" poległ ze wszystkimi swoimi żołnierzami.

W bitwie tej brali udział

ps. "Orzeł" - Szymon Cwalina

ps. "Eweryst" - Piotrowski Bolesław

---

bezpieczne miejsce. Niestety plany te zawiodły, ponieważ Niemcy pewnego ranka uderzyli na placówki zgrupowania AK składające się z żołnierzy pospolitego ruszenia. Ci pierzchli. (16)

<sup>35</sup> Jest to bardzo istotna informacja o ataku Niemców na oddziały partyzanckie z kierunku północnego w bardzo wczesnych godzinach porannych. O walkach w godzinach rannych wspomina także kapral AK Jan Kossakowski ps. „Lech”. O porannych walkach w rejonie Giełczyna nie wspomina nic E. Daniszewski ps. „Jastrząb” a za nim publikacje (1) i (3).

ps. "Grab" Grabowski Józef

ps. "Brzózka" Koliński Janusz

ps. "Sam" Marczyk Mieczysław

ps. "Krzak"

ps. "Bruzda"

Gołaszewski Mieczysław ze wsi Falki, ps. "Zagłoba"

"Piątek" Brzozowski Henryk z Łomży,

ps. "Głóg"

ps. "Leśny"

ps. "Sztacheta" wraz ze starym ojcem

ps. "Wilk"

Sienicki Marian ze wsi Koty

Konopko Tadeusz

Strzeszowski Lucjan ze wsi Koty

i wielu innych których już nie pamiętam. W bitwie tej brało udział ponad 500 żołnierzy partyzantów z oddziałów leśnych oraz duża ilość żołnierzy z pospolitego ruszenia.

Po bitwie tej Niemcy urządzili prowokacyjny pochód przez okoliczne wioski znajdujące się w pobliżu poligonu na Czerwonym Borze i podobno wokół Zambrowa. Na dużej żerdzi zatknęli uciętą głowę bestialsko zamordowanego "Krzaka", pod którą umieścili tablicę z napisem w języku niemieckim "bandyci z poligonu są już wykończeni". Całość zatknęli, jedni mówią, że na bryczce, a drudzy na czołgu.

Stratą poległych w bitwie na Czerwonym Borze bardzo przeboleła ludność polska z okolicznych wsi, miast i miasteczek."

### 2.3. Opis przebiegu działań zbrojnych 23 czerwca 1944 w oparciu o opracowanie Dariusza Syrnickiego. (3)

„23 czerwca o 5 rano od strony południowej do lasów Czerwonego Boru wchodzi tyraliera obławy niemieckiej,<sup>36</sup> która na wysokości Szumowa trafia na strzeżone obozowisko NOW i likwiduje je. Z pogromu uratował się jeden z żołnierzy, który pobiegł na północ, w celu ostrzeżenia zgrupowania.

Odliczanie stanu osobowego na porannej zbiórce w miejscu koncentracji daje liczbę 250 żołnierzy<sup>37,38</sup>. Jak co dzień, po odprawie por. „Zagłoba”<sup>39</sup> z oddziałem 20 ochotników udaje się na obrzeża lasu od strony Gielczyna, w miejsce masowych straceń „na zasadzkę” z zamiarem ewentualnego odbicia i uratowania skazanych<sup>40</sup>.

Nad ranem połączone oddziały „Białego” i „Wyda”, około 50-60 ludzi, docierają od Szczepankowa do skraju Czerwonego Boru w okolicach wsi Marki i Jemielite. Nie natrafiają na patrole, które w dniach poprzednich sprawdzały i kierowały przybywające oddziały na miejsce koncentracji.

W tym samym czasie wyruszają z Łomży dwie kolumny niemieckiego wojska: pierwsza w kierunku Śniadowa, a druga szosą na Zambrów. Przed południem ze stacji w Ostrołęce wyjeżdża pociąg z żołnierzami niemieckimi, którzy po okresie rekonwalescencji wracają na front. Skład zaopatrzonej jest w gniazda karabinów maszynowych i lawetę z moździerzami. Wszystkie siły niemieckie, zebrane do pacyfikacji partyzanckiego zgrupowania, liczą około 5000 ludzi, co daje 15-krotną przewagę.

Podporucznik AK Franciszek Żebrowski ps. „Wyd” wysłał gońca z zadaniem nawiązania kontaktu ze zgrupowaniem.

---

<sup>36</sup> Niemcy w tym samym czasie według K. Sychowicza (12) „... przystąpili do okrążenia północnej części Czerwonego Boru. „Szymon Cwalina ps. „Orzeł” informuje: „Rano o brzasku dnia, od strony wsi Gielczyn, na nasze placówki wkroczyły wojska niemieckie.”

<sup>37</sup>L. Gawkowski (9) powołując się na relację majora Ferdynanda Tokarzewskiego ps „Kruk” informuje, że siły skoncentrowane w Czerwonym Borze w czerwcu 1944 r. łącząc zgrupowanie zambrowskie i łomżyńskie wynosiły ponad 400 osób, w tej liczbie są żołnierze NOW i NSZ. A. Malanowska (1) podaje, że liczba zgromadzonych tam partyzantów wynosiła około 250 osób. Jest to liczba zaniżona.

<sup>38</sup>K. Komorowski strona 473 (6)...”Dowództwo nad zgrupowaniem przejął inspektor Inspektoratu Rejonowego Zambrów mjr Jacek Buczyński („Jacek”). W jego dyspozycji, oprócz 400 żołnierzy AK, znalazły się oddziały NOW-AK i NSZ-AK ppor. Zygmunta Przeździeckiego („Wiesław”), Baltazara Konopki („Zagłoba”) i A. Kozłowskiego („Biały”) w sile 180 ludzi”.

<sup>39</sup> Według Krzysztofa Komorowskiego (6) i Konrada Kozłowskiego (15) w koncentracji brał udział plut. Pchor.. Baltazar Konopka ps. „Zagłoba”.

<sup>40</sup> Według relacji „Zyndrama”- Zastępcy Dowódcy Oddziału NOW, W. Kalka ps. „Zagłoba” zginął przed 23 czerwca 1944. Nie ma potwierdzenia udziału W. Kalki „Zagłoby” w koncentracji.



Przed południem z miejsca koncentracji w kierunku południowym wyrusza kolumna marszowa, której straż przednią stanowi oddział NOW i pluton AK z Andrzejewa pod dowództwem „Wiesława”. Strażą tylną, złożoną z oddziału mieszanego AK i NOW, dowodzi por. **Aleksander Krassowski ps. „Leśny”** z AK. Po południu straż przednia przechodzi linię kolejową Śniadowo – Czerwony Bór. Po przemarszu kolumny kolejnego 1,5 km odcinka, do straży przedniej, po 8-kilometrowym biegu, dociera żołnierz z ochrony obozu NOW i melduje o zbliżających się Niemcach.



***Linia kolejowa Śniadowo – Czerwony Bór w pobliżu miejsca bitwy koło Olszewa.***

Ostrzeżeni partyzanci prowizorycznie okopują się i maskują w terenie. Zgrupowanie znajduje się w dogodnym miejscu, na zalesionym wzgórzu. Dowództwo wydaje rozkaz dopuszczenia wroga na małą odległość i otwarcia zmasowanego ognia.

W tym samym czasie przychodzi następny meldunek o zbliżających się Niemcach od lewej flanki z kierunku Baczy Mokrych.



***Wzgórze w rejonie miejsca pierwszego kontaktu zgrupowania zambrowskiego z niemiecką tyralierą.***

Tak wspomina ten moment żołnierz NOW kapral Edward Daniszewski ps. „Jastrząb” z obstawy por. „Wiesława”:

„Sytuacja przedstawiała się wówczas następująco: czoło straży przedniej ostrzeżone przez żołnierza z rozbitego obozu na Górze Mościckiego okopało się prowizorycznie (ja byłem w straży przedniej) i czekaliśmy na Niemców. Byli już bardzo blisko, mieliśmy ich na muszkach naszych karabinów. Nagle lewe skrzydło naszych stanowisk zameldowało o zbliżających się Niemcach z kierunku Bacze - Mokre. Jest rozkaz załamania lewego skrzydła frontem do nieprzyjaciela. Czekamy na zbliżających się Niemców od czoła. Jest rozkaz dopuścić ich jak najbliżej. Otwarto ogień.”

Gwałtowny ogień do obydwu grup nieprzyjaciela dopuszczonych na 50 metrów, jak również obrzucenie granatami, okazują się skuteczne; Niemcy ponoszą duże straty w pierwszej fazie walki. Po pewnym czasie nieoczekiwanie partyzanci słyszą za plecami głośny łoskot i zgrzyt hamującego pociągu. Rozlegają się krzyki „czołgi z tyłu!” oraz „pociąg pancerny!”. Powstaje popłoch.

W tym samym czasie oddziały „Białego” i „Wyda” dostrzegają zbliżającą się do ich pozycji tyralierę wroga od strony szosy Łomża – Śniadowo. Nagle w głębi lasu poniżej torów rozlega się bitewny jazgot karabinów, wybuchy. Na odgłos walki tyraliera niemiecka zaczyna kierować się wzdłuż linii lasu na południe. Obaj dowódcy podejmują błyskawiczną decyzję o ataku na niemiecką obławę.

Tak opisuje ten moment podporucznik „Wyd”:

Zgrupowanie rejonu Szczepankowa i NSZ kpt. „Białego”, ukryte w cyplu wysokopiennego lasu koło wsi Marki - na pozycjach, zostały wyminięte przez Niemców, którzy ostrzeliwując lizjerę lasu, do lasu nie weszli, lecz skrajem lasu posuwali się w kierunku walki około wsi Olszewo. Wtedy w porozumieniu z kapitanem „Białym” uzgodniliśmy uderzenie z flanki na wroga. Na mój rozkaz oddziały nasze otworzyły ogień do wroga, który już nas wyminął i posuwał się w kierunku walki.”

Z pociągu, który nadjechał od strony Śniadowa, wysiadają żołnierze niemieccy i kierują się na północ na bliższe, bardziej widoczne i głośniejsze pole walki oddziałów „Białego” i „Wyda”,

Tak opisuje tę sytuację ppor. „Wyd”:

„W tym czasie po drugiej stronie toru kolejowego na południu trwała walka zgrupowania z Zambrowa. Niemcy uważali, że mają dwa człony zgrupowań partyzanckich przeciętych torem

kolejowym, a nasze uderzenie z flanki było dla nich zaskoczeniem. Uważali, że po stronie północnej, gdzie były nasze stanowiska, jest większe zgrupowanie.”

Poniżej torów partyzanci uważając, że mają oblęgę z trzech stron: od południa, wschodu i północy, podrywają się do ucieczki. Pozostaje tylko kierunek zachodni (w stronę Olszewa i Śniadowa) jako pozornie wolny. Partyzanci docierają do skraju lasu i tu na terenie odkrytym ponoszą największe straty. Gina między wielu innymi porucznik Zygmunt Przeździecki „Wiesław”, dowódca straży tylnej **porucznik Aleksander Krassowski „Leśny”** oraz 17-letnia sanitariuszka z AK Irena Olejnik.

Powyżej torów również trwa walka. Niemcy kierują z lawety pociągu ogień moździerzy, a wyskakujący z wagonów żołnierze niemieccy zaczynają natarcie.

Podporucznik „Wyd” relacjonuje:

„Niemcy na skutek naszego ognia przykuci do ziemi kierują na nas ogień z wszelkiej posiadanej broni, w tym masowy ogień moździerzy. Zapas naszej amunicji jest już na wyczerpaniu. Kpt. „Biały” d-ca oddziału NSZ zauważa przez lornetkę, że Niemcy wyładowani z wagonów posuwają się skokami w naszym kierunku. Ja włączę na drzewo. Lornetuję ten kierunek i stwierdzam, że obserwacje „Białego” są słuszne.”

Walka w okolicach Olszewa po wcześniejszym załamaniu pozycji ulega pewnemu uporządkowaniu, co pozwala partyzantom na rozszerzenie zaciskającej się tzw. podkowy lewego skrzydła Niemców.

Tak wspomina „Jastrząb” tą sytuację:

„W bitwie pod Olszewem, która trwała jeszcze do wieczora, Niemcom nie udało się okrążyć naszych stanowisk, a po krótkim czasie uporządkowaliśmy swoje pozycje i dzielnie broniąc się, nie daliśmy się okrążyć, wycofując się w kierunku Głębozca.”

Powyżej torów „Biały” i „Wyd” walcząc z jedną grupą Niemców oraz widząc zbliżających się żołnierzy z pociągu, w obliczu kończącej się amunicji, podejmują decyzję o wycofaniu się.

„Wyd” pisze: „Zapada decyzja odwrotu w kierunku, gdzie nie ma Niemców, na wieś Lemieszce i Sierzputy. Już są ranni i zabici, a w szczególności w oddziale NSZ, który był wysunięty bliżej torów

kolejowych. Kpt. „Biały” oświadcza, że on będzie ubezpieczał odwrot, bo ma jeszcze kilka pełnych magazynków do swych trzech erkaemów. Zarządzam skokami odwrot.”

Natarcie od strony torów przybiera na sile. Niemcy przypuszczają gwałtowny atak na przygotowujących się do odwrotu partyzantów. Całość uderzenia przyjmuje na siebie kpt. „Biały”, który ginie wraz z najbliższymi podkomendnymi z obstawy: Leonem Sykudem ps. „Sokół” i Piotrem Wagnerem ps. „Lis”; Roman Tercjak ps. „Romek” zostaje ciężko ranny.

Ppor. „Wyd” podaje:

„Gorzej było z oddziałem „Białego”. W trakcie wycofywania się pada ranny oficer jego sztabu Tercjak z Łomży. Żołnierze zabierają rannego na zaimprovizowane nosze i unoszą z pola walki. Ostonę obejmuje sam kpt. „Biały”, spokojny i opanowany, z erkaemistą swego oddziału. Niemcy znów kładą ogień móżdżerzy na tyły naszych oddziałów. Pada śmiertelnie ranny kpt. „Biały”. Jego żołnierze porywają swego lubianego dowódcę i unoszą na tyły już tylko jego zwłoki. Tak zginął kpt. Kozłowski Antoni ps. „Biały.” (...) Oba oddziały wycofują się i będąc już poza zasięgiem niemieckiego ostrzału, rozdzielają się w okolicach Sierzput. Ppor. „Wyd” kieruje się w lasy pod Szczepankowem, natomiast oddział „Białego” idzie w kierunku Kozik i Konarzyc. (...) „

Zbliża się wieczór. Na północnych obrzeżach Czerwonego Boru w miejscu masowych straceń ludności pod samym Gielczynem stacjonuje od rana oddział „Zagłoby”. Partyzanci słyszą już od jakiegoś czasu odgłosy walki, dochodzące z głębi lasu. Wydaje się, że są bezpieczni. Niestety, oblawa niemiecka, podążająca od rana z południa, dociera i do nich. Zostają wykryci i okrążeni przez niewspółmiernie duże siły niemieckie ,<sup>41 42</sup>.

Dwudziestu nieugiętych ludzi przyjmuje nierówną, skazaną na niepowodzenie walkę. W zaciętym boju ginie wielu Niemców, giną też prawie wszyscy partyzanci, ratuje się tylko dwóch<sup>43</sup>. Przez kilka dni zabici leżą tam, gdzie padli. Przerażeni mieszkańcy Gielczyna boją się podjąć pochówek bez

---

<sup>41</sup> Tylko D. Syrnicki, (3) jako jedyny przedstawia taką wersję walki w okolicy Gielczyna, jednocześnie nie podając szczegółów i okoliczności śmierci W. Kalki ps. „Zagłoba”. Precyzuje czas (zbliżający się wieczór) oraz datuje opisywane wydarzenie na 23 czerwca 1944. Twierdzi, że tyraliera niemiecka po przejściu całego lasu z południa na północ spod Szumowa pod Gielczyn zaatakowała tam partyzantów. Jest to sprzeczne z relacją uczestnika wydarzeń partyzanta NOW Lucjana Krajewskiego ps. „Mały”. (18)

<sup>42</sup> Ppor. F. Żebrowski ps. „Wyd”, (7) walki w tym rejonie opisuje następująco: „W tym samym czasie (tzn.. 23 czerwca w godzinach przedpołudniowych) trzeci człon partyzancki z Placówki Rutki i Zawady w sile kompanii natknął się w lasach Gielczyna na nieprzyjaciela i rozpoczął walkę.” Autor nic nie wspomina o obecności w tym rejonie oddziału NOW dowodzonego przez W. Kalkę ps. „Zagłoba”.

<sup>43</sup> Wersję tą potwierdza Edward Daniszewski „Jastrząb” (1) strona 91.

nakazu władz okupacyjnych. Zwłoki por. Wacława Kalki „Zagłoby” odnalezione będą dopiero podczas koszenia owsa.(3)<sup>44</sup>

Żołnierze oddziału partyzanckiego NOW „Zagłoby”, Lucjan Krajewski ps. „Mały” oraz starszy sierżant pchor. Zygmunt Paciejewski ps. „Zyndram”, uczestnicy wydarzeń 23 czerwca 1944 roku, w swoich obszernych i drobiazgowych wspomnieniach<sup>45</sup> z okresu konspiracji znajdujących się w Archiwum Wschodnim, dodatkowo przedstawiają inne, sprzeczne ze sobą wersje wydarzeń związanych ze śmiercią Dowódcy oddziału por. Wacława Kalki ps. „Zagłoba”.

**Lucjan Krajewski ps. „Mały” żołnierz NOW z oddziału „Zagłoby”** we wspomnieniach (Archiwum Historii Mówionej, sygnatura AW\_I\_1007A) (18) relacjonuje:

„Śmierć por. „Zagłoby” (nie wiem jak się nazywał i skąd pochodził) miała miejsce w następujących okolicznościach. Poszedł do Gielczyna za chlebem i za słoniną, bo nie mogli im dostarczyć żywności a myśmy stali wtedy pod Suchymi Baczami i byliśmy odcięci przez kompanię wojska niemieckiego, która weszła wtedy na strzelnicę, gdzie prowadziła ćwiczenia dzień i noc. No i jak „Zagłoba” poszedł do wsi i żebrał za jedzeniem, to ludzie mu nadawali chleba i słoniny. Jak wracał i był jakieś 300 –400 m od lasu to wtedy jego oddział został zaatakowany. On oczywiście nie uciekał sam ale pobiegł natychmiast do oddziału. I wtedy zginął. Nasz oddział „Zagłoby”, który stał na Gielczynie, to cały wyginął - zginęło 17-tu łącznie z Zagłobą”, uciekło tylko 3-ech.<sup>46</sup> Ci co ocalili to byli: mój kolega „Drzazga” (Tadeusz Podbielski – przypis autora)<sup>47</sup>, Gawkowski Heniek i taki Krajewski Jurek z Krajewa Starego.”

---

<sup>44</sup>Takich okoliczności i miejsce śmierci „Zagłoby” nie potwierdza relacja świadka i jego zastępcy „Zyndrama”. Nadal niewyjaśnione są prawdziwe okoliczności i data relacjonowanych powyżej wydarzeń. Rozkaz Komendanta Okręgu NOW Białystok nr. 1613 z dnia 7 lipca 1944 (10) podaje, że sierżant podchorąży „Zagłoba” poległ w walce w dniu 21 czerwca 1944. Datę tą tzn. 21 czerwca 1944 podaje także K. Komorowski (6) na stronie 159.

<sup>45</sup> W obu cytowanych fragmentach wspomnień zachowano oryginalną składnię i słownictwo.

<sup>46</sup> Według Edwarda Daniszewskiego ps. „Jastrząb” ocalało tylko dwóch partyzantów. Wersję Lucjana Krajewskiego ps. „Mały” o uratowaniu się trzech żołnierzy NOW potwierdza Andrzej Lutostański podając jednak, że jednym z uratowanych był Hipolit Godlewski.

<sup>47</sup> Podbielski Tadeusz żołnierz NOW jest wymieniony w wykazie poległych 23 czerwca na tablicy pomnika w Wygodzie.

**Starszy sierżant pchor. NOW Zygmunt Paciejewski ps. „Zyndram”** tak opisuje okoliczności śmierci „Zagłoby” w dokumencie - Archiwum Wschodniego sygnatura AW\_I\_1069 (17):

„Byłem zastępcą dowódcy w oddziale NOW Waclawa Kalki ps. „Zagłoba”<sup>48</sup> (pochodził z poznańskiego) (...) Dopiero jak w czerwcu 1944 r. zrobili się aresztowania to Przeździecki zarządził akcję „Burza”. (...) Wszyscy siedzieli w więzieniu w Łomży. Myśmy postanowili, że jak będą wieźli ich pociągiem to odbijemy ich. „Zagłoba” urządził zasadzkę<sup>49</sup> jakieś 6 km od stacji Czerwony Bór w kierunku Ostrowi Mazowieckiej.<sup>50</sup> Oddział był podzielony na dwie grupy: pierwszą, uderzeniową, dowodził „Zagłoba”, a drugą ja. Mieliśmy wspomóc ich gdy uderzą. Tymczasem była kupa zdrajców, nie wiadomo kto. Niemcy dowiedzieli się o tym i w to miejsce podjechała pancernka i wszystkich wybiła dosłownie jak kaczki. Kalka został ranny, powiedział: nie poddam się i palnął sobie łeb<sup>51</sup>

Przeździecki ps. „Wiesław” dostał odłamkiem w głowę, tak że rozwalilo mu całą i zginął. (...) Jedynym który ocalał z zagłady oddziału „Zagłoby” był „Rola”, który dał nam znać co się stało.<sup>52</sup>

Te trzy przedstawione powyżej wersje są wzajemnie ze sobą sprzeczne w odniesieniu do okoliczności i czasu śmierci „Zagłoby” Waclawa Kalki .

Jak pisze Dariusz Symicki bitwa rozegrała się w trzech oddzielnych miejscach: na południe od torów (na wschód wsi Olszewo – przypis autora ), na północ od nich oraz na północnym skraju lasu. <sup>53</sup>

---

<sup>48</sup> Potwierdza to w swoich wspomnieniach Lucjan Krajewski ps. „Mały”: „Zastępcą „Zagłoby” był pchor. „Zyndram”. Razem z nim byłem w pierwszej grupie specjalnej a mimo to, po tej walce zniknął nam z oczu i dopiero teraz odnaleźliśmy go w Łodzi.”

<sup>49</sup>O tej akcji tzn. o próbie dobicia więźniów w czasie transportu kolejną przez Oddział NOW „Zagłoby” nie wspomina w swojej relacji cytowanej w (1), członek tego Oddziału kapral E. Daniszewski ps. „Jastrząb”. W tej akcji, według „Zyndrama”, ranny w walce Dowódca „Zagłoba” chcąc uniknąć niewoli zastrzelił się sam.

<sup>50</sup> Linia kolejowa numer 36 prowadzi z Łap przez Czerwony Bor i Śniadowo do Ostrołęki.

<sup>51</sup>Aniela Przeździecka (13) str. 48 ...„Oddał życie „Zagłoba” por. Waclaw Kalka i większa część jego odważnej grupy, za uwięzionych braci, których chcieli wyrwać z rąk oprawców”. Kontekst i użyte określenia w cytowanym fragmencie wspomnień autorki pośrednio potwierdzają relację „Zyndrama”, fakt nieudanej akcji bojowej - próby odbicia więźniów z pociągu przez oddział NOW oraz samobójczy strzał rannego „Zagłoby”.

<sup>52</sup> Jest to jedyny opis okoliczności śmierci W. Kalki ps. Zagłoba” przekazany przez jego Zastępcę, niestety niedatowany i całkowicie wykluczający wersję szeregowego partyzanta Lucjana Krajewskiego ps. „Mały” i Dariusza Syrnickiego (3). Ostateczne wyjaśnienie zagadnień związanych z oddziałami partyzanckimi NOW, (działaniami zbrojnymi w czerwcu 1944) którymi dowodzili dwaj różni partyzanci używający jednakowego pseudonimu „Zagłoba” wymaga dostępu do nowych materiałów źródłowych i badań historycznych.

<sup>53</sup> Tablica z kościoła w Wygodzie wymienia dodatkowo okolice Pniewa. Według K. Sychowicza (12) ...” kpt. „Jacek” podzielił oddziały kierując główne siły w rejon Szumowa, a oddziały osłonowe w rejon lasów Pniewskich i Rutek.” Ppor. F. Żebrowski ps. „Wyd”(7) walki w tym rejonie opisuje następująco: „W tym samym czasie (tzn.. 23 czerwca w godzinach przedpołudniowych) trzeci człon partyzancki z Placówki Rutki i Zawady w sile kompanii natknął się w lasach Gielczyna na nieprzyjaciela i rozpoczął walkę.”



***Tablica pamiątkowa w Kościele w Wygodzie.***

Tylko atak oddziałów „Białego” i „Wyda” na oddziały niemieckie, które miały zamknąć okrążenie od Śniadowa, oraz ściągnięcie na siebie ataku żołnierzy z pociągu, dało szansę na uratowanie się większości zgrupowania zambrowskiego. Jeżeli Niemcy przywiezieni pociągiem zostaliby skierowani na południe, to zgrupowanie „Jacka” uległoby z pewnością całkowitemu unicestwieniu.”(3)

### **Działania bojowe na terenie kompleksu leśnego Czerwonego Boru w dniu 23 czerwca 1944 roku według Dariusza Syrnickiego. (3)**

(legenda)

⇒ **ruchy wojsk partyzanckich;**

⇒ **ruchy wojsk niemieckich;**

⇒ **Kierunek planowanego ataku ;**

- - - - tor kolejowy– pociąg;

- 1 orientacyjne miejsce koncentracji zgrupowania partyzanckiego AK i NOW;
  - 2 główne pole bitwy;
  - 3 zgrupowanie NSZ i AK „Wyda”;
  - 4 zgrupowanie pod Giełczynem oddział NOW „Zagłoby”;
- KRZYŻ - zbiorowa mogiła partyzantów;



Na rysunku nie uwzględniono miejsca działań bojowych w okolicy lasów Pniewskich i Rutek, to znaczy rejonu walki trzeciego członu wojsk partyzanckich, oddziałów osłonowych z Placówek Rutki i Zawady w sile kompanii.



## 2.4. Próba określenia pozycji kolumny partyzanckiej zgrupowania zambrowskiego przed bitwą.

Dokładne i jednoznaczne określenie pozycji partyzanckiej kolumny oraz rozmieszczenia stanowisk ogniowych partyzantów zgrupowania zambrowskiego przed walką z siłami niemieckimi jest bardzo trudne. Nie spotkałem w żadnym znanym mi opisie wydarzeń z 23 czerwca 1944 roku wskazówek określających nawet przybliżoną lokalizację tego miejsca. Autorzy wspomnień i opracowań określają pozycję partyzantów jedynie zdawkowymi, mało dokładnymi, czasami wykluczającymi się informacjami. Pewne jest, że bitwa rozegrała się na południe od torów kolejowych łączących Śniadowo ze stacją Czerwony Bór „**na wzgórzach w okolicy wsi Olszewo**”.

Zasadniczą przeszkodą w określeniu miejsca w jakim straż przednia i oddziały kolumny marszowej partyzantów okopały się na stanowiskach przed walką jest rozbieżność w szacowaniu odległości na południe od toru kolejowego - od około kilometra według Edwarda Daniszewskiego ps. „Jastrząb”, to znaczy odległości potwierdzonej przez innego uczestnika bitwy sierżanta AK Mieczysława Zaniewskiego ps. „Orzeł”, do około 2 kilometrów według Władysława Żarskiego – Zajdlera.

Dostępne informacje źródłowe:

1. Fragmenty wspomnień kaprała NOW Edwarda Daniszewskiego ps. „Jastrząb” w czasie bitwy członka obstawy por. „Wiesława” (1):

„Popołudniu **straż przednia przechodzi linię kolejową Czerwony Bór – Śniadowo**. Zabezpieczamy przejście i po paru **minutach jesteśmy już poza linią kolejową około kilometra**. (...) W tym czasie nadszedł meldunek, że od strony Szumowa posuwają się Niemcy rozwiniętą tyralierą. Ponieważ nasze zgrupowanie znajduje się w **dogodnym terenie** (zalesione wzgórze – przypis autora), dowództwo rozkazuje zająć stanowiska. (...) Kolumna nieprzyjaciela maszerująca od Szumowa ma już w nogach ponad 10 kilometrów marszu. Widać u nich zmęczenie czego dowodem było trzymanie się przez żołnierzy wozów na których mieli cięższą broń i amunicję. Ponadto **maszerowali pod górę** (...) **czoło straży przedniej** ostrzeżone przez żołnierza z rozbitego obozu na Górze Mościckiego okopało się prowizorycznie, (ja byłem w straży przedniej) i czekaliśmy na Niemców. Byli już bardzo blisko, mieliśmy ich na muszkach naszych karabinów. (...) Nagle **lewe skrzydło naszych stanowisk melduje**

**maszerujących Niemców od wsi Bacze – Mokre wzdłuż linii kolejowej.**<sup>54</sup> Jest rozkaz załamania lewego skrzydła frontem do nieprzyjaciela. Czekamy na zbliżających się Niemców od czoła. Jest rozkaz dopuścić ich jak najbliżej. Otwarto ogień.”

2. Fragment opracowania majora Ferdynanda Tokarzewskiego ps. „Kruk” Komendanta Obwodu AK Zambrów w oparciu o relacje biorących udział w bitwie: dowódcy koncentracji Inspektora Jana Buczyńskiego ps. „Jacek” i innych dowódców AK.  
( maszynopis w Bibliotece Ossolineum Wrocław).

„Po przejściu naszych oddziałów (poruszających się w kierunku Szumowo toru kolejowego Czarnowo – Undy – Śniadowo, **gdym oddziały znajdowały się na skraju lasu wysokopiennego na przedpolu pagórkowatym porośniętym krzewami** ukazała się tyraliera niemiecka. Inspektor „Jacek” zarządził zatrzymanie oddziałów. **Odległość do nieprzyjaciela wynosiła około 1500 metrów.** Inspektor „Jacek” sam osobiście rozmieścił oddziały, usadawiając broń maszynową tak aby miała dobre pole ostrzału tworząc zaporę ogniową. Zabezpieczył czoło skrzydła żołnierzami AK, zaś tyły oddziałami NOW. **Żołnierze byli zamaskowani w krzakach** tak, że nieprzyjaciel nie miał wglądu w naszą pozycję..”

3. Fragment opracowania historyka Władysława Źarskiego - Zajdlera pod tytułem „Ruch oporu w latach 1939 – 1945 na Białostocczyźnie” (arch. IPN Bi 045/2084 str. 0033).

„W dniu 23 czerwca oddziały AK przekroczyły linię kolejową idąc w kierunku Szumowa. **W odległości około 2 kilometrów po przejściu toru kolejowego szpica straży przedniej zameldowała, że w odległości około półtora kilometra widać tyralierę niemiecką,** która porusza się z południa na północ i musi dojść do spotkania z nieprzyjacielem (...) oddziały AK były zamaskowane w terenie i prowizorycznie okopane.”

4. Opracowanie kapitana AK Władysława Brulińskiego ps. „Oskar”, który tak opisuje przebieg tego fragmentu wydarzeń w dniu 23 czerwca 1944 roku :„Natarcie niemieckie **spychało powoli** wycofujące się oddziały w kierunku na Śniadowo. **Lasy ciągnące się tylko wąskimi pasami nie mogły dać osłony.**”

5. Fragment relacji Jana Kossakowskiego ps. „Lech” żołnierza AK z 5 Kompani, uczestnika bitwy :„**Nasze zgrupowanie spod Gielczyna przeszło około 5 kilometrów w kierunku Tabędza.**

---

<sup>54</sup> Wybudowanej w roku 1941 jednotorowej linii kolejowej (numer 50) relacji Czerwony Bór – Zambrów o długości ok.14 km.

**Przemarsz odbywał się lasem.** Koło Olszewa natknęliśmy się na Niemców. Wywiązała się bitwa. Oprócz AK były także z nami oddział NOW. Nie wiem kto nim dowodził. Po około godzinie walki **Niemcy zaczęli nas wypierać z lasuna pole koło wsi Olszewo, Duchny i Mężeninek.**

**Na tym polu najwięcej nas zginęło, gdyż teren był otwarty. Kryliśmy się w zbożu. Po około 2 godzinach walki doszło do rozproszenia oddziałów.”**

Analizując powyższe informacje źródłowe można stwierdzić, że do przybliżonego, poprawnego ustalenia pozycji stanowisk ogniowych kolumny partyzantów przed starciem z tyralierą niemiecką mogą służyć poniższe przesłanki:

- miejsce to powinno znajdować się w odległości około jednego kilometra na południe od toru kolejowego Śniadowo – Czerwony Bór;
- powinno być zlokalizowane na porośniętym krzakami (niskim lasem) wzgórzu, umożliwiającym obserwację w kierunku południowym, porośniętego krzewami pagórkowatego przedpola, na odległość około 1500 metrów;
- z tego wzgórza powinna być widoczna od południa z lewej strony jednotorowa linia kolejowa (z Czerwonego Boru do Zambrowa) biegnąca z kierunku wsi Bacze – Mokre;
- wzgórze porośnięte było (w 1944 roku) krzakami i znajdowało się na zachód od skraju wysokopiennego lasu;



***Wzgórze „144” w rejonie początkowej fazy bitwy, nadal porośnięte tylko niskim lasem z widocznymi śladami walki.***

Dysponując przedwojennymi mapami Wojskowego Instytutu Geograficznego z lat 1931 oraz 1938 obejmującymi okolice na wschód od wsi Olszewo, obrazującymi także stan zalesienia (drzewostanu) Czerwonego Boru w latach przed II Wojną Światową (znacznie różniący się od stanu współczesnego) przedstawiającymi także układ linii kolejowych i dróg gruntowych, dodatkowo wykorzystując niemieckie zdjęcie lotnicze Czerwonego Boru z września 1944 roku, weryfikującym rzeczywisty stan zalesienia w roku 1944. wyznaczyłem na zamieszczonych poniżej mapkach, przybliżoną pozycję stanowisk ogniowych partyzantów przed bitwą.

Wyznaczone miejsce spełnia jednocześnie poniższe kryteria:

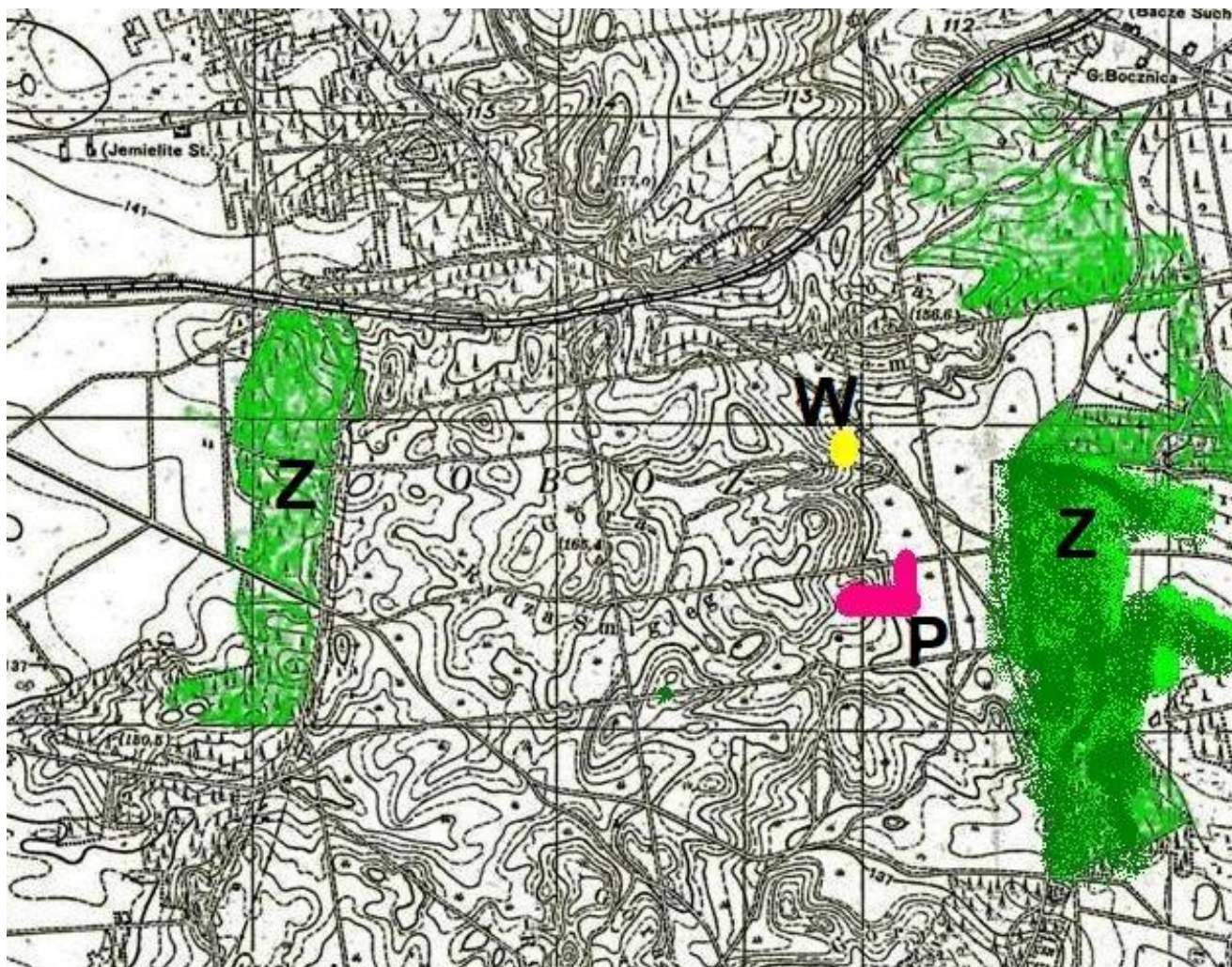
1. **Odległość na południe od toru linii kolejowej biegnącej między stacjami Śniadowo – Czerwony Bór około 1 kilometr**, zgodnie z informacją przekazaną przez Edwarda Daniszewskiego i potwierdzoną osobiście przez członka zgrupowania zambrowskiego Mieczysława Zaniewskiego, który oświadczył: „**Było blisko od toru – może niecały kilometr.**”  
Tak jednoznaczna wypowiedź bezpośredniego uczestnika bitwy wyklucza inne znacznie większe odległości rzędu 1,5 do 2 kilometrów podawane przez niektórych autorów opracowań historycznych. Autorzy ci nie uczestniczyli bezpośrednio w bitwie.
2. **Wyznaczona pozycja znajduje się (według mapy z roku 1931) na skraju lasu wysokopiennego** na wzgórzu porośniętym krzewami. Z tego miejsca możliwa była obserwacja przedpola w kierunku południowym na około 1500 metrów (według mapy z roku 1931).
3. Tak określona pozycja umożliwiała partyzantom obserwację w kierunku południowo – wschodnim oraz możliwość obserwacji toru, leśnej kolejki wąskotorowej, biegnącego po lewej stronie ich stanowisk z kierunku wsi Bacze – Mokre do stacji Czerwony – Bór (przebieg tej linii widoczny jest na mapie z roku 1931);
4. Wyznaczona pozycja jest zgodna z informacją przekazaną przez sierżanta AK Mieczysława Zaniewskiego ps. „Orzeł” w trakcie bezpośredniej rozmowy;  
„Przed rozpoczęciem walki ugrupowania zambrowskiego z tyralierą niemiecką moja pozycja była zlokalizowana w pobliżu wzgórza porośniętego krzakami, w odległości około 250 - 300 metrów od ściany wysokiego lasu. Las ten znajdował się po mojej lewej stronie.”
5. Powyższą informację potwierdza także inny uczestnik walk Marian Dąbrowski ps. „Kruk”;  
„Moje stanowisko znajdowało się w pobliżu wzniesienia porośniętego krzakami, po lewej mojej stronie w niewielkiej odległości znajdował się wysoki las.”

## Fragment mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Skala 1:25 000

(wydanie z roku 1938)

Czerwony Bór okolica na wschód od wsi Olszewo i południe od toru kolejowego – rejon Góry Rydza – Śmigłego 165,4 m.



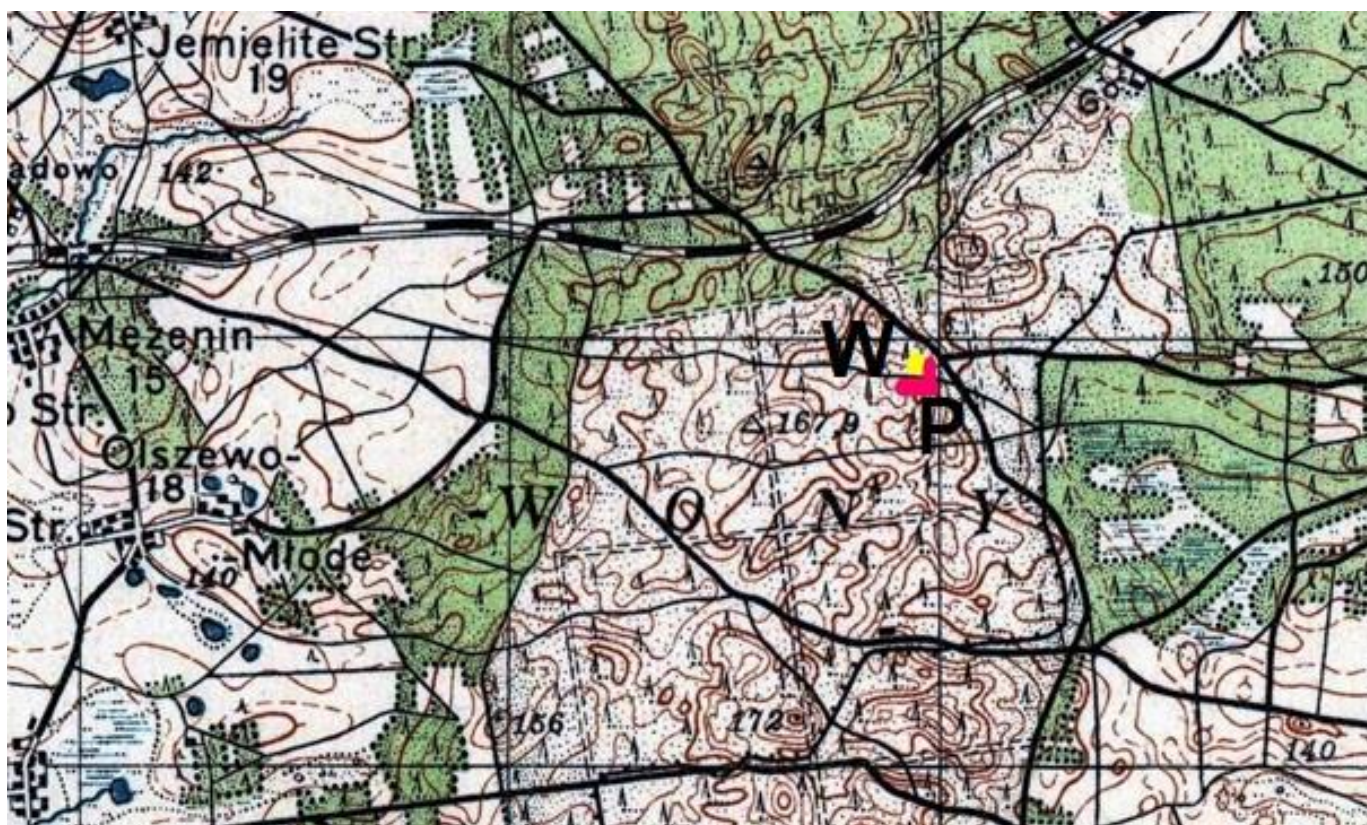
*P - pozycja oddziałów partyzanckich zgrupowania zambrowskiego zaznaczono kolorem czerwonym;*

*W - wzgórze 144 metrów n.p.m oznaczone kolorem żółtym;*

*Z - zalesienie lasem wysokopiennym zaznaczone dodatkowo kolorem zielonym;*

Fragment mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego z roku 1931.

Skala 1:100 000.



*P - kolor czerwony, pozycja kolumny zgrupowania zambrowskiego przed rozpoczęciem pierwszej bitwy;*

*W - kolor żółty, wzgórze „144”;*

**Niemieckie zdjęcie lotnicze rejonu Czerwonego Boru  
wykonane 15 września 1944 z wysokości 7600 metrów.**



Poniżej, fragment tego zdjęcia przedstawiający część kompleksu leśnego Czerwonego Boru, na południe od toru linii kolejowej Ostrołęka (niem. Scharfenwiese) – Białystok i wschód od wsi Olszewo.

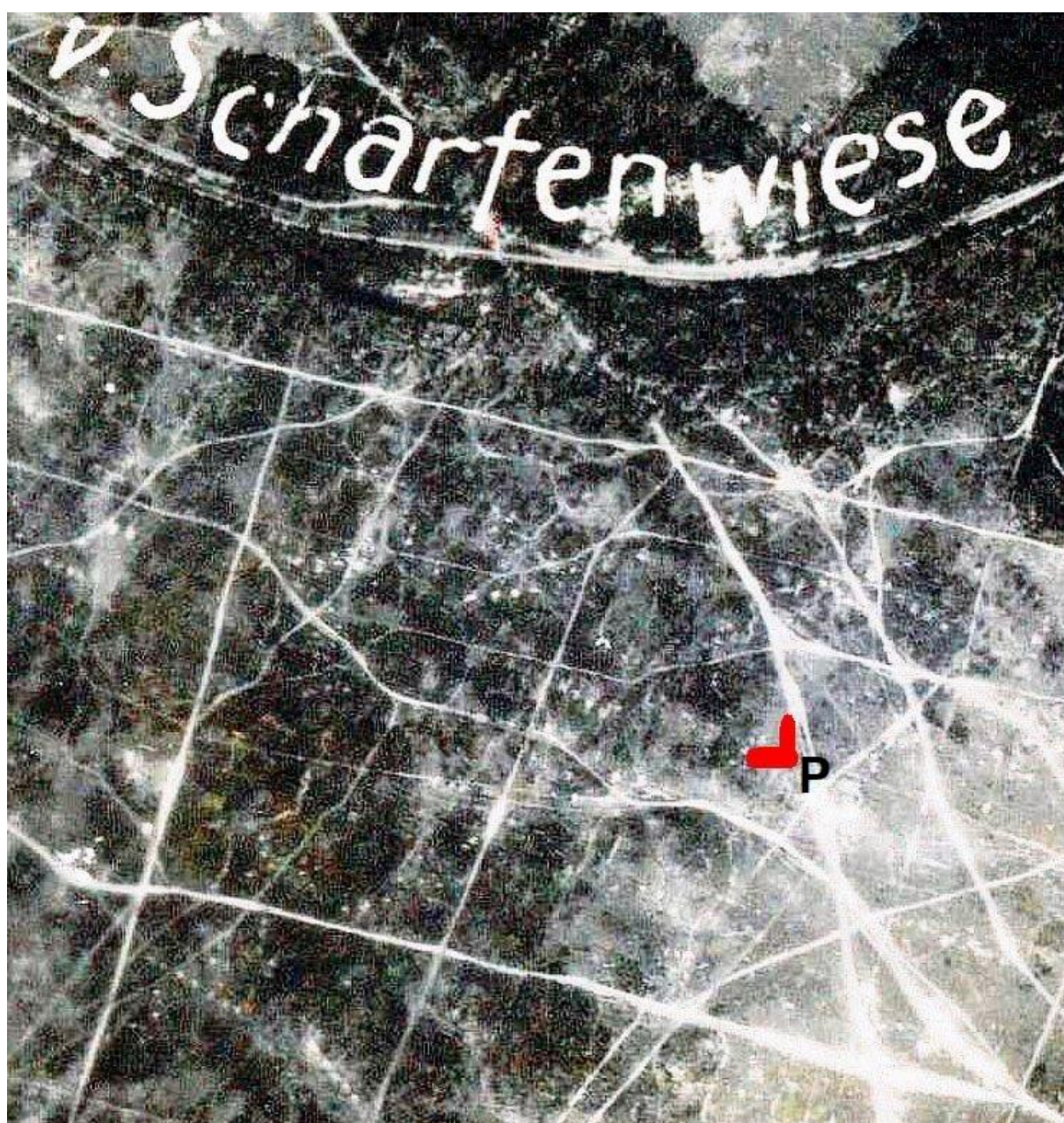
Jest to teren bezpośrednio związany z walką zgrupowania zambrowskiego w dniu 23 czerwca 1944 roku.

Zdjęcie to pozwala na ocenę rzeczywistego zalesienia tego obszaru Czerwonego Boru we wrześniu 1944.

Możliwa jest także weryfikacja zalesienia tego obszaru w porównaniu z przedstawionym na polskich mapach wojskowych z lat 1931 i 1938.

**P - kolorem czerwonym** zazaczyłem pozycję ugrupowania zambrowskiego przed rozpoczęciem walki.

Pozycja ta uwzględnia także dodatkową informację wynikającą z analizy zdjęcia lotniczego, obrazującego rzeczywiste zadrzewienie tego terenu w drugiej połowie roku 1944.





W celu weryfikacji, określonej na załączonych powyżej fragmentach przedwojennych map oraz fragmencie zdjęcia lotniczego, pozycji zgrupowania zambrowskiego przed bitwą, w sierpniu 2017r. dokonałem wizji lokalnej na terenie Czerwonego Boru. Chciałem potwierdzić przyjęte powyżej kryteria oparte o pisane dane źródłowe oraz informacje przekazane przez uczestników bitwy.

Niestety, po przeszło 73 latach cały interesujący nas obszar jest bardzo zmieniony i częściowo zdegenerowany. Praktycznie niemożliwa jest, z uwagi na aktualne zalesienie prawie całego terenu, weryfikacja pola obserwacji w kierunku południowym i wschodnim tj. kierunków z których do okopanej kolumny zgrupowania zambrowskiego zbliżała się tyraliera niemiecka.

Nie istnieje jednotorowa linia kolejowa biegnąca z kierunku Baczy-Mokrych do stacji w Czerwonym Borze<sup>55</sup>.



***Fragment zlikwidowanej linii kolejowej do Zambrowa w pobliżu stacji Czerwony Bór.***

Dodatkową trudnością jest fakt, że w rejonie na północny - zachód od najwyższego punktu terenowego „Góry Rydza – Śmigłego” (o wysokości około 166 metrów n.p.m.) powstała kopalnia żwiru. Wynikiem wieloletniej eksploatacji i wywozu pozyskanego żwiru jest istotna niwelacja otoczenia góry, zmiany w topografii i duże głębokie wyrobisko.

Konieczność transportu żwiru spowodowała powstanie nowych dróg przydatnych dla taboru ciężarowego i istotne zmiany w układzie starych dróg lokalnych (w porównaniu z okresem przedwojennym).

---

<sup>55</sup> Linia Czerwony Bór - Zambrów została wybudowana w roku 1941. Ostatecznie została zlikwidowana i zdemontowana w roku 2010.

Wszystko to powoduje, że w zaistniałej sytuacji, weryfikacja podstawowych przesłanek nie jest możliwa. W związku z tym, określoną w tym opracowaniu pozycję należy traktować jako „**pozycję przybliżoną**” – spełniającą, zgodnie z mapami i zdjęciem lotniczym, przyjęte kryteria.

Dodatkowo, taka lokalizacja pozycji ugrupowania zambrowskiego przed walką, jest zgodna z informacjami przekazanymi w relacjach **bezpośrednich uczestników bitwy**.

Korzystając z pobytu na terenie Czerwonego Boru, dodatkowo, wyznaczyłem z użyciem systemu GPS punkty odniesienia, które pozwolą w przyszłości, w oparciu o nowe, inne kryteria i poszerzone informacje, na precyzyjniejsze określenie miejsca lokalizacji zgrupowania tuż przed rozpoczęciem walki.



***Czerwony Bór - krajobraz na północny - zachód od „Góry Rydza – Śmigłego.”***

## **2.5. Różne relacje**

Uważne porównanie przedstawionych poniżej relacji: Ferdynanda Tokarzewskiego ps. „Kruk”, Jana Kossakowskiego ps. „Lech”, Władysława Brulińskiego ps. „Oskar”, Franciszka Żebrowskiego ps. „Wyd” z AK oraz Edwarda Daniszewskiego ps. „Jastrząb” z NOW i Lucjana Krajewskiego ps. „Mały” z Oddziału partyzanckiego NOW „Zagłoby” w zakresie dotyczącym szczegółów koncentracji, przebiegu walki oraz bitwy koło Olszewa, wskazuje na diametralnie odmienne relacjonowanie ich przebiegu wynikające z istotnie odmiennego przypisania funkcji poszczególnym oddziałom i żołnierzom z AK i NOW.

W cytowanych relacjach zauważyć można także, że między oddziałami i członkami AK oraz NOW, mimo, że jedni i drudzy w wyniku akcji scalania weszli w skład jednej organizacji NOW - AK, w dalszym ciągu panowała rywalizacja, niechęć i antagonizmy.

Taką atmosferę, przed i po wydarzeniach w Czerwonym Borze w czerwcu 1944, opisuje między innymi Dokument nr 29 zamieszczony w Biuletynie „Żołnierz N.O.W” (załącznik G) wydawanym przez Okręg NOW w Białymstoku. (10)

Pomimo realizowanej w Białostockiem od września 1943 r. akcji scaleniowej, obydwie organizacje w rzeczywistości zachowały odrębność i samodzielność organizacyjną.

Warto dodać, że według opinii zawartej w książce Krzysztofa Komorowskiego „Polityka i walka” (6): ”Okazało się, że kadra białostocka NOW chce podporządkować się AK wyłącznie taktycznie, utrzymując Komendę Okręgu i kontrolę nad oddziałami liniowymi.”

### **2.5.1. Armia Krajowa - akcja „Czerwony Bór” - czerwiec 1944.**

#### **2.5.1.1. Z „Archiwum Mścistawa”.**

Cytowana w całości relacja zatytułowana „Akcja Czerwony Bór” została opracowana przez ppłk. Stefana Fijałkowskiego ps. "Miotek", szefa organizacyjnego sztabu okręgu Białostockiej A.K.

Relację tą, nanosząc korekty i uzupełnienia autoryzował Komendant Okręgu pułkownik Liniarski „Mścisław”. Dlatego, uważam, że zawarte w tym opracowaniu informacje i dane liczbowe należy traktować jako „źródłowe”. Podobnie uważa wielu współczesnych autorów wielokrotnie przywołując w swoich publikacjach zawarte w tym opracowaniu dane liczbowe informacje.

#### **AKCJA "CZERWONY BOR".**

„W roku 1943 na terenach lesistych Czerwonego Boru przebywał oddział partyzancki pod dowództwem "Leśnego", liczący ok. 20 ludzi, który w myśl otrzymanych rozkazów od komendanta obwodu, wykonywał małe akcje odwetowe, przede wszystkim na szpiclach i żandarmach gnębiących miejscową ludność.

Udana akcja oddz. part. przeprowadzona w styczniu 1944 r. pod dowództwem "Leśnego" na żandarmów w Czerwonym Borze, gdzie zostało zabitych 8 żandarmów, stworzyła wśród Niemców

psychozę, że na terenie tym znajdują się b. silne oddziały partyzanckie. Psychoza ta wpłynęła, że Niemcy unikali penetracji małymi oddziałami po Czerwonym Borze, z czego korzystali wszyscy ci, którym zależało na ukrywaniu w tym terenie.

W miarę potęgującego się terroru ludności, łapanek, wywożenie młodzieży do Niemiec, masowych aresztowań itp., w krótkim czasie stan oddziału partyzanckiego w Czerwonym Borze powiększył się do 90 ludzi dobrze uzbrojonych.

W czerwcu 1944 r. w związku z aresztowaniem ok. 150 osób z różnych środowisk z Zambrowa i okolic, oraz osadzeniem ich w więzieniu w Łomży, Inspektor A.K. "Jacek", pod wpływem próśb miejscowej ludności, postanowił wykonać napad na więzienie w Łomży i w tym celu, w oparciu o przebywający w Czerwonym Borze oddział partyzancki, zarządził zgrupowanie większych sił w rejonie Gielczyna.

W zgrupowaniu wzięły udział po jednym plutonie z kompanii: Andrzejewo, Kołaki, Zambrów, Rutki, Długobórz i Szumowo, oraz samorzutnie dołączył pluton NOW, łącznie z oddziałem partyzanckim, zgrupowanie liczyło ok. 400 ludzi, /czterysta/.<sup>56</sup>

Wykonanie powziętej decyzji, mogło mieć powodzenie przy współdziałaniu z Obwodem A.K. Łomża i w tym celu insp. "Jacek" usiłował połączyć się i uzgodnić przeprowadzenie akcji z inspektorem "Bruzdą". Niestety, insp. "Bruzda" w tym czasie przebywał na terenie obwodu Grajewo.

Pomimo, że koncentracja oddziałów została przeprowadzona bardzo sprawnie i szybko, ale przeciągające się oczekiwanie na uzgodnienie z insp. "Bruzda" na przestrzeni czterech dni, doprowadza do dekonspiracji zmasowanych oddziałów A.K. w Czerwonym Borze i moment zaskoczenia przypadł.

Niemcy, którym doniesiono o koncentracji oddziałów partyzanckich zdecydowali się zniszczyć te oddziały i w tym celu dochodzi do okrążenia Czerwonego Boru, rzucając będącą w przemarszu na front, zapasową dywizję zmotoryzowaną SS Herman Göring w sile ok. 4.000 ludzi, oraz garnizon Zambrów i okoliczne paramilitarne oddziały, razem około 5.000 ludzi. D-ca zgrupowania insp. "Jacek" w związku z zaistniałą sytuacją, postanowił zrezygnować z uderzenia na Łomżę, przebić się przez pierścień wroga w kierunku Szumowa i w tym celu zarządził wycofać się z poligonu, ubezpieczając się w rejonie Gielczyna plutonem z Rutki, w rejonie lasów pniewskich - plutonem Zambrowa, oraz plutonem NOW jako straż tylna. Po przejściu toru kolejowego Czarnowo – Undy - Śniadowo, zgrupowanie zajęło stanowiska ogniowe na skraju lasu, mając na swoim przedpolu w odległości ok. 1.500 mtr stanowiska hitlerowców.

---

<sup>56</sup> „400 /czterysta/ ludzi” Ręczna korekta wykonana przez „Mścislawa”.

W przypadku natarcia npla, insp. "Jacek" rozkazał dopuścić go na bliską odległość i na sygnał czerwonej rakiety, szturmem przebić się przez jego linie. W międzyczasie, w ubezpieczającym od tyłu plutonie NOW powstał popłoch, gdyż szum pociągu, wzięto za czołgi i zamiast w kierunku zgrupowania, żołnierze NOW bez rozkazu "Jacka" wycofali się w kierunku Śniadowa, gdzie przyuczajeni hitlerowcy omal cały pluton zniszczyli.

Oddziały niemieckie, zalegające na przedpolu zgrupowania insp. "Jacka", sądząc, że właśnie tam ma miejsce główna walka z oddziałami partyzanckimi, szybkimi skokami zbliżyły się do skraju lasu, gdzie znajdowały się plutony pod dowództwem "Jacka".

Gdy npl znalazł się na odległości 50-100 mtr., akowcy wszystkimi środkami ogniowymi przywitani hitlerowców, zadając olbrzymie w ich szeregach straty i powodując wielką panikę.

Uderzenie polskiego zgrupowania było tak zaskakujące i silne, że Niemcy całkowicie stracili orientację, dzięki czemu oddział "Jacka" przy stosunkowo małych stratach, wydostał się z okrążenia w kierunku wsi Olszewo, a następnie po dojściu do m. Głębozcz - zgrupowanie zostało rozwiązane.

Natomiast pluton spod Gielczyna, po stoczonych walce z nplem, ponosząc minimalne straty, przeniknął zaroślami w bezpieczne miejsce zaś pluton z lasów pniewskich nie natrafiając na npla spokojnie wycofał się poza kordon hitlerowców.


Ogólnie jednak, straty własne były poważne zwłaszcza z plutonu NOW i wynosiły:

69 zabitych w tym 1 kobieta łączniczka i ok. 50 rannych.

Straty npla. ok. 200 zabitych i 300<sup>57</sup> rannych.

Należy nadmienić, że hitlerowcy rannych żołnierzy polskich tych, których nie udało się ewakuować, dobijali na miejscu.

Stąd tak duże straty w szeregach AK.<sup>58</sup> (16)



---

<sup>57</sup> „300” – ręczny dopisek wykonany przez „Mściwój”.

<sup>58</sup> Ręcznie dopisane zdanie z czytelnym podpisem Liniarski. - Mściwój

**2.5.1.2. Relacja majora Ferdynanda Tokarzewskiego pseudonim „Kruk” - Komendanta Obwodu Armii Krajowej w Zambrówie spisana w grudniu 1964 roku na temat wydarzeń w Czerwonym Borze w czerwcu 1944. (16)**

(Biblioteka Ossolineum Wrocław ).

„W czerwcu 1944 roku Niemcy przeprowadzili aresztowania wśród ludności zamieszkałej we wsi Andrzejewo, Łętownica i Srebrny Borek. Miało to na celu zastraszenie ludności wobec wzmagających się walk oddziałów AK, dywersji i niepowodzeń na froncie wschodnim. Aresztowanych przewieziono do Andrzejewa i stamtąd miano przewieźć do więzienia w Łomży. Aresztowano wówczas około 150 osób przeważnie rodziców, krewnych żołnierzy AK. Żołnierze AK domagali się od dowódcy kompanii odbicia aresztowanych.

Dowódca 8 kompanii st. sierżant Józef Bańkowski ps „Góra” zarządził częściową mobilizację kompanii w celu odbicia aresztowanych w czasie przewożenia ich do więzienia w Łomży drogą Andrzejewo – Zambrów. Urządzono zasadzkę na tej drodze, lecz do akcji nie doszło na skutek mylnych wiadomości o losie aresztowanych.

W tym dniu udałem się wraz ze swoim adiutantem na teren 8 kompanii celem zbadania sytuacji. Zastąpiłem kompanię zmobilizowaną i żądającą ode mnie rozkazu szerszej akcji na posterunek żandarmerii jako odwet i uderzenie na więzienie w Łomży. O zaistniałej sytuacji na terenie kompanii Andrzejewo zameldowałem Inspektorowi „Jackowi”.

Inspektor „Jacek” porozumiał się z Inspektorem na Łomżę pseudonim „Bruzda” co do wspólnej akcji na Łomżę. W tym celu polecił mi zgrupować oddziały na poligonie Czerwonego Boru w okolicach Gielczyna.

Wydałem rozkazy. „Dowódcy: 1 kompanii Zambrów, 2 kompanii Rutki, 5 kompanii Kołaki, 6 kompanii Długobórz, 8 kompanii Andrzejewo i 10 kompanii Szumowo, wysłać po jednym plutonie dobrze uzbrojonych z ciężką bronią maszynową na koncentrację Czerwony Bór rejon Gielczyna”, gdzie też sam się udałem celem przyjęcia oddziałów. Był tam też Inspektor „Jacek”.

O wyżej wspomnianej akcji dowiedziały się władze NOW i zarządziły też częściową mobilizację swoich oddziałów z koncentracją w Czerwonym Borze. Koncentracja oddziałów AK odbyła się sprawnie w ciągu jednej nocy z 20 na 21 czerwca, natomiast NOW, nieraz z daleka od miejsca koncentracji musiały przejeżdżać nawet w dzień, co zwróciło uwagę szpicli, którzy donieśli Niemcom.

Nastąpiła obserwacja przez Niemców poligonu Czerwony Bór z powietrza (brały udział samoloty „Sztorchy”) oraz przez miejscowych szpicli. Nastąpiło także otaczanie poligonu ze wszystkich stron przez siły niemieckie o czym zostaliśmy powiadomieni przez nasz wywiad.

Do akcji nie doszło wcześniej a czas trwania na podstawie wyjściowej do natarcia wynosił 2 dni., gdyż Inspektor „Bruzda” nie był gotowy ze swymi oddziałami do natarcia. W związku z taką sytuacją Inspektor „Jacek” zarządził wycofanie oddziałów z poligonu.

Wydałem rozkaz dowódcy plutonu 1-go uderzeniowego 1 kompanii 71 p. p. by się udał w kierunku na pniewskie lasy celem powstrzymania i opóźniania ewentualnego natarcia z tego kierunku nieprzyjaciela, dowódcy 1 plutonu 2 kompanii Rutki pozostanie w rejonie Gielczyna celem opóźnienia natarcia nieprzyjaciela od strony Łomża, reszta plutonów łącznie z oddziałami NOW maszeruje marszem ubezpieczonym w kierunku Szumowa.

**Na „szpicę” wyznaczyłem dowódcę 1 plutonu 5 kompanii podchor. „Leśnego”. Oddziały NOW maszerują za oddziałami AK ubezpieczając się od tyłu.**

Po wymarszu oddziałów Inspektor „Jacek” polecił mnie z kilkoma żołnierzami przedostania się przez okrażenie i zameldowania o sytuacji Komendantowi Okręgu „ Mścislawowi” pułkownikowi Liniarskiemu Władysławowi, sam zaś objął dowództwo nad wojskiem.

Rozkaz Inspektora wykonałem. Siły własne: w akcji żołnierzy AK 300 ludzi, NOW 50 ludzi. Uzbrojenie: 4 ckm, 6 rkm, 30 pistoletów maszynowych, reszta KBK. Każdy żołnierz posiadał granaty. Niektórzy mieli pistolety maszynowe, reszta kbk. Niektórzy mieli też krótką broń palną. Oddziały nasze miały także butelki zapalające własnej produkcji w ilości 50 sztuk oraz 2 wozy taborowe z amunicją.

Siły nieprzyjaciela: w akcji brała udział zapasowa dywizja zmotoryzowana SS Herman Goering w sile około 4000 ludzi oraz garnizon Zambrów i żandarmeria z pobliskich gmin – razem około 5000 ludzi. (Niemcy w komunikacie podawali tę samą sumę sił własnych, natomiast nasze siły szacowali na 7000 ludzi).

Według relacji Inspektora „Jacka” i dowódców biorących udział w akcji jej przebieg przedstawiał się następująco: Po przejściu naszych oddziałów (poruszających się w kierunku Szumowo) toru kolejowego Czarnowo – Undy – Śniadowo, gdy oddziały znajdowały się na skraju lasu wysokopiennego na przedpolu pagórkowatym porośniętym krzewami ukazała się tyraliera niemiecka. Inspektor „Jacek” zarządził zatrzymanie oddziałów. Odległość do nieprzyjaciela wynosiła około 1500 metrów. Inspektor „Jacek” sam osobiście rozmieścił oddziały usadawiając broń maszynową tak aby miała dobre pole

obstrzału tworząc zaporę ogniową. Zabezpieczył czoło i skrzydła żołnierzami AK, zaś tyły oddziałami NOW. Żołnierze byli zamaskowani w krzakach tak, że nieprzyjaciel nie miał wglądu w naszą pozycję. Rozkaz do otwarcia ognia – czerwona rakietka.

Zamiar dowódcy – dopuszczenie nieprzyjaciela na odległość około 50 metrów, przyduszenie go ogniem karabinów maszynowych, obrzucenie granatami, poderwanie oddziałów, szturm i przebiecie się przez linie nieprzyjaciela. O niezrealizowaniu zamiaru zdecydował przypadek, jaki nastąpił przed zbliżeniem się tyraliery nieprzyjaciela na odległość skutecznego ognia, a mianowicie Oddziały NOW ubezpieczające od tyłu podniosły się słysząc szum, wołając „czołgi od tyłu”. Był to pociąg pancerny, którego zaczęli się wyładowywać żołnierze niemieccy. Powstał popłoch w szeregach NOW i zaczęli wycofywać się w kierunku Śniadowa, natrafiając na ogień broni maszynowej nieprzyjaciela z rejonu Olszewa.

Na odkrytym polu wielu poniosło śmierć. Od czoła nieprzyjaciel w tej sytuacji poruszał się w naszym kierunku skokami. Oddziały nasze, które wytrzymały nerwowo, dopuściły nieprzyjaciela posuwającego się od czoła, otwierając ogień ze wszystkich broni, przyduszając nieprzyjaciela, obrzucając granatami i tak przebili się w kierunku Szumowa. W czasie akcji Niemcy użyli granatników, moździerzy, broń maszynową i granat. Pluton w Giełczynie po stoczony walce z nieprzyjacielem wycofał się, zaś pluton w Pniewskich Lasach nie natrafił na nieprzyjaciela. Straty własne: 69 zabitych, w tym jedna kobieta łączniczka, która organizowała dostawę chleba. Około 50 rannych. Stracono 2 CKM, 4 RKM oraz tabory. Straty nieprzyjaciela: 200 zabitych (wiadomość od ludzi którzy wieźli zabitych na punkt zbiórki), około 300 rannych. W czasie akcji między innymi zginął: Komendant NOW, dowódca 1 plutonu 8 kompanii Andrzejewo Ościłowski Józef - plutonowy, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych. Zagrzewał do walki innych. Z okrzykiem „zemsta za naszych pomordowanych braci” – zginął dowódca 2 drużyny 1 plutonu 8 kompanii Ościłowski Tadeusz. Z tej samej wsi Łętownica (żołnierze 8 kompanii) zginęło w walce Czerwony Bór 17 osób. Zginął też dowódca 1 plutonu 5 kompanii Kołaki „Leśny” podchorąży odznaczony pośmiertnie Krzyżem Walecznych”.

***2.5.1.3. Relacja kaprala AK Jana Kossakowskiego ps. „Lech”, uczestnika bitwy w Czerwonym Borze – fragment protokołu przesłuchania świadka przed Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich z listopada 1987 roku. (archiwum IPN Bi 1/964).***

”Na kilka dni przed 20 czerwca nasza 5 kompania została zmobilizowana, a także inne kompanie. Zgromadziliśmy się w lasach Czerwonego Boru koło wsi Giełczyn. Całym zgrupowaniem dowodził major „Jacek”, podobno był to Jan Buczyński z Zambrowa, zawodowy oficer 71 pułku. On to powiedział nam, że mamy odbić więźniów z więzienia w Łomży, Twierdził on, że było tam 8 tysięcy



więźniów. Grupowano nas w tym lesie przez kilka dni i nocy. Aby wyżywić zgrupowanie trzeba było sięgnąć do okolicznych majątków zarządzanych przez Niemców i zarekwirować tam żywność. Niemcy więc dowiedzieli się o naszym zgrupowaniu. W dniu 23 czerwca po pobudce i zjedzeniu przez nas śniadania usłyszeliśmy w oddali wybuchy granatów. Wystrzały karabinowe i karabinów maszynowych były bardzo gęste. Dowiedzieliśmy się, że idzie obława niemiecka i Niemcy zajęli partyzanckie ziemianki, w których były: piekarnia, masarnia, skład broni i amunicji.<sup>59</sup> W pewnym momencie w szyku ubezpieczonym nasze zgrupowanie spod Giełczyna przeszło około 5 kilometrów w kierunku Tabędza. Przemarsz odbywał się lasem. Koło Olszewa natknęliśmy się na Niemców. Wywiązała się bitwa. Oprócz AK były także z nami oddział NOW. Nie wiem kto nim dowodził. Po około godzinie walki Niemcy zaczęli nas wypierać z lasu na pole koło wsi Olszewo, Duchny i Mężeniniek. Na tym polu najwięcej nas zginęło, gdyż teren był otwarty.

Kryliśmy się w zbożu. Po około 2 godzinach walki doszło do rozproszenia oddziałów. Pojawiły się 2 czołgi na prawym skrzydle i pociąg pancerny od strony stacji w Czerwonym Borze.

Niemcy granatnikami likwidowali każdy punkt oporu. Ja byłem w obsłudze rkm. Mój celowniczy Mieczysław Zaniewski ze wsi Zanie został ciężko ranny w prawą nogę więc wycofaliśmy się. Pomagał mi nieść rannego Józef Jastrzębski z Krajewa-Ćwikły. Obecnie on nie żyje. Zaniewski żyje. Na drugi dzień ustaliłem, że z naszej kompanii zginęli: Tadeusz Łapiński ze wsi Undy-Czarnowo, Józef Grabowski ze wsi Undy-Czarnowo, Tadeusz Zaniewski ze wsi Gunie, Henryk Dąbrowski ze wsi Gosie. Był ranny Bolesław Daniłowicz ze wsi Czaki, gmina Kołaki, żyje.

W jednej z mogił było 70 poległych, w drugiej dwóch, w trzeciej jeden.

Z NOW zginął cały oddział „Kmicica” liczący 18 osób wraz z dowódcą koło wsi Jemielte - Wypychy<sup>60</sup>

---

<sup>59</sup> Jest to unikalna informacja z relacji uczestnika koncentracji o obławie niemieckiej i walce w dniu 23 czerwca w godzinach rannych, przed opuszczeniem okolicy Giełczyna przez zgrupowanie zambrowskie.

<sup>60</sup> W innych relacjach był to oddział NOW „Zagłoby” który walczył w pobliżu Giełczyna. Wieś Jemielte-Wypychy jest odległa od Giełczyna o około 3 km.



**Sierżant Jan Kossakowski ps. „Lech” – zdjęcie z roku 1995.**

**2.5.1.4. Kapitan Władysław Bruliński ps. „Oskar” - Szef Biura Informacji i Propagandy Okręgu AK w Białymstoku – fragment opracowania z roku 1963.**

(maszynopis – archiwum IPN Białystok sygnatura IPN Bi 045/2101/2).

„Z obu stron posypały się serie broni maszynowej. Nasi \mieli stanowiska zakryte i wstrzymali natarcie. Natychmiast włączyły się do walki pozostałe plutony. Tu nie było już zaskoczenia i Niemcy zostali przywitani celnym ogniem karabinów. Od pierwszej chwili Niemcy mieli zdecydowaną przewagę ognia. Niemcy podciągnęli większe siły. Na stanowiska zaczęły padać pociski moździerzy. Odcinek broniony przez żołnierzy NOW nie wytrzymał trzeciego natarcia i rozpoczął powolny odwrót. Było rzeczą jasną, że w nierównej walce oddziały „Jacka” nie utrzymają się dłużej. Byli zabici i ranni. „Jacek” decyduje się na wycofanie. Natarcie niemieckie spychało powoli wycofujące się oddziały w kierunku na Śniadowo. Lasy ciągnące się tylko wąskim pasem nie mogły dać osłony, tym bardziej, że w każdej chwili grozić mogło okrążenie przez tyralierę niemiecką posuwającą się od strony północnej i zachodniej. Dyscyplina nie obytego w walce żołnierza załamywała się. „Jacek” nie panował nad sytuacją. Moment krytyczny nadszedł w chwili, gdy na tyłach ostrzeliwujących się partyzantów pojawił się pociąg jadący z Łap do Ostrołki. Był już zmierzch już i któryś podał wiadomość, że pociąg pancerny odcina odwrót. Nie był to pociąg pancerny, ale rzeczywiście Niemcy zamierzali odciąć naszym odwrót, gdyż z pociągu który się zatrzymał w niewielkiej odległości zaczęły wyładowywać się nowe oddziały żandarmerii. Rozpoczęło się pojedyncze przeskakowanie przez tor, wzdłuż którego Niemcy położyli ogień. Tu padło najwięcej z naszych. Każdy na własną rękę lub małych grupkach usiłował wydostać się otaczającego pierścienia. Niemcy prowadzili już w najbliższych wsiach obławę. Gro sił partyzanckich wyrwało się z okrążenia.”

#### ***2.5.1.5. Relacja podporucznika Franciszka Żebrowskiego ps. „Wyd”- dowódcy oddziału z Obwodu AK w Łomży. (7)***

**Poniżej przedstawiam otrzymane w 2016 roku od Leszka Żebrowskiego fragmenty wspomnień jego ojca ppor. Franciszka Żebrowskiego ps. „Wyd” pod tytułem „Świadeństwo historii” (7). Fragmenty te związane są z koncentracją i walką oddziałów partyzanckich w czerwcu 1944 roku, których „Wyd” był bezpośrednim uczestnikiem.**

”Obwód Zambrów- zmobilizował Bat.71, PP- w lasach Czerwonego Boru, a Obwód Łomża zarządził mobilizację Bat. z Rejonu Szczepankowo- w bagnach Krukowo-Podosie.

Gdy zarządziłem alarm jednego plutonu z Komp. w Szczepankowie - zgodnie z rozkazem D-oy Batalionu kpt. Aleksandra Siejaka ps. "Sak" - w celu udania się na miejsce zbiórki wtedy na terenie wsi Wierzbowo w lesie napotkałem silny oddział NSZ-tu pod d-ctwem kpt. "Białego" /Kozłowski ze wsi Wyłudzin/, który oświadczył mi, że w Czerwonym Borze będzie koncentracja wszystkich sił postawionych pod broń w celu zaatakowania Łomży i uwolnienia około 2.000 ludzi, aresztowanych i tam osadzonych. W tym celu Inspektorzy "Jacek" i "Bruzda"- gromadzą swe oddziały w Czerwonym Borze. Natychmiast wysłałem gońca do m. postoju "Saka" we wsi Sulki- że od razu udaje się do Czerwonego Boru i proszę o kierowanie pozostałych plutonów na miejsce zbiórki. Brałem pod uwagę fakt, że oddział NSZ- dobrze uzbrojony będzie - coś w rodzaju pod komendą AK oraz stratę czasu jaki pochłonie marsz na bagna w Krukowie i z powrotem do Czerwonego Boru.

W dniu 23 czerwca 44 roku nad ranem przybyliśmy do Czerwonego Boru w rejonie wsi Marki-Jemielite. Rano, nad poligonem w Czerwonym Borze pojawiły się niemieckie samoloty obserwując teren z powietrza. Wysłałem gońca w okolice wsi Tabędza z zadaniem odszukania zgrupowania Oddziałów AK z Obwodu Zambrów. W tym czasie na tory kolejowe Ostrołęka- Białystok, a te tory przecinały na dwie części kompleks lasów Czerwonego Boru. weszły dwa pociągi pancerne, które zaczęły ostrzeliwać z moździerzy, dział i broni maszynowej lasy i poligon, domniemane miejsca zgrupowań partyzanckich. Wysłany przeze mnie gońiec z zadaniem nawiązania kontaktu i ustalenia współdziałania w walce z wrogiem powrócił bez wykonania rozkazu i zameldował mnie, że przekroczenie torów kolejowych jest niemożliwe.

Uważam, że Niemcy doceniali siłę zgrupowań żołnierzy A.K w Czerwonym Borze i doświadczeni sztabowcy niemieccy, - celowo przepołowili lasy Czerwonego Boru - w celu łatwiejszego pokonania dwóch ugrupowań- na południu zambrowskiego, a na północy łomżyńskiego.

Okolo godz. 10,00 rano, wróg rozsypany w tyraliere rozpoczął natarcie na zgrupowanie Zambrowskiego batalionu- od południa posuwając się na północ w kierunku torów kolejowych w kierunku wsi Olszewo-Duchny.

Druga tyraliera niemiecka posuwała się z kierunku Śniadowa- również w kierunku wsi Olszewo - Duchny. Zgrupowanie rejonu Szczepankowa i oddziały NSZ kpt. "Białego" ukryte w cyplu wysokopiennego lasu koło wsi Marki na pozycjach- zostały wyminięte przez Niemców, którzy ostrzeliwując lizjerę lasu- do lasu nie weszły, lecz skrajem lasu posuwały się w kierunku walki około wsi Olszewo.

Wtedy w porozumieniu z kpt. "Białym" - uzgodniliśmy uderzenie z flanki na wroga. Na mój rozkaz oddziały nasze otworzyły ogień do wroga, który już nas wyminął i posuwał się w kierunku walki w rejonie wsi Olszewo.

Ogień naszych oddziałów- w bok nacierających Niemców- był dla nich zaskoczeniem, tym bardziej, że byliśmy ukryci w lesie i wróg mógł oceniać nasze natarcie tylko z siły naszego ognia, a tym bardziej, że zagrało kilka cekaemów i to ogniem ciągłym. Jednym z erkaemistów był Hipolit Zaremba ze wsi Szabły-Stare ps. "Grom" doświadczony i wyszkolony żołnierz, były strzelec wyborowy 18 Dyw. Piechoty. Nasz ogień zmusił Niemców - do padnięcia na ziemię na skraju lasu, a ogień wroga kierowany na nasze pozycje w wysokopienny las był mało skuteczny- bo kierowany na oślep na domniemanego Wroga, ukrytego w lesie. Strzelec "Grom" kierował ryjek swego erkaemu na pola łubinu, żyta, kartofli tam gdzie przycupnęli Niemcy i po gospodarsku obdzielał każdy zagon gdzie zalegli Niemcy. Ten ogień trwał może pół godziny z posiadanej przez nas broni.

Niemcy skierowali na las- gdzie byliśmy ukryci ogień z moździerzy, a nad lasem pojawiły się dwa niemieckie samoloty, ostrzeliwując las z broni pokładowej.

W tym czasie po drugiej stronie toru kolejowego na południu trwała walka zgrupowania z Zambrowa.

Niemcy uważali, że mają dwa człony zgrupowań partyzanckich- przeciętych torem kolejowym, a nasze uderzenie z flanki- było dla nich zaskoczeniem, uważali, że po stronie północnej- gdzie były nasze stanowiska- jest większe zgrupowanie.

Mając środki łączności do swej dyspozycji z obserwacją z powietrza-zahamowali natarcie na zgrupowanie 71 PP z Zambrowa, a część sił zaczęli przerzucać na teren, gdzie trwała walka naszego zgrupowania. W tym samym czasie trzeci człon partyzancki z Placówki Rutki i Zawady w sile kompanii natknął się w lasach Gielczyna na nieprzyjaciela i rozpoczął walkę. Niemcy- pośpiesznie zaczęli przerzucać w rejon wsi Marki-Jemielite i Gielczyna część swych wojsk nacierających z południa w

kierunku torów kolejowych- osłabiając natarcie na zgrupowanie oddziałów ze zgrupowania Zambrów. D-ca zgrupowania Zambrów, Inspektor "Jacek" mjr Buczyński Jan- wykorzystał ten moment i uderzył na tyralierę niemiecką, która przeczesując poligon- posuwała się z południa na północ. Niemcy zaskoczeni natarciem i brawurą- rozerwali swój okrążający pierścień, a zgrupowanie Zambrów przebiło się w lasy wysokopienne w okolicach wsi Głęboz, gdzie "Jacek" rozwiązał zgrupowanie i małymi oddziałami odesłał swych żołnierzy w rejony swego zamieszkania.

Niestety straty oddziału zgrupowania Zambrów były największe – z tych trzech zgrupowań które podjęły walkę. Zgrupowanie Zambrów straciło około 70 żołnierzy AK- a największe straty poniosła kompania z Andrzejewa. Z samej wsi Łętownica k/Andrzejewa zginęło 17 żołnierzy (...) a co się dzieje na odcinku środkowym w rejonie wsi Marki Jemielite?.

Niemcy na skutek naszego ognia przykuli do ziemi- kierują na nas ogień z wszelkiej posiadanej broni- w tym masowy ogień moździerzy. Zapas naszej amunicji jest już na wyczerpaniu. Kpt. "Biały" d-ca oddziału NSZ zauważył przez lornetkę, że Niemcy wyładowani z wagonów- posuwają się skokami w naszym kierunku.

Ja włączę na drzewo – lornetuje ten kierunek i potwierdzam, że obserwacje kpt. "Białego" są słuszne. Zapada decyzja odwrotu w kierunku, gdzie nie ma Niemców- na wieś Lemiesz i Sierzputy. Już są ranni i zabici, a w szczególności w oddziale NSZ, który był wysunięty bliżej torów kolejowych: Kpt. "Biały" oświadcza, że on będzie ubezpieczał odwrot, ma jeszcze kilka magazynków pełnych do swych trzech erkaemów. Zarządzam skokami odwrot."

Przedstawiona powyżej relacja bezpośredniego uczestnika walk w dniu 23 czerwca w kompleksie lasów Czerwonego Boru, istotnie różni się w chronologii wydarzeń i działań zbrojnych, przede wszystkim od szczegółowej relacji Edwarda Daniszewskiego ps. „Jastrząb” prezentowanej w książce A. Malanowskiej. (1)

Różnica czasu rozpoczęcia natarcia tyralier niemieckiej na oddziały ugrupowania zambrowskiego na południe od toru kolejowego w tych relacjach wynosi około 5 godzin!

W relacji „Wyda” walki rozpoczęły się przed południem około godziny 10-tej, to znaczy w czasie gdy według relacji Edwarda Daniszewskiego, oddziały zgrupowania zambrowskiego biorące udział w koncentracji były jeszcze w okolicy Gielczyna (około 5 kilometrów na północ od toru kolejowego) i szykowały się dopiero do wymarszu który nastąpił w południe<sup>61</sup>.

---

<sup>61</sup> O walkach w okolicy Gielczyna w dniu 23 czerwca w godzinach rannych wspomina także sierżant AK Jan Kossakowski ps. „Lech”

Sierżant Mieczysław Zaniewski ps. „Orzeł”, uczestnik bitwy 23 czerwca 1944 roku w lipcu 2017 w trakcie bezpośredniej rozmowy, jednoznacznie potwierdził, że bitwa zgrupowania zambrowskiego (którego był członkiem) z tyralierą niemiecką rozpoczęła się w „godzinach popołudniowych” co nie potwierdza wersji opisanej przez „Wyda”<sup>62</sup>.

## 2.5.2. Narodowa Organizacja Wojskowa akcja „Czerwony Bór” - czerwiec 1944.

### 2.5.2.1. Fragmenty relacji kaprała Edwarda Daniszewskiego ps. „Jastrząb”<sup>63</sup>, żołnierza NOW, uczestnika bitwy 23 czerwca. (1)

”W zgrupowaniach ruch. Dowódcy na naradzie. Formują się plutony, straż przednia w której się znajduje „Wiesław” – dowódca i nasza grupa osłonowa oraz pluton akowski z Andrzejewa. **Dowódcą straży tylnej oddziału mieszanego AK i NOW jest por. „Leśny” z AK.**

Wiemy już, że akcja na Łomżę odwołana. W południe opuszczamy teren zgrupowania i maszerujemy w kierunku południowym Krajewo – Szumowo. Po południu straż przednia przechodzi linię kolejową Czerwony Bór – Śniadowo. Zabezpieczamy przejście i po paru minutach jesteśmy już poza linią kolejową około kilometra. W tym czasie nadszedł meldunek, że od strony szumowa posuwają się Niemcy rozwiniętą tyralierą. Ponieważ nasze zgrupowanie znajduje się w dogodnym terenie (zalesione wzgórze), dowództwo rozkazuje zająć stanowiska i czekać rozkazu otwarcia ognia do zbliżających się Niemców od czoła naszych stanowisk.. Kolumna nieprzyjaciela maszerująca od Szumowa ma już w nogach ponad 10 kilometrów marszu. Widać u nich zmęczenie czego dowodem było trzymanie się przez żołnierzy wozów na których mieli cięższą broń i amunicję. Ponadto maszerowali pod górę.

Nie pamiętam dokładnie która była godzina. Prawdopodobnie 15:00. Chcę opisać wydarzenia, które następowały bardzo szybko. O godzinie 15:00 oczekiwaliśmy zbliżających się Niemców. Widzieliśmy już ich dokładnie. Każdy z nas obrał cel. Napięcie było ogromne. Godzina 15:20 – ubezpieczenie boczne naszych stanowisk zameldowało maszerujących Niemców od strony wsi Bacze – Mokre wzdłuż linii kolejowej.

Dowództwo dało rozkaz złamania lewego skrzydła frontem do Niemców. Mamy więc nieprzyjaciela od frontu i z boku.

---

<sup>62</sup>Zbliżony czas tzn. „godziny południowe”, rozpoczęcia bitwy przez zgrupowanie zambrowskie potwierdził jej uczestnik kapral Marian Dąbrowski ps. „Kruk” w trakcie rozmowy z Tadeuszem Nowowiejskim.

<sup>63</sup> Edward Daniszewski od zakończenia wojny do chwili ujawnienia się w roku 1947 używał wyłącznie pseudonimu „Tygrys”. W nagranych w roku 1993 kilkogodzinnych wspomnieniach (Archiwum Historii Mówionej AW\_I\_0997) wydarzenia z czerwca 1944 praktycznie pomija w przeciwieństwie do szczegółowych opisów drobnych epizodów wojennych.

Otworzyliśmy ogień do obydwu grup. Starcie było gwałtowne i skuteczne. Niemcy ponieśli duże straty. Gdyby nie to co stało się za dziesięć minut, odnieśliśmy sukces, ale o godzinie 15:30 usłyszeliśmy gwałtowny łoskot i zgrzyt hamującego pociągu za naszymi plecami. Ktoś krzyknął, że to pociąg pancerny! Powstało zamieszanie... Ludzie zaczęli uciekać.[...] „Część oddziałów zaczęła się wycofywać”.(...) Sytuacja stawała się beznadziejna. Nieprzyjaciel od czoła, od lewego skrzydła i z tyłu. Mieliśmy wolny tylko prawy bok w kierunku na Olszewo i Śniadowo”..... Wycofaliśmy się w teren prawie odkryty i tu ponieśliśmy największe straty w ludziach. Zginął komendant powiatu NOW kryptonim „Łukasz” por. Zygmunt Przeździecki sanitariuszka Olejnik z AK, mój przyjaciel Kolega Staś Zawistowski „Wicher” z Andrzejewa oraz cekaemista akowiec z Żabkowa. **Zginął także dowódca straży tylnej por. „Leśny” z AK.** W czasie wycofywania udało nam się uporządkować nasze szyki. Zajęliśmy stanowiska obronne i ostrzeliwując się rozszerzyliśmy zaciskającą się podkowę lewego skrzydła Niemców. Wówczas zostałem ranny w głowę. Nie wiem ile czasu leżałem nieprzytomny.”<sup>64</sup>

**2.5.2.2. Fragment wspomnień żołnierza NOW, uczestnika bitwy 23 czerwca 1944 Lucjana Krajewskiego ps. „Mały”.<sup>65 66</sup>- Archiwum Wschodnie; sygnatura AW\_I\_1007A T/2007. (18)**

„W czerwcu 1944 r. było zgrupowanie wszystkich pododdziałów. Było nas ponad 280 chłopów.. Sam oddział „Zagłoby”, po dołączeniu zmobilizowanych z okolicznych wiosek chłopów liczył ze 150 ludzi. To było nas więcej jak kompania. Dowodził nami mjr. „Jacek” z AK a jego zastępcą był por. Edmund Przeździecki „Dąb” - od nas. Uzbrojenie to mieliśmy niezłe, bo tej broni maszynowej było dosyć. Broń niezawodna, bo strzelała dobrze.. Była godzina koło 11-tej w nocy gdy wyruszyliśmy w drogę.. Za Tabędzem jest miejscowość Przelajka. Była tam taka strażnica wojskowa i „golizna” (pusty teren po wyrąbanym lesie. Miała ona ok. 1 km szerokości. Wokół tej „golizny”, były wzgórza. Właśnie na tej „goliznie” usłyszeliśmy w nocy wyraźny okrzyk płynący gdzieś z góry:

---

<sup>64</sup>A. Malanowska (1) strony 146 i 147. Autorka przedstawia nieopublikowane (nie dostępne dla innych) wspomnienia Edwarda Daniszewskiego nie dokonując ich weryfikacji z innymi materiałami i dokumentami np. rozkazami Komendanta Okręgu NOW. Częściowo prezentowane przez nią informacje oparte są o relacje ustne.....

<sup>65</sup> W cytowanym fragmencie wspomnień zachowano oryginalną składnię i słownictwo.

<sup>66</sup> Relacja ta różni się zasadniczo od relacji E. Daniszewskiego, uznanej przez A. Malanowską za najbardziej rzetelną i przez nią rozpowszechnioną. (1) W porównaniu z innymi wspomnieniami, relacjami i dokumentami zawiera liczne niekonsekwencje w chronologii i faktografii.

- Boleeeek! Wróć się bo zginiesz! - Stój! - rozległ się rozkaz i wszystkie plutony zatrzymały się.
- Boleeeek! - Wołanie rozległo się znowu - Upominam cię, wróć się, bo zginiesz! - Ze 40-stu chłopów obleciało teren wokół, - cholera, nikogo nie ma. Oddziały ruszyły w drogę, gdy po przejściu jakichś 300 m znowu rozległo się wołanie:
- Boleeeek! Upominam cię i zaklinam po raz ostatni! Wróć się bo zginiesz! Wszystko idzie na zamowanie! –

A to ktoś tak wołał do tego „Ewarysta”. No i tak Bolek nie zginął, bo Bolka oddział był przetransportowany zaraz za szosę, na Królewsczyznę, na bagna i tam na Pniewie pilnował jakichś robót.

Jednego sobie nie mogę wytłumaczyć. Ostrzeżeni nasi byli. przecież jakeśmy szli to nawoływali tego Bolka „Ewarysta”. To już było ostrzeżenie. Drugie. Jeśli Niemcy mieli wywozić w nocy z niedzieli na poniedziałek<sup>67</sup> więźniów z więzienia w Łomży do Oświęcimia i już w niedzielę na wieczór siły niemieckie były wzmocnione, specjalne oddziały pozajmowali stanowiska, więzienie otoczyli i żadnego ruchu nie było a łącznicy przyjeżdżali do nas co jakie 2 godziny i powiadamiali to dlaczego oni nas trzymali?<sup>68</sup>

Oni naradzali się a myśmy sami przeczuwali już, że to jest niedobre i chcieliśmy uciekać stamtąd. Z tych sąsiednich wiosek: Krajewa Starego, Krajewa Ćwikiel, Krajewa Borowe było nas przeszło 30 chłopów to już my się zmobilizowaliśmy i w nocy mieli dezercerować do domu. No to zaraz któryś tam doniósł dla nich i dowiedzieli się. Zaraz zbiórka, w koło otoczyć i dowództwo na odprawę. Wydali rozkaz: Od nowa przysięga. Żebyście wiedzieli: jeden krok dezercji - bez ostrzeżenia będą strzelać a jeśli uda się któremu zdezercerować to w domu go zastrzelą. I koniec. Przysięgę złożyli, cały oddział. Rano jeszcze taki Kozioł, kucharz, rzeźnik, z naszego oddziału „Zagłoby”, jeszcze słońce nie weszło a on już buty pod pachą i bosy przyleciał, że już Niemcy tyralierą idą. Duża siła Niemców..

- Nawet i pancerki są, bo po warku słyszałem, powiedział.

No i dlaczego jeszcze oni nas trzymali?

Toż tam można było rozejść się małymi grupami po 20 ludzi, rozejść po okolicznych zbożach i gdyby nawet w pościgu spotkali gdzieś jakoś grupkę 20 ludzi to zabiliby 4 –5 a nie 70-ciu. A czego oni nas trzymali to ja nie wiem.

---

<sup>67</sup> To znaczy w nocy z 18 na 19 czerwca 1944

<sup>68</sup> Kapitan Władysław Bruliński ps. „Oskar”, szef BIP Okręgu AK potwierdza informacje, że „zgrupowanie trwało prawie pięć dni”. Oznacza to, że zgodnie z relacją „Małego” wymarsz na koncentrację partyzantów NOW rozpoczął się w nocy 18-go czerwca 1944.



Inna sprawa. Ja szedłem w zwiadzie przednim. Było nas 5-ciu z wioski. Dowodził nami Wicek Jemieliciak z AK,- kapral zawodowy sprzed wojny. Szliśmy na kilometr przed głównym oddziałem. Na drodze od Tabędza na Duchny i Olszewo to lasu już nie było. Równina była. Jak przeszliśmy tor, dookoła były niskie krzaki i malutkie brzoźki, to na jakieś 1,5 km przed nami zobaczyliśmy przez lornetkę Niemców. Wzgórza posadzone były krzakami ale słońce odbijało się od helmów. No to lornetkę i widać: szwaby jak byki. Cholery panie. I oni nas zobaczyli i oddział zobaczyli, bo lornety mieli jeszcze lepsze, nie takie jak my.

Zasuwał do „Jacka” - krzyknął do mnie Jemieliciak , - niech puści wojsko i nie da się odciąć od lasu.. Zająć stanowiska w lesie to będziemy bezpieczniejsi, bo jak nas odetną od lasu to koniec. – No i ja przyleciałam do „Jacka” (byłem z cioteczynym bratem Gienkiem Pruszkowiakiem z Krajewa, który był za sekretarza u „Jacka”, bo to był chłopak po maturze) i złożyłem mu meldunek:

- Panie majorze, Niemcy odcinają nas z lewego skrzydła od lasu.. Jemielita kazał mnie zameldować, żeby puścić wojsko i zająć stanowiska w lesie, żeby nie dać się od niego odciąć.

.. - A w tym czasie nadchodzi samolot. Słysząc jego warkot: rrrr. Leci w naszym kierunku.

A „Jacek” krzyczy do mnie zduszonym szeptem:

- Gówniarzu, nie rób mnie paniki w wojsku! Padnij wszystko! Lotnik! Kryj się!

Tam było kilkanaście wozów z taborów, chłopstwa ze 280 ludzi to jakież to ukrycie być mogło. Samolot spuścił się dosłownie na 50 m nad ziemię. Te szwaby łby powysadzali. Widać ich, cholera, panie. A tu zaraz od strony Baczy samochody pancerne i czołgi na nas ze wzgórza jakieś 400 m od nas. I „Jacka” już nie było.

Wskoczył na bryczkę i krzyczy: Siadaj Gieniek ze mną! Zrzuć mundury i zostali tylko w białych koszulach. No i jakieś 250 m od linii Niemców przejechali tą bryczką. Niemcy w tym czasie zajęci byli strzelaniem do nas i nie zwrócili na nich uwagi.

Nie liczę „Jacka”, że był zdrajcą ale że dezertorem to na pewno.

To taki dowódca? Do tej pory o tym cisza jest.

Za coś takiego to kula w łeb. Od tej chwili to już nie mogło być mowy o jakimś dowodzeniu, bo wszystko uciekało jak bydło. Ten nasz por. „Dąb” to też nie był zawodowy wojskowy więc dobry w tym nie był.

W tym czasie Od Czerwonego Boru podszedł pociąg, wysadzili chyba z kompanie tych Niemców i wzięli nas w krzyżowy ogień. Zostawili tylko małą lukę, ale ogień było tak silny, że nie można było się ruszyć. Byliśmy ze wszystkich stron ostrzeliwani z moździerzy i z broni maszynowej. Chłopaki

padali jak muchy. Jak który był ranny i już nie mógł uciekać to podsadzali granaty pod głowę i rozrywali się same. To był tragiczny bój.

Pomiędzy nas padł pocisk moździerza.. Zostałem ranny.. Dostałem 3 odłamki w plecy,, karabin mnie pogięło- miałem taki polski, krótki, kawaleryjski, tak że nie mogłem strzelać. Od tego samego pocisku zginął por. „Dąb” i taki drugi porucznik, który ukrywał się wcześniej we wsiach Zagroby, Łętownica. Widziałem jak pepeszę „Dęba” podrzuciło w górę na 5 m..

- Głowę Przeździeckiemu rozciapało na pół<sup>69</sup>



#### **Cmentarz Parafialny w Zambrowie.**

#### **Grób ppor. NOW Zygmunta Przeździeckiego ps. „Dąb”, „Wiesław”.**

A ten drugi dostał gdzieś w bok, to widziałem tylko jak się skulił no a ja w plecy dostałem. Akurat leżeliśmy obok siebie jak upadł ten pocisk. Jeszcze miałem na boku chlebak wypchany amunicją. 250 szt. jej było. To chlebak ten był ścięty.

Jak wycofywałem się to widziałem, że jak który tylko przelata przez, - tam była taka gryka i łubin, - to zaraz dostaje. Wzięli nas w krzyżowy ogień po prostu. Chłopaki padali jak placki.. No to już nie próbowałem przeskakiwać tego tylko czekałem. W końcu Niemcy przestali strzelać i szli tyralierą, to ja wtenczas podczołgałem się do miedzy i tą miedzą. To wtedy od strony południowej pociągnął po

<sup>69</sup>Aniela Malanowska (1) tak przedstawia ten epizod; „Okoliczności śmierci „Wiesława” uczestnicy tamtych wydarzeń Lucek Krajeński „Mały” i Jan Zysik „Lawina” podają następująco: „Szedł pierwszy, a za nim tyralierą szli żołnierze. On z bronią w rękę torował im drogę raniąc wroga serią z automatu. Prowadził oddział do jedyne go, choć bardzo trudnego, wyjścia z okrążenia. Padł ugodzony w głowę odłamkiem pocisku. Ze słowami - Jezus, Maryja... osunął się na ziemię. Poległ jak bohater.”

mnie serią to tylko kurz poszedł. I dostałem wtedy w głowę. Straciłem przytomność. Jak ją odzyskałem to już słyszałem niemieckie głosy. Szli tyralierą. No to ja przy tej miedzy w żyto i pobiegłem przed siebie. Pod torem spotkałem Daniszewskiego<sup>70</sup> i jeszcze z 6-ciu chłopaków, w tym Oleczuk- sanitariusz. Na torze byli rozstawione niemieckie karabiny maszynowe nie mogliśmy więc ruszyć się.. Leżeliśmy i czekaliśmy. W końcu usłyszeliśmy, że niemiecka tyraliera jest już ze 300 – 400 m od nas. Wtedy sanitariusz skoczył pod tor, czapkę na karabin nad tor. Nic nie słychać to wyrzwał. Ściągli już te karabiny, bo mogli swoich ostrzelać i wtedy my przeskoczyli przez te tory.

W Jemielitem dołączyło do nas jeszcze ze 4-ech spod Andrzejewa, wśród nich byli dwa bracia.<sup>71</sup> Jeden ranny w obie ręce.



**Żołnierz AK Ryszard Czyżewski (ur. 1924), ranny w bitwie 23 czerwca 1944.  
(zdjęcie z roku 1951)**



**Żołnierz AK Zygmunt Czyżewski (ur. 1925), uczestnik bitwy w Czerwonym Borze.  
Zginął na przełomie 1944/1945.  
(zdjęcie z roku 1939)**

Oleczuk zrobił mu opatrunek. Chłopak krwią zszedł i już nie miał siły do ucieczki.

A my tak: Edek Daniszewski był ranny, ja ranny i 4-ech czy 5-ciu zdrowych no to kto to będzie go ciągnął jak Niemcy tyralierą idą. No to schowaliśmy go w takiej dużej stodole,<sup>72</sup> w której zasiek był pełny słomy. Kazaliśmy mu czekać do wieczora, bo jak wieczorem będziemy wracać to go weźmiemy

---

<sup>70</sup> Edward Daniszewski w swoich wspomnieniach (1) nic nie wspomina o tym spotkaniu z „Małym”.. Píše, że w grupie ranny w głowę był tylko on a ranny w obie ręce syn organisty z Andrzejewa.

<sup>71</sup> Tadeusz Nowowiejski ustalił, że byli to synowie Józefa Czyżewskiego organisty z Andrzejewa: starszy ranny w bitwie Ryszard Czyżewski oraz Zygmunt Czyżewski.

<sup>72</sup>E. Daniszewski w (1): „We wsi Jemielite gospodarz poznał mnie i zgodził się przechować rannego w obie ręce syna organisty w swoich zabudowaniach, który przeżył i wrócił do Andrzejewa.

ze sobą. Jak wybiją nas to on może przeżyje. No i wtenczas spod tego Jemielitego pod jakąś wieś dotarliśmy. Tam dziewczyny były przygotowane, sanitariuszki nasze. Opatrunki przygotowały, a nas zebrano się tam ze 14-tu. Dziewczyny opatrzyły nas i pod Kolby poszliśmy. Tam były jakieś rowy melioracyjne, rowy, wąwozy. Ba, ale pod Kolbami przebiega szosa i tor kolejowy i tam znów karabiny maszynowe rozstawione. Nie ma wyjścia. Jesteśmy w kotle. A tu dołączyło do nas jeszcze 3-ech z rzeki. W tej grupie był porucznik, też z NOW, no to przejął dowodzenie nami.

150 m od stodoły, na skraju wioski, stały samotne zabudowania. Oleczuk wszedł na szczyt, wyrwał kawał poszycia i przez dziurę obserwował jak te Niemcy idą, ale w końcu przylata i mówi:

- Ido prosto na nas. Cała tyraliera. Jak mrówek, skurwysynów. A tam - pokazuje na szosę - widać szosę i placówki - karabiny maszynowe rozstawione co jakiś 200-300 m. - No to kto jako broń miał, (karabina to tylko ja nie miałem, bo pogięty był, miałem tylko pistolet i dwa granaty), to przygotował się. Ja odbezpieczyłem pistolet a granat trzymałem w ręku.

- Jak dojdą - powiedział dowódca - i będą szli w te żyto do nas to na mój rozkaz rzucać granaty, przebijać się przez ich linie i uciekać do tyłu, bo innego wyjścia nie ma. - No i jaki traf. Niemcy doszli do żyta, zapalili faję, pogadali, pogadali i poszli w kierunku drogi do wsi. W ten sposób ocaliliśmy.

Głodni byliśmy bo od rana nic w ustach nie mieliśmy no to Oleczuk poszedł do gospodarza i dwa wiadra mleka z tym gospodarzem przyniósł i każdemu ukroił taką dużą kromkę chleba. Mleka po pół litra wypiliśmy, a jak kto mógł to i więcej. Potem ten porucznik z Łomży proponował, żeby zabierać się z nimi za rzekę, ale nas tu dużo było chłopaków z tych stron a ich tylko 4-ech. Rozstaliśmy się więc. Daniszewski Edek poprowadził tych z Andrzejewa na Głębcza ze mną z kołakowskiej i puchalskiej parafii zostało 5-ciu. Wziąłem ich ze sobą i poprowadziłem w kierunku Tabędza. Tam kazałem im siedzieć w życie. (...)

Nasz oddział „Zagłoby”, który stał na Gielczynie, to cały wyginął - zginęło 17-tu łącznie z Zagłobą”, uciekło tylko 3-ech.”.<sup>73</sup>

---

<sup>73</sup> W ustnej relacji Andrzej Lutostański syn Edwarda ps. „Puk” - szwagra Mariana Pucilo ps. „Świt” przekazał następującą informację: „Jeżeli chodzi o tych, co uciekli z oblężenia pod Gielczynem, to było ich trzech, nie dwóch. Jednego z nich Hipolita Godlewskiego zabiło UB po wojnie, gdy im uciekał. Pozostałych dwóch po wojnie zostało księżmi. Jeden był bardzo niskiego wzrostu. Raz go widziałem i określiłem żartobliwie „kordupel”.

**2.5.2.3. Ocalony z niepamięci - wspomnienie o żołnierzu NOW plutonowym podchorążym Marianie Puciło ps. „Świt” / „Przedświt” (1921 – 1944).**



**Plutonowy podchorąży Marian Puciło ps. „Świt”**

**– poległ w czerwcu 1944 roku.**

Stanisław Puciło przekazał w maju 2019 następujące informacje biograficzne:

„Marian Puciło urodził się 3 marca 1921 roku w Białych Szczepanowicach w rodzinie Władysława i Rozalii z domu Dobeckiej. Miał sześcioro rodzeństwa: Jan (1905), Helena (1906), Jadwiga (1908), Marianna (1913), Janina (1918), Irena (1923).

Marian uczył się w Szkole Powszechnej w Białych Szczepanowicach. Do starszych klas uczęszczał w Publicznej Szkole Powszechnej w Czyżewie. Od roku szkolnego 1934/35 uczył się w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym im. Prezydenta Mościckiego w Ostrowi Mazowieckiej. Jesienią w 1939 rozpoczął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Białymstoku. Tam ukończył tzw. dziesięciolatkę sowiecką. W roku 1940 zapisał się na Wydział Przyrodniczy sowieckiego Instytutu w Grodnie. Tam zastał go wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. W lipcu 1941 wrócił w rodzinne strony.”

Jak pisze Aniela Małanowska:

„Z badań naszych wynika, że w latach 1943–1944 na terenie gmin: Andrzejewo, część Jasionicy (część znajdowała się po stronie Generalnego Gubernatorstwa) Szulborze i Zaręby Kościelne zorganizowana była kompania żołnierzy NOW, której dowódcą był Marian Kępisty ps. „Wilczyński”.

Kompania NOW istniała także na terenie gmin: Boguty, Czyżew i Nur. Dowódcą jej był Marian Puciło „Świt”. W jej skład wchodziły trzy plutony: Hipolita Drewnowskiego „Rozrzuta”, Stefana

Godlewskiego NN i pluton Godlewskiego, brata Stefana (imię i pseudonim nieznane). Szefem tej kompanii był sierżant Edward Lutostański „Puk” ( Edward Lutostański w 1939 r. zgłosił się jako ochotnik do „żywych torped.)

Po śmierci Puciły „Puk” przejął dowództwo. Jednym z dowódców drużyn w tej kompanii był Stanisław Stefański „Odwet”. Dodać należy, że część plutonu z tego pododdziału odeszła do NSZ.” (1)

Rozkazem nr 1607 Komendy Okręgu NOW w Białymstoku kryptonim „Cyryl” z dnia 28 grudnia 1943 roku, na zastępcę komendanta Obwodu NOW kryptonim „Buk”<sup>74</sup>, podchorążego Mariana Kępińskiego ps. „Wilczyński” został powołany podchorąży ps. „Świt”(10)<sup>75</sup>



**Rodzina Puciców przed domem rodzinnym w Białych - Szczepanowicach.  
Od lewej: Mariam Puciło ps. „Świt”, Irena Puciło, Janina Murawska z d. Puciło,  
ojciec Władysław, Marianna Lutostańska z d. Puciło, Edward Lutostański ps. „Puk”.**

<sup>74</sup> „Buk” kryptonim Obwodu NOW w Powiecie Łomża Powiat Łomża NOW kryptonim „Łukasz” obejmował południowo – zachodnią część powiatu łomżyńskiego oraz wschodnią część powiatu Ostrów Mazowiecka Być może w skład tego Powiatu wchodziła również gmina Czyżew z powiatu Wysokie Mazowieckie.(10)

<sup>75</sup>. Występująca zbieżność stopnia wojskowego, pseudonimu oraz terytorialny zasięg Obwodu krypt. „Buk”, pozwala przypuszczać, że nominacja ta dotyczy Mariana Puciło, który mieszkał i czynnie działał jako dowódca kompanii na terenie tego Obwodu.



**Od lewej: Marian Puciło "Świt", Władysław Puciło ( ojciec Mariana), Tadeusz Puciło ps. "Żbik" (stryjeczny brat Mariana).**

Joanna Żwirska, po wybuchu wojny członek Ruchu Oporu, łączniczka i sanitariuszka AK w swoich wspomnieniach z czasów wojny, książce „Jaki masz pseudonim?” tak opisuje spotkanie, latem 1941 roku z Marianem Puciło:

„Do rodzinnej wsi Heleny, Białe Zieje - przychodzimy późnym wieczorem. Cała rodzina Puciłów wita mnie tak, jakbym była ich dawno nie widzianą córką, siostrą.

Wycalował mnie siwy ojciec, Marysia, Janka i Renia. Tylko Maniś podaje rękę, jemu przecież nie wypada całować pierwszy raz w życiu widzianą pannę.

Przy kolacji słucham opowieści o życiu na wsi w czasie wojny. Helena ciągle o kogoś pyta. Nie znam tutejszych ludzi, nie dopasuję żadnego nazwiska do żadnej twarzy. Jakaś, bodajże Apolonia, męża ma w niewoli, gdy wróci głowę jej chyba urwie. Wystarała się o dwoje dzieci nieślubnych, przysięga na Boga, że wcale nie wie, jak to się stało. Urok jaki? A może z niecierpliwości? Od babskich kłopotów przeskakują znów na kłopoty światowej miary. Jak tam Ameryka, Anglia, co myślą? Kiedy koniec wojny?

Lampka filuje i gaśnie, izbę zaściela mrok gęsty i lepki od ciepła oddechów. Okno zamknięte, nie wyleci stąd głośniejsze słowo. Nocne Polaków rozmowy. Wieczne, nieustanne Polaków rozmowy...

Marian Puciło, pseudonim „Przedświt”, jest bardzo wrażliwy, trochę marzycielski. Uczy się w domu, po wojnie chce wstąpić na uniwersytet. Opowiada mi o tutejszej młodzieży i wspomina... Zawieję.

Może to mój Zawieja, który wyjechał w te strony montować partyzantkę? Może zresztą jest to ktoś inny. Pseudonimy zbyt często się powtarzają, nie muszą oznaczać tych samych ludzi. „Przedświt”, albo jak na niego mówią koledzy: „Swit”, wyjeżdża w tych dniach do Grodna. Podaję mu adres Kazika i w Grodnie, i w Sokółce, na wypadek, gdyby z owym Zawieją nie mógł się spotkać. Kazik przekaże mu wiele cennych informacji. Umawiam się z Maniusiem, jak go zdrobniale nazywają w domu, na spotkanie w Warszawie. Przyjedzie sam lub z Janką „Elżunią”, a może tylko ona sama.

Oboje, Janka i Maniś, mają tak piękne głosy, że ich śpiewu można by słuchać bez końca. Śpiewamy wieczorem. Ojciec posmutniał, popłakuje Helena, szepcze z Renią i Marysią. Smutny jest ostatni wieczór.

Pochmurny ranek. Maniś nas prawie do dawnej granicy, w pas neutralny. Konik drepce żwawo, śpieszy się jak może, a ja chciałabym, żeby jakoś nie ubywało drogi. Nie możemy narozmawiać się z Maniusiem, tyle mamy jeszcze do powiedzenia, a konik pędzi, nie zważa na nasze sprawy. Gdzie jaki rów, drzewa, Maniś zeskakuje z fury, zrywa niezapominajki. Wczoraj tymi samymi dłońmi oliwił broń w stodole. Wkrótce wyrwie się do partyzantki, poprowadzi grupę podobnych sobie chłopców, będą walczyć, ginąć... Ale w tej chwili — są kwiaty na pamiątkę, jest psotny uśmiech. Walka i broń oddaliły się. I śmierci nie ma z nami.

Helena udziela rozmaitych rad młodszemu bratu, prosi, by uważał na siebie, niech będzie ostrożny. Chowam niezapominajki. Mam jeszcze inną pamiątkę, własnoręcznie przez Maniusia wykutą w kuźni ojca – motykę. Przyda się na mojej działce. Helena ociera oczy, smutnieje Maniś. Trzeba już się pożegnać, dalej pójdziemy już same...”



***Marian Puciło z siostrami Janiną i Ireną.***

***(Na odwrotnej stronie podpis: „Dalekiemu” Edkowi Marian 9 XII 41.)***



O udziale „Świta” w koncentracji w czerwcu 1944 roku w Czerwonym Borze informuje jedynie Aniela Malanowska w swojej książce (1) ...”Natomiast 23 czerwca rano por. Waław Kalka „Zagłoba” i jego zastępcą<sup>76</sup> Marian Puciło „Świt” z dwudziestoma ochotnikami z NOW udali się w okolice Gielczyna „na zasadzkę”<sup>77</sup>...

Wyprawa ta zakończyła się klęską. Prawie wszyscy poległi.<sup>78</sup> Miejscowa ludność pochowała ich w zbiorowej mogile pod Gielczynem. Krótko po wyzwoleniu siostra Mariana Puciły, Irena i jego szwagier Edward Lutostański ps. „Puk” podjęli próbę odszukania i ekshumacji zwłok „Świta” w celu pochowania go na cmentarzu. Zbiorową ekshumację przeprowadzono nocą bez oficjalnego zezwolenia. Udział w niej brało kilkanaście rodzin poszukujących zwłok swoich bliskich. Przywieziono furmankami trumny. Zidentyfikowano wielu poległych partyzantów co wymusiło podwójne wkładanie zwłok do jednej trumny.

Znalezione zwłoki „Świta” złożyli do jednej trumny ze zwłokami innego partyzanta.

Niestety, krótko potem, przestraszony odgłosami zbliżającego się wojska, wynajęty woźnica nagle odjechał bez trumny. Przygotowaną do transportu trumnę ze zwłokami „Świta” musieli zakopać sami.

Przy zwłokach „Świta” znaleziono jego rzeczy osobiste; grzebień, scyzoryk oraz zakrwawiony niemiecki dokument identyfikacyjny. Było to bardzo nietypowe i dziwne. Posiadanie dokumentów identyfikujących partyzanta, uczestnika planowanej akcji bojowej, bezwzględnie zabraniano.

Świątkiem tej nieudanej ekshumacji był Tadeusz Zawistowski ps. „Krakus”. Jako 16-latek w tym samym czasie ekshumował swojego brata kaprala Stanisława Zawistowskiego ps. „Wicher”.<sup>79</sup> Trumna ze zwłokami „Wichra” została pochowana na cmentarzu w Andrzejewie.

---

<sup>76</sup> W dostępnych dokumentach NOW M. Puciło ps. „Świt” nigdy nie występuje jako zastępca Dowódcy Oddziału NOW „Zagłoby”.

<sup>77</sup> Zdaniem Arkadiusza Parzycha (11)...” wydarzenie to poprzedzało późniejszą bitwę pod Czerwonym. Borem”. Należy dodać, że napis na pomniku na cmentarzu w Andrzejewie informuje, że jest to mogiła partyzantów poległych na Czerwonym Borze w dniach 22-23 czerwca 1944. Sugeruje to, że walki toczyły się już przed 23 czerwca. Potwierdzeniem tego jest informacja Komendanta Białostockiego Okręgu NOW o licznych ofiarach walki w dniu 21 czerwca.

<sup>78</sup> Okoliczności śmierci „Świta” nie są jasne. Znalezione przy zwłokach zakrwawiony dokument praktycznie wyklucza jego udział w zaplanowanej akcji wojskowej np. koncentracji. Jak pisze W. Grodzki w swojej książce (8) udający się na koncentrację partyzanci nie mogli mieć przy sobie żadnego dokumentu czy adresu.

<sup>79</sup> Z relacji E. Daniszewskiego ps. „Jastrząb” zamieszczonej w książce A. Malanowskiej (1) str. 147 wynika, że jego przyjaciel, kolega Stanisław Zawistowski ps. „Wicher” poległ w bitwie w okolicy Olszewa. Nie wiadomo dlaczego jego zwłoki były transportowane i pochowane w zbiorowej mogile partyzanckiej w okolicy Gielczyna około 5 km od miejsca śmierci?.



***Kapral Stanisław Zawistowski ps. „Wicher” NOW.***



***Cmentarz Parafialny w Andrzejewie.***

***Fragment płyty nagrobnej zbiorowej mogiły partyzanckiej.***



Name Pucilo

geborene Marian

Vorname Marian

Geburtsdag 3. II. 1921

Geburtsort Bielsk Bialy

Wohnort Lomscha St. Nr. 11

Kreis Lomscha

Beruf Gärtner

Volkstumszugeh. Poln.

Glaubensbek. röm. kath.

Staatsangeh. am 1.9.39 Poln.

Personenbeschreibung:

Grösse 1.67

Gestalt kräftig

Gesicht lächelnd schmal

Haar m. blond

Augen grünlich

Besondere Kennzeichen keine.

3-845r.




Pucilo Marian  
Unterschrift des Ausweisinhabers

Cymer den 25. IX. 19 43

Polizeipräsident  
Der Bürgermeister  
Amtskommissar

Marian  
Unterschrift des ausfertigenden Beamten

W. Zeigefinger Rechter Zeigefinger

Kopia oryginalnego dokumentu Mariana Pucilo wydanego przez władze okupacyjne w Czyżewie. Dokument został znaleziony przy zwłokach „Świta” przez jego siostrę Irenę Pucilo i Edwarda Lutostańskiego ps. „Puk” w trakcie nieudanej ekshumacji.

#### **2.5.2.4. Czerwony Bór 1943 – 1944. Wspomnienia starszego sierżanta podchorążego NOW Zygmunta Paciejewskiego ps. „Zyndram”.<sup>80</sup> (17)**

„W czerwcu 1943 r. przyszedliśmy do Cieciorok k. Zambrowa. Tu Leśniewski zostawił mnie u swego kuzyna na kolonii wsi Ciecioroki u Pęckiego. (...)U niego poznałem „Rolę”. Okazało się, że te okolice opanowane są przez NOW i dlatego znalazłem się w tej organizacji. Sołtys Konopka zameldował Wiesławowi Przeździeckiemu - komendantowi Powiatu NOW-AK (to był przedwojenny oficer), że tu są tacy i tacy i że chcą być w organizacji. Wtedy Przeździecki przyjechał do sołtysa, ściągnęli nas i tam złożyliśmy przysięgę.

Przybrałem sobie pseudonim „Zyndram”, którego używałem tylko w czasie okupacji. Już w lipcu zostałem komendantem Kedywu w powiecie zambrowskim z tym że teren naszego działania nie ograniczał się tylko do tego powiatu, ale chodziliśmy aż pod Czyżew.

Oddział mój miał 6 ludzi. Byli w nim m.in.: „Rola”, „Jastrząb” Daniszewski, „Czarny” i Wyszomirski „Biały” z Szumowa- kolega „Jastrzębia” (teraz jest w Zielonej Górze), potem był też w oddziale „Zagłoby”, fajny chłopak, równy, „Tur”, Zbyszek - brat „Jastrzębia”. Cała ta grupa to była z Szumowa. Oj to granda była. Ten „Jastrząb” to też był taki rzezimieszek, że lepiej nie mówić<sup>81</sup>. Oni sobie przypadli do gustu. Oj, jak przypadli. Lubili na baczność stawać i wyroki wykonywać. I myśmy chodzili i wszystkich tych szpicli dusili, z tym że to byli szpicle sowieccy. Jak sowieci uciekli w 1941 r. to pozostawili tych wszystkich, którzy im donosili. Dostaliśmy listę z podpisami od sołtysa wsi Konopki-Jabłonie i wykonywaliśmy wyroki na takich. Ten sołtys był takim łącznikiem z Okręgiem i ta lista to też była przysłana z Okręgu. A ja mieszkałem od niego w prostej linii będzie ze dwa kilometry u tego Pęckiego.

Grupą wtedy dowodziłem ja. Takich wyroków wykonaliśmy ze dwadzieścia, Tych wyroków było tyle, że nawet nie pamiętam tego pierwszego. Oprócz działalności w Kedywie po południu szkoliliśmy ochotników, bo Przeździecki mówił, że trzeba będzie stworzyć oddział.

Jako dowódca tego patrolu rozkazy Przeździeckiego dostawałem od sołtysa Konopki. Nie było żadnego rozkazu, żeby likwidować Żydów, były tylko rozkazy, żeby tępić konfidentów NKWD. Konfidentów Gestapo było tylko trzech, jeśli sobie dobrze przypominam, a tak reszta to byli z NKWD, ci

---

<sup>80</sup> W cytowanych fragmentach wspomnień zachowano oryginalną składnię i słownictwo.

<sup>81</sup> Nie wiadomo dlaczego Dowódca oddziału tak pejoratywnie scharakteryzował podkomendnego żołnierza?

których zlikwidowaliśmy. Później, w NZW, też nie było takich rozkazów, żeby likwidować Żydów. Na odprawach też nie było o tym mowy, w ogóle o Żydach nikt nic nie wspominał.

W tej mojej grupie był też ten „Jastrząb” Daniszewski, tylko, że on nie mieszkał wtedy w Szumowie, tylko niedaleko mnie, bo był ścigany wtedy.

Było nas siedmiu. Był też „Tur”, który potem, w 1946 r., chodził w mojej obstawie. Przeważnie ja odczytywałem wyroki a oni wykonywali. Przeważnie „Czuma” wykonywał. Chętny był do wykonywania wyroków. Taki miał charakter.(...) . Później zacząłem prowadzić szkolenie ochotników do oddziału leśnego razem z Kalką. On też był starym żołnierzem, był z artylerii. Przez cały ten czas, do wiosny następnego roku mój patrol zajmował się tylko wykonywaniem wyroków i szkoleniem ochotników. Uzbrojeni byliśmy tylko w pistolety TT, broni długiej nie mieliśmy.

W pole wyruszyliśmy w marcu 1944 r., chociaż oddział powstał w grudniu 1943 r. Byłem zastępcą dowódcy w oddziale NOW Wacława Kalki ps. „Zagłoba” (pochodził z poznańskiego.(w terenie był jeszcze jakiś inny oddział „Zagłoby”<sup>82</sup> i te dwa oddziały mylą ze sobą, a nasz dowódca poległ przecież na Czerwonym Borze). Ja zajmowałem się sprawami szkoleniowymi a „Zagłoba” przeważnie organizacyjnymi, które uzgadniał z dowództwem. Wtedy dopiero dostaliśmy długą broń: radzieckie „raki”, „diegtariewy”, karabiny, „Pepeszki”. Mieliśmy najlepsze uzbrojenie. Na Czerwonym Borze zaczęliśmy budować sobie koszary: taki duży schron. W tym czasie Przeździecki mieszkał jeszcze u siebie w domu. Wieś chyba nazywała się podobnie do jego nazwiska: Przezdziece czy coś takiego. Wszystko wokoło to wsie szlacheckie były. (...)Kwaterowaliśmy tylko na Czerwonym Borze, w lesie. A jak nas stamtąd wykurzyli, to pomaszzerowaliśmy nad Narew. Tam po raz pierwszy spotkaliśmy oddział AK, ale że nie byli do nas ustosunkowani za bardzo przyjaźni więc poszliśmy na Wiznę. (...)To było gdzieś na Czerwonym Borze. Na linii Łomża - Ostrów Mazowiecka rozkręciliśmy szyny, tam niejedyn pociąg dzięki nam się wykoleił. Kto tam to liczył. 4-5 ludzi szło na taką akcję, rozkręcali szyny i nie czekając na wynik w krzaki. Później, w kwietniu rozpiardalaliśmy majątki niemieckie, zabieraliśmy stamtąd żywność, którą wysyłaliśmy do Warszawy. To w 6 majątkach natłukliśmy świń. Wtedy oddział liczył już ze 60 ludzi. Byli wszyscy z mego patrolu Kedywu i m.in. „Słoń”. Po tej akcji na majątki Niemcy zorganizowali na nas pierwszą obławę na Czerwonym Borze. Wzięły w niej udział: żandarmeria z Zambrowa, z Szumowa, Śniadowa. Pędziliśmy bydło, które szło w grupie, a my po bokach, zaszliśmy więc z boku tę tyralierę i rozgoniliśmy ich. I tak to się skończyło. Był też taki amstkomisarz, taka cholera

---

<sup>82</sup>Pod dowództwem sierżanta podchorążego Baltazara Konopki ps. „Zagłoba”.

była, wszędzie wlaz. Głupio z nim wyszło. To było na Czerwonym Borze. Akurat wtedy do oddziału przyszło dwóch młodych. Jak on jechał bryczką, to wyskoczyli na drogę. On konie batem zaciął i wio. Zaczęli go gonić. Złapali go i puścili do niego serię z erkaemu. Zasypali go w jakimś dole kamieniami. Bydło się pasło i krowy odnalazły go. I wtedy dopiero Niemcy ściągnęli tu na Czerwony Bór całe swoje siły, przynajmniej dwa pułki, walki nie podjęliśmy rzecz jasna tylko wycofaliśmy się na Pniewo i tam żeśmy przeczekali. Niemcy rozwalili nam ten bunkier, wszystko i poszli. Niedługo potem wróciliśmy na stare miejsce.

Na tym terenie AK nie było.

Po ukończeniu konspiracyjnej podchorążówki, której dowódcą był „Lis”, dostałem stopień starszego sierżanta. Byli tam wykładowcy z Warszawy: major, pułkownik i oni przeprowadzali egzaminy. W maju zrobiliśmy akcję na Czyżew. Tam z jednej strony był posterunek policji, żandarmeria, koszary i myśmy poszli tam i rozwalili całą mleczarnię, zabraliśmy wszystko. 5 czy 6 wozów masła i śmietany poszło do Warszawy na wyżywienie. Dopiero jak w czerwcu 1944 r. zrobiły się aresztowania to Przeździecki zarządził akcję „Burza”.<sup>83</sup>(...)

Wszyscy siedzieli w więzieniu w Łomży. Myśmy postanowili, że jak będą wieźli ich pociągiem to odbijemy ich. Niemcy dowiedzieli się o tym iw to miejsce podjechała pancernka i wszystkich wybiła dosłownie jak kaczki. (...)Jedynym który ocalał z zagłady z oddziału „Zagłoby” był „Rola”, który dał nam znać co się stało. Później zastanawialiśmy się nad tym, czy on przypadkiem gdzie się nie schował w czasie akcji. Rzuciliśmy się więc na pomoc dowódcy. Nie przewidzieliśmy jednak jednej rzeczy. Musieliśmy przebiec tory, które niedaleko stąd zakręcały. Za zakrętem widać było robotników, którzy poprawiali tory, w rzeczywistości to jednak był niemiecki wywiad. Gdy tylko przeszliśmy tory i granatami rozwaliliśmy pancerkę (zrobił to „Sęp”, który poległ) wycofaliśmy się stamtąd, to ludzie z oddziału NSZ „Dziadka” dali nam cynk, że z tej strony jest już obława. Oni też kwaterowali na Czerwonym Borze ale w odległości od nas jakieś 200 m. (...)Tylko przeszliśmy przez tory i od razu usłyszeliśmy szum motorów czołgów. Jednocześnie od stacji Czerwony Bór nadjechał cały pociągwojska i wzięli nas w dwa ognie. Wtedy ten „Dziadek” wyskoczył na przód, wyciągnął pistolet i krzyknął: - Za mną chłopcy! - i od razu chwycił się rękami za gardło. Dostał. Wtedy krzyknąłem do chłopaków: - Chłopcy, wytluką nas jak kury. Wio za mną, pepesze w górę i granatami. - Rzuciliśmy w ich kierunku granaty. Faktycznie byli tchórze. Wpadliśmy w taki gąszcz i tym gąszczem żeśmy się przebili. Za to dostałem Krzyż Walecznych.

---

<sup>83</sup> W tej relacji autor nie używa określenia „koncentracja”. Opisane wydarzenia, akcje nie są jednoznacznie datowane.

Daniszewski dostał wtedy w głowę.<sup>84</sup> Część z naszych tam została. Jak liczę to zginęło naszych jakichś 30 parę osób. Tam teraz jest pomnik i nazwiska wszystkich będą wryte na pomniku. To wszystko to narobił „Biały”. On przedtem całą noc jeździł, powsadzał na furmankę po dwóch-trzech chłopów i jeździł dookoła pomiędzy Szumowem a Czerwonym Borem i dlatego Niemcy zrobili na nas zasadzkę, bo myśleli, że nas jest wielka siła<sup>85</sup>. On to spowodował, że Niemcy ścignęli tam całą dywizję. I właśnie od jego Niemcy tam najwięcej ludzi wytlukli. Myśmy wtedy to powołali rezerwę, bo na stałe w oddziale było nas 60 ludzi, a wtedy było nas przeszło 200, to naszych zginęło tam dosłownie jakieś ze 40 ludzi, przeważnie z rezerwy. A to co pisze Żebrowski o tym, że „Kmicic” szedł nam na pomoc, to nie prawda. Nie widzieliśmy tam żadnego oddziału, który by szedł nam na pomoc. (...)

Komendantem naszych oddziałów był „Lis”. Znałem go. Pochodził z Lidy. Przed wojną pracował w dwójce. Czasami przychodził do nas. On to nie patyczkował się. Miał takie powiedzenie: „Plaść, plaść, plaść” - czyli: w łeb, w łeb, w łeb. Jak były jakieś meldunki, że kogoś okradli, to zaraz mówił -A to trzeba było plasnąć.. - A przecież tak nie można. Pamiętam któregoś razu był taki wypadek. Na Czerwonym Borze były koszary niemieckie a zaraz po prawej stronie wioska. Tam Niemcy często wypadali sobie na pohulanki. No i donieśli nam ludzie, że będą tam dwie takie „damy” i żeby im głowy ogolić, bo razem z Niemcami balowały. Poszło nas tam sześciu pod wskazany adres. Pod jednym nikogo nie było, a drugim była jakaś nauczycielka zza Białegostoku. No i ktoś, cholera, doniósł, bo z koszar zaraz wyruszyło wojsko, więc złapaliśmy tylko ją i od razu na furmankę i wio. Myśmy wtedy kwaterowali na bagnach nad Narwią. Stał tam jakiś oddział AK. Tam był też „Lis”. Przyprawiliśmy tam tą dziewczynę, bo wcześniej nie było możliwości ogolić jej głowy, a „Lis” jak tylko zobaczył, to zaraz: - Plasnąć, plasnąć, plasnąć! - No i palnął od razu w makulę. Miał taki charakter a tak płakała, mówiła: - Ja mam małe dziecko - a ten nic tylko od razu plasnąć. Wzięłby, cholera, ogolił, dałby w dupę tak żeby była sina i kazałby uciekać, a tak...

„Miecza”. Oni mieli na Czerwonym Borze szkołę podchorążych. „Miecz” to był porządny chłop – zrównoważony.(...) Jego „Lis” bał się jak cholera, bo przecież „Lis” pił, a „Miecz” nigdy. „Miecza” nigdy nie widziałem pod gazem. „Lisowi” natomiast zdarzało się to często, ale łeb miał twardy, cholera. Któregoś razu „Miecz” przysłał łącznika z pismem, w którym nas prosił, żebyśmy przygotowali się do wymarszu i przeprowadzili przez poligon na Czerwonym Borze łącznika z Gwardii Ludowej, żeby przeszedł bezpiecznie. No i mój oddział „Zagłoby” wyszedł na skraj Czerwonego Bory za Szumowem i

---

<sup>84</sup> Natomiast E. Daniszewski „Jastrząb” w swojej relacji podaje inne okoliczności odniesienia kontuzji podczas bitwy 23 czerwca w okolicy Olszewa

<sup>85</sup> Pseudonim „Biały” w opracowaniach (1) i (3) nosi kpt. Antoni Kozłowski - Dowódca Oddziału NSZ z Obwodu Łomża.

tam przekazali go nam, przeprowadziliśmy go za tory i tam znowu go od nas inni odebrali. No tośmy się dziwili, że pomagamy GL, bo to przecież komunisty, no ale rozkaz to rozkaz.

Po rozbiciu nas wycofaliśmy się na bagna nad Narwią i gdzieś w końcu lipca z oddziałem AK (był wtedy z nami i „Lis”) rozbiliśmy posterunek żandarmerii w Wiźnie. Akcję tę zainicjowali akowcy. Chodziło chyba po prostu o zdobycie broni. Nie pamiętam już co to był za oddział. Nas było wtedy ze czterdziestu paru, a ich też niewiele więcej. My, pod dowództwem „Lisa”, który był w stopniu kapitana, atakowaliśmy od wschodniej strony, a oni od zachodu. Akcję zaczęliśmy gdzieś tak o 10 wieczorem, już ściemniało się. Niemcy nie za bardzo się bronili. To było przeprowadzone przez zaskoczenie. Jeden z akowców znał dobrze niemiecki. Ubrany był w mundur niemiecki. Poszedł na posterunek, zaszargotał, obezwładnił strażnika i po wszystkim. Jak coś takiego się działo, to Niemcy nie chcieli walczyć. Tylko: Haende hoch, a oni zaraz: Kamerad, kamerad. Także ten posterunek rozbroiliśmy bez walki. Tam nawet nie było stoniny. Zabraliśmy broń i poszliśmy. Nie mściliśmy się na nich, bo nie było sensu. Zresztą, w innym razie to ludność okoliczna by odpowiadała. Np mieliśmy raz obławę na Czerwonym Borze. To dosłownie szli od nas o 10 kroków. Powiedzieliśmy do nich tylko: - Kamerad, kamerad - i poszli. Tak, oni nie szukali guza i im zależało na życiu. Gorzej jak Ukraińce byli. O tak, to z nimi już trzeba było walczyć. Walczyliśmy z nimi na Czerwonym Borze, na Zagajniku. W Zambrowie był batalion Ukraińców. Dopóki ich stamtąd nie wykurzyliśmy to był z nimi kłopot. Koszary ich były pod miastem. Podeszliśmy więc pod te koszary iz cekaemów, które wypożyczyliśmy od AK ostrzelaliśmy ich. To było jeszcze przed „Burzą”, ale i w czasie „Burzy” najechało się tu tych Ukraińców, od cholery. Często można było usłyszeć ukraińską mowę. To najpodlejszy naród, cholera. Nienawidzili Polaków. To przeważnie byli własowcy. Z Niemcami takiego zmartwienia nie było. Po niedługim czasie przyszli Sowieci. Więc myśmy się przycupnęli na kwaterach. Takie zresztą były rozkazy do „Lisa”: za melinować się i czekać. Nie miałem z nim kontaktu i nie wiedziałem, gdzie przebywa. Działalności nie było żadnej przez ponad 5 miesięcy, aż do ruszenia frontu.”

### **2.5.3. 23 czerwca 1944 roku według ks. Kazimierza Litwiejko (10).**

Ksiądz Kazimierz Litwiejko w swojej monografii „Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białystok 1941 – 1945” (10) wydarzenia czerwcowe przedstawia następująco:

„23 czerwca 1944 r. doszło do walki zgrupowania AK i NOW W Czerwonym Borze z oddziałami niemieckimi. Po fali aresztowań, które objęły Obwód AK Łomża komendant Okręgu Władysław Liniarski (”Mścisław”) zarządził koncentrację oddziałów partyzanckich, których zadaniem było odbicie



uwięzionych. Dowództwo nad 400-osobowym zgrupowaniem objął inspektor Jan Buczyński ("Jacek"), który rozpoczął pertraktacje z Niemcami.

Otoczone przez duże siły żandarmerii i wojska zgrupowanie poniosło klęskę. W koncentracji wziął udział oddział partyzancki Powiatu Łomża, przy którym przebywał komendant powiatu.

Główne uderzenie przyjęły na siebie siły NOW dowodzone przez "Wiesława". Wykorzystały to oddziały AK, które przebiły się w kierunku na Olszewo i rozformowały w Głębczu.

W rezultacie walki poległo 69 partyzantów, a 50 zostało rannych, w większości byli to żołnierze NOW.

W walce polegli Zygmunt Przeździecki ("Dąb"- "Wiesław") oraz dowódca oddziału Baltazar Konopka ("Zagłoba"), do niewoli niemieckiej dostał się komendant Obwodu "Buk" pchor. Marian Kępiasty ps. "Wilczyński".<sup>86</sup>

Oddział NOW wyprowadził z kotła Zygmunt Krajewski ps. "Szczęsny".

W opisie tym, Autor informuje o śmierci Baltazara Konopki ps. „Zagłoba”. Nie jest wyjaśnione dlaczego w kilku następnym dokumentach cytowanych w tej samym opracowaniu, na przykład Dokument nr 84 datowanym na 21 lipca 1944, sierżant podchorąży Baltazar Konopka ps. „Zagłoba” wymieniony jest jako członek Komisji Egzaminacyjnej w Szkole Podoficerskiej NOW powiatu Łomża.

Kazimierz Litwiejko nie potwierdza udziału w koncentracji oddziału partyzanckiego NOW, którego dowódcą był Wacław Kalka ps. „Zagłoba”.

W indeksie osobowym (10) nie ma nazwiska Kalka Wacław. Pseudonim „Zagłoba” przypisany jest innym członkom NOW w Okręgu Białostok, Baltazarowi Konopce, Antoniemu Tomaszewskiemu i Stanisławowi Zamęckiemu.

Informując o oddziałach partyzanckich NOW, K. Litwiejko nie wymienia oddziału dowodzonego przez Wacława Kalkę:

---

<sup>86</sup> Uznany za zaginionego „Wilczyński” po wojnie powrócił jako były więzień obozu koncentracyjnego Stutthof. (20)

” Autor informuje, że w Okręgu "Cyryl" (Białystok) działało kilka oddziałów partyzanckich. Najwcześniej powstał oddział Ignacego Babińskiego ("Kmicica"), od 1943 roku. Był to oddział leśny.

Zadaniem oddziału było spełnianie zadań Żandarmerii i ochrona Komendy Okręgu. Oddział działał na terenie Powiatu "Tomasz" (Wysokie Mazowieckie). Początkowo występował jako "Karna Egzekutywa", później jako Oddział Partyzancki nr 2".

Oddział wykonał wiele akcji zaopatrzeniowych na dwory administrowane przez Niemców oraz akcji likwidacyjnych. W czasie akcji "Burza" liczył około 100 żołnierzy.

Niewiele natomiast można powiedzieć o występującym w dokumentach Armii Krajowej jako oddział NOW grupie "Barana" (NN).

Na terenie Powiatu Łomża istniał 100-osobowy Oddział Partyzancki nr 1 (OP-1) Baltazara Konopki ("Zagłoba"). Przy oddziale istniała Szkoła Podchorążych, która mieściła się w schronach na tzw. Wzgórzu Dmowskiego. Oddział operował w Czerwonym Borze.<sup>87</sup>

Występujące w literaturze oddziały Emilian Rybołowicza ("Rawa"), Bolesława Skaradzińskiego ("Sterna") czy Wincentego Zaremby ("Topolski") raczej nie istniały. Emilian Rybołowicz w 1943 przeszedł do NSZ, oddziałem NOW nie mógł dowodzić ani w 1943 ani też w 1944 r.”

Zamieszczony w pracy Kazimierza Litwiejki (10) Dokument nr 32 (Załącznik L) zawierający Rozkaz nr 1613 Komendanta Okręgu NOW wydany 5 lipca 1944 roku zawiera następujące wspomnienie pośmiertne:

„Dnia 21/6 44 grupa żołnierzy N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej] miała potyczkę<sup>88</sup> z przeważającymi siłami niemieckimi. Są nasze starty - npla [nieprzyjaciela] o wiele większe.

Zginęli śmiercią bohaterską na polu walki za Ojczyznę: K[omen]d[an]t powiatu - sierż.[ant] podch.[oraży] Wiesław , K[omen]d[an]t Gedywa - sierż. [ant] podch.[oraży] Zagłoba , K[omen]d[an]t obwodu - ppor. Wilczyński i kilkunastu żołnierzy.

W związku z tym zarządzam 2-tygodniową żałobę w całym Okręgu, od dnia 15/7 do 1/8 b.[ieżącego] r.[oku].”

---

<sup>87</sup> A. Malanowska (1): „W marcu 1944 r. rozkazem Komendanta Powiatu Zambrów Zygmunta Przeździeckiego „Dęba”, „Wiesława” powołany został do walki z okupantem oddział partyzancki Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) pod dowództwem por. Wacława Kalki „Zagłoby” (Wacław Kalka pochodził z poznańskiego). Szefem oddziału został por. Zygmunt Paciejewski „Zyndram”, który pochodził z Polesia. (...) Oddział „Zagłoby” liczył początkowo osiem osób, cztery z Ciecior i cztery z Szumowa”.

<sup>88</sup> Potyczka to z definicji: *zbrojne starcie małych oddziałów wojskowych zwykle o małym znaczeniu operacyjnym (w odróżnieniu od bitwy)*. Z rozkazu tego wynika, że to wydarzenie było najistotniejszym starciem zbrojnym NOW w ostatniej dekadzie czerwca 1944.

Dlaczego, kilkanaście dni po wydarzeniach Komendant Okręgu NOW w Białymstoku Mieczysław Grygorcewicz ps. „Bohdan” nie miał pełnej, rzetelnej wiedzy o czerwcowych walkach w Czerwonym Borze?. Komendant nic nie wspomina o dużej koncentracji oddziałów AK i udziale w niej oddziału NOW. Działania zbrojne w kompleksie leśnym Czerwonego Boru określa jako „**potyczkę grupy żołnierzy NOW**”, bliżej nie określając miejsca i okoliczności tej walki!

Komendant Obwodu NOW najważniejszą akcją bojową datuje na **21 czerwca 1944 nic nie wspominając o bitwie 23 czerwca!** Omyłkowo łączy daty śmierci „Zagłoby i „Wiesława”

Jak interpretować te informacje, prezentowane w oficjalnym biuletynie NOW w formie rozkazu? Za niezetelne i niewiarygodne czy prawdziwe?

#### **2.5.4. „Czerwony Bór 1944 r.,” według Krzysztofa Sychowicza. (12)**

„Jednym z największych, a zarazem chyba najmniej znanych, wydarzeń z końca II wojny światowej w regionie Łomży był bój skoncentrowanych oddziałów Armii Krajowej, plutonu Narodowej Organizacji Wojskowej i grupy Narodowych Sił Zbrojnych stoczony 23 czerwca 1944 r. w Czerwonym Borze.

Jak wspominał będący wówczas członkiem konspiracji Mieczysław Laszczkowski rozpoczęła kilka dni wcześniej koncentracja miała na celu m.in. odbicie przetrzymywanych w łomżyńskim więzieniu 150 aresztowanych przez Niemców mieszkańców Zambrowa i okolicznych miejscowości. Do walki z polskimi partyzantami Niemcy rzucili - według różnych źródeł - od dwóch do pięciu tysięcy żandarmów i żołnierzy Wehrmachtu bazujących w Łomży i Zambrowie oraz pociąg pancerny z Ostrołęki.

Już na początku 1943 r. Komenda Główna AK podzieliła zadania w związku z planem „Burza” – zbrojnym wystąpieniem na tyłach wycofujących się wojsk niemieckich. Okręg Białostocki AK zaliczony został do drugiej strefy, ciągnącej się od ziemi suwalskiej wzdłuż Bugu aż do Sanu. Najwcześniej do akcji wkroczył wysunięty najbardziej na wschód Inspektorat Grodzieński, a następnie Białostocki i Podlaski. Inspektorem łomżyńskim od marca 1944 r. był mjr Jan Tabortowski „Bruzda”. Na bazie obwodu Łomża odtwarzano 33 pp AK, którego oddziały brały udział w licznych starciach z cofającymi się wojskami niemieckimi. Chociaż była to akcja AK, często w jej trakcie dochodziło do współdziałania z innymi ugrupowaniami partyzanckimi działającymi w strukturach NOW i Narodowych Sił Zbrojnych. W drugiej połowie czerwca w Czerwonym Borze rozpoczęła koncentracja polskich oddziałów, które

planowały m.ni. odbicie z więzienia w Łomży 150 aresztowanych przez Niemców mieszkańców Zambrowa i okolicznych miejscowości. Zgrupowanie liczyło ponad 200 osób, a jego dowódcą został kpt. Jan Buczyński „Jacek” z AK, zastępcami Zygmunt Przeździecki „Wiesław” i Jerzy Klimaszewski „Ikar” z NOW. Grupą NSZ dowodził kpt. Antoni Kozłowski „Biały”.

Prowadzone działania nie uszły uwadze Niemców, którzy ściągnęli dodatkowe oddziały przystąpili do okrażenia północnej części Czerwonego Boru.<sup>89 90</sup> Do tego celu wykorzystano według różnych źródeł od dwóch do pięciu tys. żandarmów i żołnierzy Wehrmachtu bazujących w Łomży i Zambrowie oraz pociąg pancerny z Ostrołęki. W związku z takim rozwojem sytuacji akcję na Łomżę odwołano,<sup>91</sup> kpt. „Jacek” podzielił oddziały kierując główne siły w rejon Szumowa, a oddziały osłonowe w rejon lasów Pniewskich i Rutek. Po południu straż przednia przeszła linię kolejową Czerwony Bór – Śniadowo. W tym czasie, co potwierdza też uczestniczący w tych wydarzeniach Edward Daniszewski, nadszedł meldunek o zbliżaniu się od strony Szumowa oddziałów niemieckich. Zgrupowanie znajdowało się w dogodnym terenie (zalesione wzgórze), dlatego dowództwo rozkazało zająć stanowiska i czekać na rozkaz otwarcia ognia do zbliżających się Niemców. Efekt zaskoczenia nie został jednak osiągnięty, gdyż zamieszanie w oddziałach partyzanckich wywołało pojawienie się pociągu pancernego. Ludzie zaczęli uciekać. Sytuacja stawała się beznadziejna, a ostrzał niemiecki zbierał owoce wśród zabitych i rannych partyzantów. Zdecydowany opór nacierającej piechocie stawily główne siły AK, które po ostrzelaniu i obrzuceniu przeciwnika granatami przypuściły atak, przerywając pierścień okrażenia w rejonie wsi Olszewo. Próba pościgu podjętego przez Niemców zakończyła się niepowodzeniem. Po przemarszu w rejon miejscowości Głęboz Wielka kpt. Buczyński rozwiązał zgrupowanie, a żołnierze udali się do swoich miejsc zamieszkania. Zgrupowanie poniosło jednak duże straty, oceniane na 69 żołnierzy AK i NOW, zginęła też jedna kobieta łączniczka Irena Olejnik, ewakuowano 50 rannych, a tych którzy pozostali dobili Niemcy. Najprawdopodobniej przed głównym starciem w potyczce ze zbliżającą się obławą zginął kpt. Antoni Kozłowski „Biały” i jego dwaj żołnierze. Mało wiarygodne są natomiast podawane straty niemieckie, szacowane na około 200 zabitych i 300 rannych. Bez względu jednak na wszystkie wątpliwości bitwa w Czerwonym Borze była jedną z najbardziej krwawych stoczonych w tym okresie w naszym regionie (porównać z nią można jedynie walki stoczone we wrześniu w powiecie

---

<sup>89</sup> Jest to unikalna informacja o okrażaniu przez Niemców zgrupowania partyzantów w **północnej** części Czerwonego Boru - niestety bez podania daty lub ew. czasu rozpoczęcia tej operacji. Może koresponduje to z informacją podaną przez kaprala AK Jana Kossakowskiego ps. „Lech” (strona 89) o aktywności Niemców w dniu 23 czerwca w godzinach rannych, przed opuszczeniem okolicy Gielczyna przez zgrupowanie zambrowskie.

<sup>90</sup> Informacje o ataku Niemców od północy, we wczesnych godzinach porannych 23 czerwca 1944 w okolicy Gielczyna potwierdza sierżant podchorąży AK Szymon Cwalina ps. „Orzeł”.

<sup>91</sup> Natomiast Wojewoda Podlaski w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego, Białystok dnia 18 stycznia 2018 r, uzasadniając zmianę patrona ulicy w Szumowie na imieniem Zygmunta Przeździeckiego ps. „Wiesław” informuje, że ... „W nocy z 20 na 21 czerwca 1944 r. uczestniczył w brawurowej akcji odbicia 400 więźniów z więzienia w Łomży.”

grajewskim). Choć nie doprowadzono do rozbicia więzienia w Łomży i uwolnienia więźniów, to związano liczne siły przeciwnika, zadano mu poważne straty, a dokonały tego wspólnie oddziały Armii Krajowej i Narodowej Organizacji Wojskowej”

## **2.6. Epilog – oczami wojskowych i historyków.**

Kapitan Władysław Bruliński ps. „Oskar”, Szef BIP (Biuro Informacji i Propagandy) Okręgu AK w Białymstoku ocenia dowodzoną przez Inspektora „Jacka” koncentrację oddziałów partyzanckich w lasach Czerwonego Boru następująco:

...”Już u samego założenia akcji tkwił błąd. Trudno było uwierzyć, aby zgrupowanie około 400 ludzi nie zwróciło uwagi agentów gestapo. Cóż dopiero mówić gdy zgrupowanie trwało prawie 5 dni.

W skład zgrupowania wchodził oddział NOW, który był organizacyjnie wyodrębniony. Nie był to duży oddział – około 30 ludzi, ale jego słabą stroną było to, że nie posiadał dowódcy, który by przeszedł już chrzest ogniowy w oddziałach partyzanckich. (...) Z miejsca powstał problem zaopatrzenia. Uzbrojenie oddziałów partyzanckich było bardzo zróżnicowane od kb, z czasów wojny 1914 roku do nowoczesnych pistoletów maszynowych. Było kilka „Bergmanów”. Zapas granatów nie wystarczający do prowadzenia dłuższej walki. Amunicja była również w ograniczonych ilościach.

Wydaje się, że d-ca „Jacek” nie miał jasnego sprecyzowanego planu działania. Może chodziło mu o pewne praktyczne ćwiczenia. Ale jeśli tak to trwały one za długo. Czwartego dnia wieczorem dotarły pierwsze meldunki o tym, że Niemcy szykują na szeroką skalę zakrojoną akcję okrążenia. Wywiad Obwodu przesłał dozgrupowania meldunek – prawdopodobnie o wyolbrzymionych danych liczbowych, że około 10 tysięcy żandarmerii polowej zostało zgrupowanych w rejonie Łomży i że w akcji okrążającej ma brać udział broń pancerna i lotnictwo. Czy d-ca podał do wiadomości treść meldunku niższemu podkomendnym – nie wiadomo. Należy jednak przypuszczać, że nie, skoro żołnierze NOW twierdzą, iż zostali całkowicie zaskoczeni gdy o świecie spostrzegli tyralierę żandarmerii w odległości 50 metrów. (...) Uderzenie ruszyło od strony Tabędza. (...) W trakcie bitwy „Jacek” nie panował nad sytuacją. Spowodowało to zbyt wysokie straty własne. „Jacek” potraktował akcję nie na sposób partyzancki i podjął walkę z przeważającymi siłami. Odpadł moment zaskoczenia, który stwarza szansę w walkach partyzanckich. Na regularną walkę w tym układzie sił ani Okręg ani Obwód nie mógł sobie pozwolić.”



***Kapitan Władysław Bruliński ps. „Oskar” (1915 – 1998)***

Według Krzysztofa Komorowskiego (6): "Przyczyną dużych strat własnych i niepowodzenia akcji były: rezygnacja z czynnika zaskoczenia i przedłużanie koncentracji – umożliwiające siłom okupacyjnym rozpoznanie i wykonanie operacji przeciwko partyzantom, w końcu zabrakło koordynacji dowodzenia obroną, czyli racjonalnego wykorzystania własnego potencjału bojowego."

Aniela Malanowska w książce (1) cytuje za Edwardem Daniszewskim ps. „Jastrząb”, jego uwagi do poniższych opinii Krzysztofa Komorowskiego zawartych w pracy „Polityka i walka”(6): „Główne uderzenie ekspedycji niemieckiej przyjęły na siebie oddziały NOW–AK, dowodzone przez ppor. Zygmunta Przeździeckiego „Wiesława” (...) Oddziały AK-owskie wykorzystały związanie się Niemców walką z partyzantami „Wiesława” i przebiły się przez pierścień okrążenia w kierunku Olszewo, po czym w Głębofczu rozformowały się."

Komentarz Edwarda Daniszewskiego do powyżej cytowanej opinii: „ Z relacji tej wnioskować należy, że kapitan „Jacek” Jan Buczyński, dowódca zgrupowania w Czerwonym Borze nie podjął walki z Niemcami, ale wykorzystał sytuację i wycofał się z zagrożonego terenu. Według nas wycofał się tylko ze swoją grupą osłonową, w której prawdopodobnie był jego drugi zastępca „Ikar” Jerzy Klimaszewski. Sprawa jest skomplikowana i trudna do oceny. „Jacek” 22 czerwca wycofał oddział partyzancki AK „Ewarysta”, który stacjonował w pobliżu oddziału „Zagłoby”. Bój miał miejsce 23 czerwca. Faktycznie uratował swoich żołnierzy, najlepiej przygotowanych do walki. Zginęli głównie żołnierze „siatki”. (1)

Lucjan Grabowski tak opisuje przebieg walki: „Pierwsze uderzenie Niemców przyjęły na siebie oddziały AK - NOW, którymi dowodził „Wiesław”. Gdy oddziały AK - NOW związały się walką z ogromnymi siłami wroga, wówczas kpt. „Jacek” rozkazał głównym siłom AK odwrót i przebiecie się przez pierścień tyralier niemieckiej. Dzięki związaniu głównych sił niemieckich w walce z oddziałami „Wiesława”, kpt. „Jacek” przebił się z głównymi siłami przez pierścień tyralier niemieckiej ponosząc

małe straty i wycofał się na wieś Olszewo. Następnie pomaszerował do wsi Głęboz, gdzie swoje zgrupowanie rozwiązał. Na polu boju pozostały niedobitki zgrupowania AK-NOW, którym podążył z pomocą oddział kpt. „Białego” z NSZ”. (4)

Zdaniem Lucjana Grabowskiego racjonalne podstawy wydaje się mieć opinia, że „Kapitan „Jacek” popełnił karygodne błędy. (...) Po boju w Czerwonym Borze powstał wielki niesmak w szeregach AK – NOW. Pytano dlaczego w większości wyginęli żołnierze NOW? Jakim prawem kapitan „Jacek” wycofał się z boju z największą liczbą żołnierzy i najlepszym uzbrojeniem? Z przykrością trzeba stwierdzić, że prawdopodobnie przyczyną była trwająca w dalszym ciągu rywalizacja polityczna”.(4)

Nastroje wśród członków Stronnictwa Narodowego, tydzień po bitwie, prezentuje oryginalny tekst zamieszczony w książce Kazimierza Litwiejko „Narodowa Organizacja Wojskowa” - dokument nr 29 dnia 1 lipca 1944 roku .Występująca w dokumencie nazwa P[olski] Z[wiązek] P[owstańczy] to jeden z kryptonimów Armii Krajowej). (załącznik G).

Potwierdzeniem tezy zawartej w tym dokumencie o braku należytej poufności dotyczącej przyszłych akcji jest fakt, który słyszałem osobiście, że Zygmunt Krassowski, starszy brat „Leśnego” wiedział o planowanej „dużej akcji partyzanckiej w Czerwonym Borze” około 2 tygodnie przed terminem koncentracji.

Niemcy znali plany partyzantów o czym świadczy także zawarty w książce Bogdana Nagórka zatytułowanej "Eugenia i Marta historia jednego życia" fragment relacji Eugenii Grądzkiej żony ppor. Jana Grądzkiego ps. „Lis”<sup>92</sup>: „W czasie pobytu brata Jurka w szpitalu, na tej samej sali leżał raniony przez partyzantów pewien gestapowiec. Przybył raz do niego jego kolega, który opowiedział mu jakie są plany operacyjne przeciw partyzantom działającym w okolicach Łomży. Rozmowę tę podsłuchiwał brat, który nieźle władał niemieckim, a udawał wówczas śpiącego. Ów przybyły opowiadał, że Gestapo wie, że partyzanci gromadzą się w Czerwonym Borze, dawnej puszczy a obecnie opuszczonym poligonie wojskowym. - *Mamy do dyspozycji samolot, pociąg pancerny, którymi ich wytropimy i zniszczymy.* Dwa dni po tej rozmowie była u brata w szpitalu nasza mama, której Jurek zasłyszane wieści powtórzył. Po powrocie mama te informacje przekazała mnie, ja zaś komendantowi obwodu. Przekazana informacja była dla niego tak zaskakująca, wręcz nieprawdopodobna, iż nie uwierzył i zbagatelizował. Jednak była prawdziwa, bo w wyznaczonym dniu, kiedy akcja miała być wykonana i zgromadziły się oddziały partyzanckie, Niemcy ich otoczyli, ostrzelali z samolotu i pociągu

---

<sup>92</sup>Informacje o działalności ppor. Jana Grądzkiego zawiera opracowanie Tadeusza Nowowiejskiego „Rodzinne wspomnienia z okresów okupacji” – Załącznik N;

pancernego. Zginęło wówczas blisko stu partyzantów. Wśród nich kilku młodych ludzi jak mój sąsiad - kolega z gimnazjum Tadek Łada.”



***Małżonkowie Grądcy: Eugenia ps. „Marta”, Jan ps. „Lis”.***

Znany, popularny, współczesny publicysta historyczny dr Leszek Żebrowski prezentuje następującą opinię o wydarzeniach w Czerwonym Borze i dowódcy koncentracji:

„Ta bitwa była potworna klęską. „Jacek” zamiast trzymać warty i dyscyplinę, kwaterował tam za długo, urządził zabawę swej kochance i w efekcie doszło do katastrofy. Nie mając rozpoznania, rzucił wojsko na południe. Po wojnie „Jacek” poszedł na całkowitą współpracę z UB, dlatego bał się przyjeżdżać na teren walk i w ogóle na uroczystości środowiska. Pamiętam jeszcze z lat 60-tych, jak płk Liniarski „Mścisław”, Dowódca Okręgu AK w Białymstoku mówił, że miał być sąd wojenny, ale wszystko się posypało, bo przyszli bolszewicy i były ważniejsze sprawy.”

Nieudolne dowodzenie, brak decyzji, lekceważenie ostrzeżeń wywiadu, że Niemcy mają zamiar otoczyć Czerwony Bór, zbyt duże straty własne oraz brak zaangażowania w bezpośrednią walkę z Niemcami dowódcy koncentracji kapitana Jana Buczyńskiego ps. „Jacek” spowodowało, że Dowódca Okręgu AK w Białymstoku ocenił akcję jako nieudaną i zdjął kapitana „Jacka”, na początku lipca 1944 z funkcji inspektora Inspektoratu Mazowieckiego AK z jednoczesnym postawieniem go do dyspozycji Okręgu.(5)

Jego następcą mianowano kapitana Michała Dziejmę ps. „Boruta”.<sup>93</sup>

---

<sup>93</sup> Który do tej pory był jego Zastępcą w Inspektoracie Mazowieckim AK.(19)



## 2.7. Oczami Komendanta Okręgu NOW kryptonim „Cyryl”.



*Kapitan Mieczysław Grygorcewicz ps. „Bohdan”*

*(1907 – 1999)*

Kapitan Mieczysław Grygorcewicz pseudonim „Bohdan” był Komendantem Okręgu NOW w Białymstoku od 1 października 1943 roku. W swoich obszernych i szczegółowych wspomnieniach spisanych w roku 1994 i opublikowanych w internecie (14) zdawkowo relacjonuje wydarzenia czerwcowe 1944 roku w Czerwonym Borze.

„...Czerwony Bór został spacyfikowany przez silne oddziały niemieckie (...). Nasze oddziały stoczyły bitwę niedaleko Kaczkowa, na skraju Czerwonego Boru, tuż przy Szumowie. Naszymi wojskami dowodził inspektor porucznik „Jacek” z AK i podporucznik „Wiesław” Przeździecki - Komendant Powiatu Narodowej Organizacji Wojskowej. W tej bitwie zginął „Wiesław”, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Zginął również „Zagłoba” oraz 7 żołnierzy. Reszta – ponad 100 osób z „Jackiem” na czele- po przerwaniu pierścienia niemieckiego przedarła się w kierunku Osowca. Jak później stwierdzono zabitych Niemców było stu, a to dlatego, że inny oddział pod dowództwem „Białego” niespodziewanie uderzył na tyły wojska niemieckiego i dzięki temu również nasz oddział z Czerwonego Boru wydostał się z kotła. Obóz w Czerwonym Borze został zdobyty przez Niemców. Wszystkie zapasy wpadły w ich ręce.”

Zakładam, że Komendant Okręgu był osobą kompetentną i jego wiedza oparta była także o wiedzę pozyskaną z różnych źródeł i raportów profesjonalnego wywiadu NOW. Informacje podane w jego oficjalnie publikowanych wspomnieniach i rozkazach musimy uznać za prawdziwe.

Jest zastanawiające, że Komendant Okręgu NOW tak pobieżnie opisu bojowe działania zbrojne w kompleksie leśnym Czerwonego Boru. Nic nie wspomina o piątku 23 czerwca to znaczy o dniu działań bojowych uznawanych powszechnie za największą bitwę partyzancką w tym rejonie podczas okupacji niemieckiej. Nie nawiązuje także do koncentracji AK i NOW w okolicy Gielczyna, w której Zastępcą Dowódcy z AK miał być jego podkomendny z NOW „Wiesław”.

Jako pierwszy i jedyne, lokalizuje istotne miejsca działań bojowych w pobliżu Kaczkowa koło Szumowa i Osowca.<sup>94</sup> O jakiej bitwie (czy potyczce?) myśli lokalizując ją w pobliżu Szumowa? Czy naprawdę zginęło wtedy tylko 7 żołnierzy NOW, czy może kilkunastu jak podał w swoim pisemnym rozkazie z 5 lipca 1944 (kilkanaście dni po wydarzeniach), ogłaszając dwutygodniową żałobę? Jak się to ma do kilkudziesięciu poległych, jego podwładnych których nazwiska umieszczone zostały na pomniku w Wygodzie? Kiedy i gdzie oni polegli? Może są to wszyscy partyzanci z NOW, którzy polegli w drugiej połowie czerwca 1944 w różnych miejscach w okolicy kompleksu leśnego Czerwonego Boru?. Dlaczego za najważniejsze wydarzenie i największą stratę dla NOW Komendant uważał utratę schronu i gromadzonych tam zapasów? Jak rozumieć inskrypcję na nagrobku w Andrzejewie, zbiorowej mogiły partyzanckiej informującej o poległych partyzantach także z NOW w dniach 22 i 23 czerwca 1944?



**Zbiorowa mogiła partyzancka. Cmentarz Parafialny w Andrzejewie.**

W tej mogile pochowano ekshumowane zwłoki ze zbiorowych mogił powstałych w różnym czasie w okolicach Gielczyna i Olszewa.<sup>95</sup>

---

<sup>94</sup> Miejscowości te nie występują na mapie Wojskowego Instytutu Geograficznego z roku 1935 (Skala 1:2500).

<sup>95</sup> Porucznik Stanisław Dąbkowski ps. „Karp”, Kwatermistrz Obwodu AK w Zambrowie w swojej relacji przechowywanej w Archiwum „Mściława” (16), kilkakrotnie sugeruje, że partyzanci z 8 kompanii z Andrzejewa polegli w dniu 22 czerwca 1944.

## 2.7.1. Tragiczna środa 21 czerwca 1944. Prawdziwe okoliczności śmierci „Zagłoby”.

Kazimierz Litwiejko w swojej książce (10) publikuje taki rozkaz:

### Dokument nr 32.

Rozkaz nr 1613 komendanta Okręgu Mieczysława Grygorciewicza ( "Bohdan" ) z 5 lipca 1944 r.

Komenda Okręgu N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej]  
"Cyryl"<sup>578</sup>  
M.[iejsce] P.[ostoju] dnia 5/7-1944.

### Rozkaz Nr. 1613.

#### I. Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 21/6 44 grupa żołnierzy N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej] miała potyczkę z przeważającymi siłami niemieckimi. Są nasze starty - npla [nieprzyjaciela] o wiele większe. Zginęli śmiercią bohaterską na polu walki za Ojczyznę: K[omen]d[an]t powiatu - sierż.[ant] podch.[oraży] Wiesław<sup>579</sup>, K[omen]d[an]t Gedyw<sup>580</sup> - sierż.[ant] p[od]ch.[oraży] Zagłoba<sup>580</sup>, K[omen]d[an]t obwodu - ppor. Wilczyński<sup>581</sup> i kilkunastu żołnierzy. W związku z tym zarządzam 2-tygodniową żałobę w całym Okręgu, od dnia 15/7 do 1/8 b.[ieżącego] r.[oku].

#### II. Zatwierdzenie stanowisk.

Z dniem 1/7-44 zatwierdzam na stanowisku K[omen]d[an]ta powiatu

<sup>577</sup> "Mścislaw" - pplk. Władysław Liniarski

<sup>578</sup> "Cyryl" - kryptonim Białostockiego Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej.

<sup>579</sup> "Wiesław" - Zygmunt Przedździecki

<sup>580</sup> "Zagłoba" - Baltazar Konopka

<sup>581</sup> "Wilczyński" - Marian Kępiasty

Należy jeszcze raz postawić fundamentalne pytanie: dlaczego Komendant pisze o potyczce a nie o bitwie? O której „potyczce” żołnierzy NOW wspomina Komendant? Czy nieudana akcja 21 czerwca z jego punktu widzenia była dla NOW ważniejsza niż bitwa 23-go o której nic nie wspomina?

Wśród poległych rozkaz wymienia obok siebie sierżantów podchorążych „Wiesława” i „Zagłobę” co może sugerować, że obaj zginęli w tym samym czasie.

Wszystkie materiały źródłowe potwierdzają, że „Wiesław” zginął w dniu 23 czerwca ranny śmiertelnie w głowę. Żadne źródło nie potwierdza uczestnictwa Wacława Kalki ps. „Zagłoba” w koncentracji ani jego udziału w walkach 23 czerwca. Wacław Kalka według jego zastępcy sierżanta podchorążego Zygmunta Paciejewskiego ps. „Zyndram” już wtedy nie żył<sup>96</sup>. (17)

Sprawę miejsca i okoliczności śmierci Wacława Kalki ps. „Zagłoba”, Dowódcy Oddziału partyzanckiego NOW jednoznacznie przedstawia jego Zastępca sierżant podchorąży NOW Zygmunt

---

<sup>96</sup> Jest oczywiste, że przypis w rozkazie 1613, numer 380 identyfikujący „Zagłobę” jako Baltazara Konopkę jest błędny. W tej samej książce w następnych publikowanych rozkazach Baltazar Konopka ps. „Zagłoba” występuje jako członek Komisji Egzaminacyjnych.

Paciejewski ps. Zyndram” w swoich wspomnieniach (Archiwum Historii Mówionej – Archiwum Wschodnie sygnatura AW\_I\_1079):

” Dopiero jak w czerwcu 1944 r. zrobiły się aresztowania (...) Wszyscy siedzieli w więzieniu w Łomży. Myśmy postanowili, że jak będą wieźli ich pociągiem<sup>97</sup> to odbijemy ich. „Zagłoba” urządził zasadzkę jakieś 6 km od stacji Czerwony Bór w kierunku Ostrowii Mazowieckiej W(w kierunku Ostrołęki – przypis autora). Oddział był podzielony na dwie grupy: pierwszą, uderzeniową, dowodził „Zagłoba”, a drugą ja. Mieliśmy wspomóc ich gdy uderzą. Tymczasem była kupa zdrajców, nie wiadomo kto. Niemcy dowiedzieli się o tym i w to miejsce podjechała panczerka i wszystkich wybiła dosłownie jak kaczkę. Kalka został ranny, powiedział: nie poddam się i palnął sobie w łeb. (...) Jedynym który ocalał z zagłady oddziału „Zagłoby” był „Rola”, który dał nam znać co się stało. Później zastanawialiśmy się nad tym, czy on przypadkiem gdzie się nie schował w czasie akcji. Rzuciliśmy się więc na pomoc dowódcy. Nie przewidzieliśmy jednak jednej rzeczy. Musieliśmy przebiec tory, które niedaleko stąd zakręcały. Za zakrętem widać było robotników, którzy poprawiali tory, w rzeczywistości to jednak był niemiecki wywiad. Gdy tylko przeszliśmy tory i granatami rozwaliliśmy pancerkę (zrobił to „Sęp”, który poległ) i wycofaliśmy się stamtąd, to ludzie z oddziału „Dziadka” dali nam cynk, że z tej strony jest już oblawa...”... (17)



**Zaznaczona na czerwono łącznica, która umożliwiała w czasie wojny bezpośredni dojazd koleją z Łomży do Białegostoku.**

<sup>97</sup> Pociągiem z Łomży do Białegostoku. Na zamieszczonej powyżej fragmencie „Mapy kolejowej Polski 1939” widać, że pierwotnie „stara” stacja w Śniadowie znajdowała się 2 km dalej (od stacji obecnej) w kierunku Czerwonego Boru i Łap. Punkt ten widać na mapie (oznaczony jako „S”, gdzie również, na czerwono zaznaczono łącznicę). Pociąg jadący z Łomży do Białegostoku wykorzystując łącznicę, nie musiał jechać na stację Śniadowo aby zmienić czoło. Likwidacja łącznicy nastąpiła około roku 1953.



***Fragment mapy potwierdzający miejsce zasadzki podane przez „Zyndrama”  
– około 6 km na zachód od stacji Czerwonny Bór blisko zakrętu torów.***



***Zakręt na torach o którym wspomina „Zyndram”, 6 km na zachód od stacji Czerwonny Bór.  
Miejsce walki w czasie nieudanej akcji odbicia więźniów.***

Informację o samobójczej śmierci Wacława Kalki pośrednio potwierdza w swoim opracowaniu (13) Krystyna Przeździecka ps. „Anielka”:

...”Oddał życie "Zagłoba" por. Wacław Kalka i większa część jego odważnej grupy, za uwięzionych braci, których chcieli wyrwać z rąk oprawców.

- Padł w boju "Leśny" - por. Aleksander Krassowski, dowódca wielu udanych akcji dywersyjnych. - Dostał kulę dzielny erkaemista -Tadek Ziemak....”

Z powyższego cytatu widać istotne różnicowanie między tymi co „padli w boju” lub „dostali kulkę” od „oddania życia” (będąc rannym , popełniając samobójstwo?), w tym wypadku po nieudanej akcji odbijanie przewożonych kolejną więźniów.

Aniela Malanowska (1) i Dariusz Symicki (3) w oparciu o wspomnienia Edwarda Daniszewskiego nie potwierdzają udziału Wacława Kalki ps. „Zagłoba” w ostatnim dniu koncentracji a także nie precyzują czasu i okoliczności śmierci Wacława Kalki .....

Nawiązując do informacji w Rozkazie nr 1613 , Komendant Okręgu NOW w Białymstoku pośrednio informuje, że właściwą datą nieudanej akcji odbicia więźniów i śmierci „Zagłoby” jest 21 czerwca 1944?.

Nie wiadomo dlaczego Komendant w jednym rozkazie wymienił innych poległych żołnierzy NOW, którzy według wielu innych źródeł walczyli i polegli 2 dni później?.

### **Podziękowania.**

*Serdecznie dziękuję Panu Karolowi Usakiewiczowi z Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku za życzliwą pomoc, a w szczególności za kompetentną i merytoryczną interpretację faktograficznie sprzecznych informacji występujących w materiałach związanych z bitwą w Czerwonym Borze.*

*Waldemar Krassowski*

### 3. Koniec epoki

W dniu 18 maja 2021 roku doszedł na „wieczną wartę”, żołnierz Armii Krajowej z Obwodu Zambrów, podporucznik Mieczysław Zaniewski pseudonim „Orzeł”, ostatni świadek tragicznych wydarzeń w Czerwonym Borze.

W czerwcu 1944 roku jako żołnierz kompanii „Kołaki”, plutonu dowodzonego przez „Leśnego”, brał udział w koncentracji oddziałów partyzanckich w okolicy Gielczyna.

W dniu 23 czerwca, w pierwszej fazie walki w pobliżu Olszewa został ciężko ranny w nogę. Przeżył dzięki udanej ewakuacji. Został wyniesiony z pola walki przez kolegów.

Prezydent RP Andrzej Duda z dniem 3 lipca 2018 mianował Mieczysława Zaniewskiego na stopień podporucznika Wojska Polskiego.



*Rodzinny grób Zaniewskich. Cmentarz Parafialny w Kołakach Kościelnych.*

**CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !**

#### **4. ELEGIA o bitwie w Czerwonym Borze.**

*Pięćdziesiąt sześć lat już minęło, tyle czasu... Boże,*

*Od pamiętnej krwawej bitwy na Czerwonym Borze.*

*Prawie osiemdziesięciu w boju padło, wielu rannych było.*

*Dziś po latach wspominamy, co tam się zdarzyło.*

*Dzień 23 czerwca, rok czterdziesty czwarty,*

*Wielka bitwa się zaczęła, bój to był zażarty.*

*Oddział NOW przy „Wiesławie”, w szturmie tyraliera...*

*Biją Szkopy, dostał „Wiesław”... tak żołnierz umiera!*

*„Biały” z grupą NSZ-u atakuje z boka,*

*Dostał serię z cekaemu, ginie w mgnieniu oka,*

***Na tyłach oddziału „Leśny” ataki odpiera ...***

***Dostał wrażą kulę w piersi i zaraz umiera.***

*Dzielny Tadek z erkaemu celnie w Szkopów bije...*

*Dostał odłamkiem szrapnela... za chwilę nie żyje!*

*A „Zagłobę” pod Giełczynem Niemcy otoczyli –*

*Wielu Szwabów tam zginęło, lecz naszych wybili.*

*Dowódca akowski „Jacek” widzi, co się dzieje,*

*W otoczeniu swojej świty z pola walki wieje.*

*W przeddzień naszej bitwy, sprawa dosyć mglista,*

*Odszedł nagle ze zgrupowania oddział „Ewarysta”*

.....

*Bohaterski odszedł żołnierz na służbę, do Nieba!*

*Nam żyjącym za ich dusze modlić się potrzeba.*

*W rodzinach poległych do dziś się wspomina, Ojca, brata, jedynaka syna...*

Edward Daniszewski NOW



## 5. Bibliografia.

1. Aniela Malanowska, Z dziejów walk z okupantami w powiecie zambrowskim w latach 1939-1945. Oficyna Wydawnicza RYTM Warszawa 2003;
2. Witold Czarnecki, Armia Krajowa na Białostocczyźnie 1939-1945. Białystok 2007.
3. [www.4lomza.pl](http://www.4lomza.pl) opracowanie Dariusza Syrnickiego „Bitwa w Czerwonym Borze”.
4. Lucjan Grabowski „Pamiętniki historyczne” tom IV, Ciechanowiec 2010;
5. Władysław Bruliński ps. „Oskar” - Szef Biura Informacji i Propagandy Okręgu AK w Białymstoku – fragment opracowania z roku 1963.(maszynopis – archiwum IPN Białystok sygnatura IPN Bi 045/2101/2).
6. Krzysztof Komorowski „Polityka i walka konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939 - 1945” Warszawa 2000”.
7. Franciszek Żebrowski ps. „Wyd” „Świadek historii” maszynopis – str. 186 do 190.
8. Władysław Grodzki „Ojczyzna moja” Łomża 2003;
9. Lucjan Gawkowski „Powiat zambrowski w latach 1939 – 1949”;
10. Kazimierz Litwiejko „Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białystok 1941 – 1945”;
11. Arkadiusz PRZYCH Rocznik Ostrowski 1/2015
12. Krzysztof Sychowicz „Czerwony Bór 1944 r”. [www.4lomza.pl](http://www.4lomza.pl)
13. Przeździecka Aniela ps. „Anielka” Relacje Wojennej Służby Kobiet- maszynopis w zbiorach Fundacji „Memoriał Generał Marii Wittek” 2002 r.
14. Mieczysław Grygorcewicz „Wspomnienia” publikacja internetowa (<https://www.nsz.com.pl/wspomnienia-mieczysawa-grygorcewicza-qbohdanq/>)
15. Konrad Kozłowski „BITWA W CZERWONYM BORZE – PRZEBIEG I SKUTKI (PUBLIKACJE, ŹRÓDŁA, OCENY).” <https://anhelli-project.blogspot.com/2022/06/bitwaw-czerwonym-borze-przebieg-i.html>
16. Władysław Liniarski „Archiwum Mściśława” – Biblioteka Ossolineum Wrocław, (dokumenty, opracowania, wspomnienia, ankiety 638 mikrofilmów na nośniku cyfrowym CD) Zestawienie cytowanych opracowań „Załącznik O”
17. Paciejewski Zygmunt ps. „Zyndram”, Archiwum Historii Mówionej - AW\_I\_1069 , rok 1994;
18. Krajewski Lucjan ps. „Mały”, Archiwum Historii Mówionej – AW\_I\_1007A, rok 1993;
19. Kijowski Jerzy „Zarys dziejów Armii Krajowej w powiecie ostrołęckim” Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego numer 6 , 1992;
20. Portal Historyczny Andrzejewa „Polska Podziemna - 8 Kompania AK Andrzejewo” [.https://www.portalwrona.com/polska-podziemna-ii](https://www.portalwrona.com/polska-podziemna-ii)
21. Świerbutowski Adrian „Pion łączności radiowej w ramach Okręgu Białystok Armii Krajowej- Armii Krajowej Obywateli” Przegląd Historyczno-Wojskowy 2022/2.

## 6. Spis załączników.

- A – Księga chrztów Parafii Rzekuń 1921 – 1925 – wpis chrztu Aleksandra Krassowskiego;
- B – Z. Gwozdek - Białostocki Okręg ZWZ-AK „Odznaczenia i awanse” tom IX;
- C – Ankieta żołnierza AK Stefana Wdzieńkońskiego ps. „Groźny” (16);
- D- Ankieta żołnierza AK Antoniego Orłowskiego ps. „Warszawiak” (16);
- E – informacja mailowa z IPN Białystok z dnia 27.05.2016;
- F - IPN Bi 033/22 „Wykaz obsady Sztabu Obwodu AK Zambrów 3.1.1944;
- G - Kazimierz Litwiejko „Narodowa Organizacja Wojskowa” – dokument 29 „Żołnierz N.O.W.” nr z dnia 1 lipca 1944;
- H - IPN Białystok Kartoteka zdjęć sylgnatycznych;
- I - pismo informacyjne Archiwum Akt Nowych z dnia 12.01.2017;
- J - Wojskowe Biuro Historyczne pismo informacyjne z dnia 10.02.2017;
- K – Alfabetyczny spis poległych żołnierzy Armii Podziemnej w czerwcu 1944 roku w kompleksie leśnym Czerwonego Boru; – opracowanie Tadeusza Nowowiejskiego;
- L –Dokument nr 32. Rozkaz nr 1613 Komendanta Okręgu NOW z dnia 5 lipca 1944; (10)
- M – plakat - uroczystości odsłonięcia nowej tablicy - pomnik w Wygodzie – czerwiec 2018;
- N – Tadeusz Nowowiejski „Rodzinne wspomnienia z okresów okupacji...” – maszynopis;
- O - Zestawienie materiałowe dokumentacji Komendy Obwodu Zambrowskiego w „Archiwum Mściława”, Biblioteka Ossolineum Wrocław;



**Instytut Pamięci Narodowej**  
Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

Oddziałowe Archiwum  
Instytutu Pamięci Narodowej  
w Białymstoku

**Zdzisław Gwozdek „Białostocki Okręg ZWZ-AK.  
Odznaczenia i awanse”, tom IX referatu materiałowego  
Zbiory Zdzisława Gwozdka przechowywane w bibliotece  
Oddziału IPN w Białymstoku**

Zdzisław Gwozdek  
ps. "Schubert", "Ziomba"

**ODZNACZENIA I AWANSE**

*wg. nazwisk*

Tom IX  
część III

Referat materiałowy

Białystok 2000

Krajnik Mikołaj „Grzymała” mjr sł. st., szef sztabu Okr. 11.XI.42

Obszar

Krajza Jakub 1901 sierż./st. sierż. 1.VII.43 Zambrów „*zsp*”

Krak Tadeusz „Groźny” 1911 ppor./por., dca baonu obw. Ostrołęka

Kraskowiński Jerzy „Strzała” 1926 st. strz. 1.IV.44 Insp. IV

Kral (Karol) Stanisław „Henryk” „Henryk” 1923 kpr. pchr. konsp.

3.V.44 B-stok m.

Krasowski „Lech” 1911 plut. 1.VI.44 B-stok p.

Krasowski Alfons 1913 plut. 1.IV.44 Sokółka

Krasowski Czesław „Czech” 1901 ppor. c. w. Kedyw B-stok m.

Krasowski Czesław 1909 st. ułan 1.I.43 Wys.Maz.

Krasowski Jan „Orzech” 1920 st. strz. 1.XI.43 Wys. Maz.

Krasowski Jan „Orzeł” 1920 st. strz. 15.VIII.43 Wys. Maz.

Krasowski Tadeusz 1921 kpr. pchr. konsp. 1.XII.43 Wys.Maz.

Krasowski Tadeusz 1921 st.strz. 1.IV.44 B-stok p.

Krasowski Wicenty 1916 st.strz. 1.XI.43 Wys.Maz.

Krasowski Władysław 1912 st.strz. 1.I.43 Wys.Maz.

**Krasowski Aleksander 1921 st. strz. 15.VIII.43 Zambrów**

Kraśnicki Jan 1923 kpr. III.44 Sokółka

Kresowski Jan „Orzech” 1920 st. strz. 1.XI.43 Wys. Maz.

Kretnowski Jan „Junak” 1907 sierż. 10.VIII.45 Łomża

Kretowicz Jan „Błyskawica” 1927 st. strz. V.44 Sokółka

Krolewski Piotr „Edward” st. sierż. <sup>1900</sup> VIII.44 Okręg

Wypełnić w formie pisemnej, w języku polskim, w sposób jasny i zrozumiały, w oparciu o własne wspomnienia i dokumenty.

**uczestników Konspiracji i walki Armii Krajowej w latach 1941 - 1945.**

1. Imię i nazwisko **STEFAN HDZIENKOWSKI**

2. Imiona rodziców **STANISŁAW A GNIESZKA**

3. Data urodzenia **3. MAJA 1924 R.**

4. Pseudonim **"SROŻNY"**

5. Stopień wojskowy przed wstąpieniem do organizacji /nr państwa lub nazwa jednostki

przysiału/ **PRZEDROBOROCHY**

6. Wykształcenie cywilne **SREDNIE TECHNICZNE**

7. Data wstąpienia do Konspiracji /rok, miesiąc, dzień **IX 1941 r.**

8. Funkcje pełnione stopniowo w pracy konspiracyjnej A.K. od - do

**od: 8. 1941 r. do: 10. 1944 r. ZACZNIK Kpt. ps. BRZDZA**

**PPARYLAN. PAROB**

9. Odznaczenia cywilne i wojskowe /kto nadał - data i nr rozkazu

**BRZDZY KRZYŻ ZAS.**

**WIEŻAMI 1943 r. nadat. o. ca. Okręgu Białostockiego AK.**

**Par. AK ps. "Mściciel" - Włodysław LNIARSKI**

10. Inne odznaczenia i wyróżnienia /kto nadał - data i nr rozkazu

**Stojący czołowiec - Histopad 1943 rok**

11. Zestawienie przebiegu pracy w A.K.

**W okresie hitlerowskiej okupacji. Tu należy szczegółowo zestawić i opisać całość przebiegu pracy podziemnej wykonywanej w organizacji S.Z.P., Z.T.Z., P.Z.P. i A.K. od dnia wstąpienia do dnia wyzwolenia. Podać prace w łączności, kolportaż, przygotowanie, zakwaterowanie, opieka sanitarna, w wywiadzie, sabotaż, dywersja itp. Czynny udział w akcjach i w broni w ręku /walka w partyzancie: data, miejscowość, data, skład oddziału, przebieg walki.**

**Zestawienie pisać na odwrotnej stronie arkusza.**

Podpis wypełniającego **[Podpis]**

Adres **Katowice, ul. [Adres]**

Stwierdził przedmiotowe powyższych danych zestawienie przez **[Podpis]**

**Władysław Władysław Szupawa**

Wymieniony był odznaczony **Brązowy Krzyż Zasady z Miecikiem**

oraz uhonorowany **ps. [Adres]**

Czy posiadał inne odznaczenia konspiracyjne dotyczące pracy? **[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

**[Podpis]**

Do nr 11. Opisać szczegółowy przebieg pracy w A.K. od czasu wstąpienia do czasu wyzwolenia w okresie hitlerowskiej okupacji. Podać placówkę /gminę/, w której pełnił służbę, pluton, drużynę oraz nazwiska dowódców. Jeżeli żołnierz brał udział w kampanii wrześniowej w 1939r. należy na wstępie relacji podać w jakim pułku i w jakich rejonach Polski walczył i czy był w niewoli itd.

W szeregi ZWZ-AK zostałem przyjęty we wrześniu 1941 roku na placówce Puchały - Obwód Zambrów Okręg Białystok. Przyjęty zostałem oddebiat por ps. "Olnyna" Francisek Grosfeld (mój bliźniaki krewny) i nadany mi ps. "Grozny". Pod tym samym kryptonimem do 28 sierpnia 1944 roku - w ramach 1. kompanii w zakresie łączności zostałem w październiku 1944 roku przydzielony jako łącznik do kpt. ps. "Broza" Władysława Podstada 2. dywizji "Komen-danta Obwodu Zambrów" ZWZ-AK. Funkcję łącznika u kpt. ps. "Broza" pełniłem od października 1944 roku do sierpnia 1944 roku. Aktywnym łącznikiem m.in. z por ps. "Rozpylarz" Stanisławem Sobrowskim Komendantem Bazy Łączności i Przerzutki ppor. ps. "Bogusław" mgr Tomaszem Ronkowskim Szefem Kuchni Obwodu Zambrów, sierżantem ps. "Ewaryt" Bolesławem Piotrowskim Szefem "Kuchni" Obwodu Zambrów, por ps. "Leiny" Aleksandrem Krassakim, dowódcą patrolu "Kuchni" w walkach zbrojnych bezpośredniego nadzianie brałem.

Stwierdzam prawdziwość danych

- Podpis *Edward Filachowski*
- b. Komendanta Obwodu *Stanisław Goddek ppr ps. "Havel"*
- b. Inspektora *mgr inż. Edward Filachowski, Szef mjr*

*[Signature]*  
Podpis wypełniającego

Uwaga: W razie braku miejsca do pisania dołączyć arkusz papieru i dalej pisać przebieg pracy do wyzwolenia.



A N K I E T A  
-----

uczestników konspiracji i walki Okręgu Białostockiego  
Armii Krajowej w latach 1941 - 1944.

1. Imię i nazwisko Antoni O R Ł O W S K I
2. Imiona rodziców Władysław i Maria z d. Jakubowska
3. Data urodzenia 20 sierpnia 1907r. w Warszawie
4. Pseudonim "Warszawiak"
5. Stopień wojskowy przed wstąpieniem do organizacji /nr pułku lub nazwa jednostki/. zwolniony ze służby wojskowej
6. Wykształcenie cywilne Średnie
7. Data wstąpienia do konspiracji /rok, miesiąc/. maj 1941r. w Kołakach
8. Funkcje pełnione stopniowo w pracy konspiracyjnej A.K. od - do .....  
zdobywania, konserwacja i magazynowanie broni. Dł. stycznia 1943r. do ....  
kwietnia 1944r. nasłuch radiowy, a od maja do sierpnia 1944r. kwatermist  
5 kompanii konspiracyjnego 71 pp AK. ....
9. Odznaczenia otrzymane w A.K./kto nadał i nr rozkazu/.....  
.. Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami w sierpniu 1942r. ....
10. Awanse otrzymane w A.K./kto nadał i nr rozkazu/.. kapral. maj. 1944r. ....
11. Zestawienie przebiegu pracy w A.K.:

w okresie hitlerowskiej okupacji. Tu należy szczegółowo zestawić i opisać całość przebiegu pracy pełniącej wykonywanej w organizacji Z.P., ŻWZ, F.Z.B., i A.K. od dnia wstąpienia do dnia wyzwolenia. Podać pracę w łączności, kolportażu, zaopatrzeniu, zakwaterowaniu, opieka sanitarna, w wywiadzie, sabotażu, dywersji itd. Czynny udział w akcjach /z bronią w rękę/ walka w partyzantce: data, miejscowość, d-ca, skład oddziału, przebieg walki.

Zestawienieisać na odwrotnej stronie ankiety.

Podpis wypełniającego *Antoni Orłowski* .....  
02-566 Adres .. Warszawa, ul. Puławska nr. 10. m. 69. ....

Stwierdzam prawdziwość powyższych danych zgłoszonych przez Kol.

*Orłowski Antoni* .....  
Wymieniony był odznaczony *brązowym krzyżem zasługi z mieczami w s. 1942 i złotym krzyżem zasługi z mieczami w s. 1944.* .....  
oraz awansowany *do stopnia kaprala w maju 1944.* .....

Czy posiada dokumenty dotyczące pracy w konspiracji?.....

/podpis/ b. Komendanta Obwodu *b. wuj* .....  
imię i nazwisko

*Kalinowski Kalina* .....  
/podpis/ b. Inspektora

imię i nazwisko

Do nr 11 Opisać szczegółowo przebieg pracy w A.K. od czasu wstąpienia do wyzwolenia w okresie okupacji hitlerowskiej. Podać placówkę /placówkę/ w której pełnił służbę, pluton, drużynę oraz nazwisko dowódcy.

Uwaga: Jeżeli żołnierz brał udział w kampanii wrześniowej w 1939 r. należy na wstępie relacji podać w jakim pułku i w jakich rejonach polski walczył i czy był w niewoli itd.

Do pracy konspiracyjnej w szeregach Związku Walki Zbrojnej - Armia Krajowa zostałem przyjęty i zaprzysiężony w dniu 9 maja 1941 roku na placówce Kołaki przez por. Franciszka Grosfelda ps. "Olszyna". W latach 1941 - 1942 z rozkazu por. ps. "Olszyna" zajmowałem się zdobywaniem i gromadzeniem broni i amunicji oraz konserwacją i magazynowaniem w specjalnie urządzonym na mojej posesji schowku. Od stycznia 1943r. do kwietnia 1944 roku z rozkazu kpt. Władysława Podsiada ps. "Brzoza" prowadziłem nasłuch radiowy we wsi Czarnowo k/Kołak. Od maja 1944r. do zakończenia działań wojennych na tym samym terenie pełniłem funkcję kwatermistrza 5 kompanii konspiracyjnego 71 pułku piechoty Armii Krajowej, którą dowodził ppor. Stanisław Gudek ps. "Wawel". Ponadto w moim domu we wsi Czarnowo /na kolonii/ w latach 1941 - 1943 mieścił się punkt kontaktowy szefa wywiadu obwodu zambrowskiego ppor. Tomasza Roszkowskiego ps. "Bogusław" z wywiadcami terenowymi obwodu, gdzie często przybywali na kontakty i odprawy m.in.: Józef Kacprzak ps. "Mały", Kazimierz Zaręba ps. "Skok", Antoni Zawadzki ps. "Iskra", Ryszard Mierzejewski ps. "Wrzoś", Samosik ps. "Grzywacz" i wielu innych, których nazwisk ani pseudonimów nie pamiętam. W 1943 roku w moim domu kwaterował dowódca plutonu "Kedywa" pchor. Aleksander Krassowski ps. "Leśny" oraz bardzo często i jego żołnierze. Od marca 1944 roku kwaterowali w moim domu oficerowie Armii Krajowej ze sztabu komendy obwodu zambrowskiego i inspektoratu mazowieckiego jak: mjr. Ferdynand Tokarzewski ps. "Kruk", kpt. Władysław Podsiad ps. "Brzoza", ppor. Henryk Cichoński ps. "Osa", pchor. Franciszek Czadło ps. "Konar", major Michał Dziejma ps. "Bozuta" i inni. Jednocześnie pragnę nadmienić, że i moja żona również była żołnierzem Armii Krajowej.

Wrazie braku miejsca do pisania dołączyć arkusz papieru i dalej pisać przebieg pracy do wyzwolenia.

Stwierdzam prawdziwość danych:  
Podpisy

Podpis wyrażającego

b. Komendanta Obwodu /b. rej. ustrojowa  
obwodu Białystok AK  
Kazimierz, Kłak na 2. lot. ustroj. mjr. rez.  
b. Inspektora

Antoni Ostrowski

Dotyczy:

**załącznik E**

Aleksandra Krassowskiego ps. „Leśny”



Przemysław Czyzewski

(27.05.2016)

<Przemyslaw.Czyzewski@ipn.gov.pl>

Instytut Pamięci Narodowej  
Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów  
w Białymstoku

BU Bi III – 55121 – 198/16

Szanowny Panie!

W związku z Pana pismem elektronicznym informuję, że Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Białymstoku przeprowadziło wstępną kwerendę dot. Aleksandra Krassowskiego ps. „Leśny”, s. Antoniego i Eleonory, ur. 1921 r. Udzielamy również odpowiedzi na Pana prośbę o podanie informacji o dokumentacji związanej z działalnością Okręgu Armii Krajowej Białystok ze szczególnym uwzględnieniem Obwodu AK Zambrów.

W zasobie OBUiAD IPN w Białymstoku materiały dot. Okręgu AK Białystok znajdują się przede wszystkim w spisach oznaczonych sygnaturami IPN Bi 033 oraz IPN Bi 0112 (mikrofilmy). Znajdują się tam dziesiątki jednostek archiwalnych, które zawierają meldunki, rozkazy, instrukcje, raporty, wnioski awansowe, wykazy członków, itp. – dokumenty wytworzone przez struktury Armii Krajowej oraz ich odpisy. Niektóre z nich dotyczą

Obwodu AK Zambrów. Są to m.in. jednostki archiwalne o sygn. IPN Bi 033/22, IPN Bi 0112/49, IPN Bi 0112/50, IPN Bi 0112/51, IPN Bi 0112/52, IPN Bi 0112/55, IPN Bi 0112/60, IPN Bi 0112/61, IPN Bi 0112/63, IPN Bi 0112/64.

W wyniku wstępnej kwerendy ustaliliśmy, że żołnierz Obwodu AK Zambrów o ps. „Leśny”, tożsamy z Aleksandrem Krassowskim (Krasowskim) „Leśnym” wymieniony został w aktach o sygnaturach:

– IPN Bi 033/22, k. 14 – jako st. strzelec, zastępca szefa [nieczytelne – prawdopodobnie Kedywu Obwodu], ps. „Leśny” (wykaz obsady sztabu Obwodu z 3 I 1944 r.), danych personalnych brak; dokument ten został zmikrofilmowany i włączony także do jednostki IPN Bi 0112/61.

Dokumenty dot. Okręgu AK Białystok wytwarzały również po wojnie władze komunistyczne. Były to m. in. charakterystyki organizacji niepodległościowych, które znajdują się w spisie o sygn. IPN Bi 019. Jednostki o sygn. IPN Bi 019/120/1–2 oraz 019/156 dotyczą Obwodu AK Zambrów.

W wyniku wstępnej kwerendy ustalono, że żołnierz Obwodu AK Zambrów o ps. „Leśny”, tożsamy z Aleksandrem Krassowskim (Krasowskim) „Leśnym” wymieniony został w aktach o sygnaturach:

– IPN Bi 019/120/1, k. 4 – jako dowódca II-go patrolu sabotażowo-dywersyjnego, podchorąży ps. „Leśny”, danych personalnych brak;

– IPN Bi 019/120/1, k. 11 – jako zastępca szefa Kedywu Obwodu, ps. „Leśny” od stycznia 1944 r., danych personalnych brak;

– IPN Bi 019/120/2, k. 4 – jako dowódca II-go patrolu sabotażowo-dywersyjnego, podchorąży ps. „Leśny”, danych personalnych brak;

– IPN Bi 019/120/2, k. 11 – jako zastępca szefa Kedywu Obwodu, ps. „Leśny” od stycznia 1944 r., danych personalnych brak;

– IPN Bi 019/156, k. 4 – jako dowódca II-go patrolu sabotażowo-dywersyjnego, podchorąży ps. „Leśny”, danych personalnych brak – IPN Bi 019/156, k. 12 – jako zastępca szefa Kedywu Obwodu, ps. „Leśny” od stycznia 1944 r.”, danych personalnych brak.

W zasobie Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie materiały dotyczące Okręgu AK Białystok znajdują się przede wszystkim w spisie o sygn. 1558.

Dokumenty związane z Obwodem AK Zambrów zostały umieszczone m.in. w jednostce o sygn. IPN BU 1558/576.

W wyniku wstępnej kwerendy nie odnaleziono tam informacji dot. Aleksandra Krassowskiego lub żołnierza Obwodu AK Zambrów o ps. „Leśny”.

Kolejnym źródłem informacji na temat działalności AK w naszym regionie są powojenne opracowania historyczne.

W OBUiAD IPN w Białymstoku przechowywany jest referat materiałowy Władysława Żarskiego-Zajdlera z 1966 r., w całości poświęcony historii Okręgu Armii Krajowej Białystok. Jego część, opatrzona sygnaturą IPN Bi 045/2084, poświęcona jest m.in. Obwodowi AK Zambrów. Opracowanie Żarskiego-Zajdlera wymienia żołnierza AK o ps. „Leśny” jako dowódcę patrolu partyzanckiego związanego z placówką nr 5 Kołaki i najważniejsze akcje tego oddziału (k. 27–28):

– marzec 1943 r. – akcja na posterunek żandarmerii w Zambrowie,

– kwiecień 1943 r. – atak na posterunek żandarmerii w Puchałach,

– sierpień 1943 r. – zasadzka na żandarmów w okolicy m. Wiśniewo,

– wrzesień 1943 r. – atak na niemiecką stację radiolokacyjną w pobliżu m. Wygoda.

Autor nie wymienił personaliów „Leśnego”, ale bez wątplenia dowódca patrolu Kedywu AK, którego działania opisał, jest tożsamy z Aleksandrem Krassowskim.

Najszerzej wspominaną akcją w materiałach archiwalnych, jak i w literaturze historycznej, w której uczestniczył Aleksander Krassowski „Leśny”, jest jednak bitwa w lasach Czerwonego Boru 23 czerwca 1944 r. Żarski-Zajdler zaznaczył w swoim opracowaniu, że właśnie w tym boju „zginął dowódca 1. plutonu 5. kompanii (pododdziały odtwarzanego w czasie akcji «Burza» 71 pułku piechoty) pchr. «Leśny», pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych”.

Szeroko samą bitwę i udział w nim Aleksandra Krassowskiego wspominają żołnierze Obwodu AK Zambrów w relacjach składanych w latach 60. ubiegłego wieku komendantowi Okręgu AK Białystok płk. Władysławowi Liniarskiemu a przechowywanych obecnie w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu (sygn. Rękopis 16677/II, mikrofilm 35834). Materiałów tych nie ma w zasobie IPN. Należy zwrócić się o wgląd w nie do Działu Mikrofilmów w Ossolineum (<http://ossolineum.pl/index.php/biblioteka-osolineum/dzialy-i-gabinety/dzial-mikroform/>).

Nie trzeba podróżować do Wrocławia, możliwe jest wypożyczenie międzybiblioteczne: duże biblioteki w Olsztynie powinny posiadać czytniki mikrofilmów oraz uprawnienia do takich wypożyczeń.

Jeden z kombatantów AK w następujący sposób relacjonował udział Aleksandra Krassowskiego w bitwie 23 czerwca 1944 r. (Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, sygn. Rękopis 16677/II, mikrofilm 35834, k. 78):

*Zimna krew i decyzja porucznika ps. „Leśny” oraz postawa oddziałów partyzanckich opanowała sytuację. [...] Rozkaz „Leśnego” – „ckm-y do tyłu na wzgórze, oddziały w tyralierę na mojej linii”. Żołnierze szybko zajęli stanowiska. Rozpoczęły się grupowe walki i cofanie się schodami w kierunku wsi Olszewo. [...] Porucznik „Leśny”, stojąc koło drzewa, wydawał rozkazy. Zginął, nie kryjąc się i ciągle zagrzewając żołnierzy do walki.*

W sumie w relacjach składanych po wojnie Liniarskiemu przez byłych żołnierzy Obwodu AK Zambrów, „Leśny” wspominany był kilkadziesiąt razy, w tym 19 razy pseudonim utożsamiany był z personaliami Aleksandra Krassowskiego (tylko dwukrotnie została użyta pisownia „Krassowski”, 17 razy „Krasowski”).

Należy zwrócić uwagę, że w powojennych relacjach i opracowaniach historycznych podawano różne funkcje w strukturze AK i stopnie wojskowe Aleksandra Krassowskiego, czasami ze sobą sprzeczne. Najczęściej mówiono o nim jako o podchorążym i dowódcy patrolu Kedywu AK z placówki nr 5

Obwodu AK Zambrów, a podczas bitwy w lasach Czerwonego Boru – dowódcy 1. plutonu 5. kompanii 71. pułku piechoty (dowódcą całej 5. kompanii miał być według relacji Stanisław Gądek „Wawel”).

Ustalenie wiarygodnego przebiegu awansowania i pełnionych przez Aleksandra Krassowskiego funkcji w strukturze AK wymaga dalszych badań i wykracza poza ramy wstępnej kwerendy.

Np. według wykazu obsady sztabu Obwodu AK Zambrów z 31.01.1944 r., „Leśny” miał być wtedy zastępcą szefa Kedywu Obwodu w stopniu starszego strzelca. Awansowany na starszego strzelca został prawdopodobnie 15.08.1943 r. (według opracowania Zdzisława Gwozdka, *Białostocki Okręg ZWZ-AK. Odznaczenia i awanse*, t. 9, cz. 3, referat materiałowy w zbiorach Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku).

W wykazie żołnierzy Obwodu AK Zambrów w opracowaniu Żarskiego-Zajdlera, „Leśny” figuruje jednak jako „podchorąży, dowódca plutonu 5. kompanii” (IPN Bi 045/2084, k. 40).

Działalność Aleksandra Krassowskiego znalazła również odbicie w literaturze. W książce Anieli Malanowskiej „Z dziejów walk z okupantami w powiecie zambrowskim w latach 1939–1945” (Warszawa, 2003) wspomniany on jest dziesięć razy (pisownia „Krasowski”).

Poniżej podajemy bibliografię związaną z historią Okręgu ZWZ-AK Białystok:

*Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998;

Czarnecki W., Rembiszewski H., *Armia Krajowa na Białostoczczyźnie 1939–1945*, Białystok 2007;

Gwozdek Z., *Białostocki Okręg ZWZ- AK*, t. I-III, Białystok 1993–2001 ;

Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK- AKO VII 1944–VIII 1945*, Warszawa 1997;

Krajewski K., Łapiński P., *Okręg Białystok [w:] Operacja „Burza” i powstanie warszawskie 1944*, Warszawa 2004;

Kossakowski S., *Byłem adiutantem „Mścislawa”*, Rajgród 1999;

Malanowska A., *Z dziejów walk z okupantami w powiecie zambrowskim w latach 1939–1945*, Warszawa, 2003;

Milewski J.J., *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919–1975)*, Białystok 2011.

Informuję jednocześnie, że aby uzyskać wgląd w dokumenty zgromadzone w archiwum IPN należy złożyć [wniosek o udostępnienie do wglądu dokumentów dotyczących wnioskodawcy/nieżyjącej osoby najbliższej wnioskodawcy](#) na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej- Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. 2016 r., poz. 152 z późn. zm.). Formularz wniosku dostępny jest na stronie internetowej IPN ([www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)) w zakładce: dostęp do archiwum.

Zgodnie z art. 35a cytowanej ustawy, wniosek należy złożyć osobiście w siedzibie IPN lub za pośrednictwem poczty, pod warunkiem poświadczenia podpisu wnioskodawcy przez notariusza.

Wniosek powinien być skierowany do dyrektora oddziału IPN właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę wnioskodawcy. W przypadku osób zamieszkałych w Olsztynie organem właściwym jest Dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku, ul. Warsztatowa 1 a, 15-637 Białystok.

Wniosek można złożyć także w Delegaturze IPN w Olsztynie, ul. Jagiellońska 46, tel. 89 534-93-59.

Do wniosku należy dołączyć dowód potwierdzający stopień powinowactwa lub pokrewieństwa pomiędzy wnioskodawcą i osobą zmarłą (odpowiednie odpisy aktów stanu cywilnego). Prawo do złożenia takich wniosków przysługuje osobie najbliższej zmarłemu. Osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

W przypadku braku takich powiązań oraz jeżeli osoba, której dotyczy wniosek zmarła bezpotomnie, proszę zwrócić się telefonicznie pod nr 85 664 57 45.

Z poważaniem

Przemysław Czyżewski

Kierownik Referatu Udostępniania OBUiAD IPN w Białymstoku



**Instytut Pamięci Narodowej**  
Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

Oddziałowe Archiwum  
Instytutu Pamięci Narodowej  
w Białymstoku

**JAWNE**

**KOPIA**

**IPN Bi 033/22**

**Armia Krajowa/Armia Krajowa Obywatelska, Obwód Zambrów**

**JAWNE**

Przebieg prawna - art. 86 ust. 3 ustawy  
z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie  
informacji niejawnych  
(Dz. U. nr 11 poz. 95 z późn. zm.)

Barbara Buzynska

**AK - AKO Obwód Zambrów**

**1944 - 1945**

PN Bi  
33/22/K

"Z o s"  
m.p.dn.3.I.44r.

KOPIA

WYKAZ OSOBY SZTABU OBWODU

NO 117

Str. F2

L.	Pseudonim	Stop.wojsk.	Funkcja.	L.	Pseudonim	Stop.wojsk.	Funkcja.
1.	Kalina	per.zaw.	K-mt Obwod	18.	Pemlin	st.strz.z c.	Kdt plac.1.
2.	Brzoza	ppper.rez.	I-y z-ca	19.	Kula	plut.rez.	Kdt.plac.2.
3.	Olszyna	ppper.rez.	kwaremistrz.	20.	Rozpylach	plut.zaw.	Kdt.plac.3.
4.	Gret	pcher.rez.	pe.II-i z-ca	21.	Skiba	plut.rez.	Kdt.plac.4.
5.	Tamara	pch.tsz.	pe.pier.szt.	22.	Magiew	St.sierz.zaw.	Kdt.plac.5.
6.	Olszyna	ppper.rez.	szef. pers.	23.	Zarn	plac.6.	
7.	Wicher	ppper.rez.	szef. persk.	24.	Wicher	wachm.rez.	plac.7.
8.	Donat	pcher.rez.	efic.kaczn.	25.	Rybak	plut.rez.	Kdt.plac.8.
9.	Swierk	ppper.rez.	efic.sap.	26.	Parkan	Sierz.zaw.	Kdt.plac.9.
10.	Jozefat	sierz.zaw.	lekarz cew.	27.	Warmiński	sierz.rez.	pe. plac.10
11.	Honcza	ppper.rez.	szef.tab.	28.	Deuglas	przed.pel	Kdt.plac.11
12.	Vakat	-	efic.wywiadu	29.	Beton	sierz.rez.	p.e.Kdt.m.
13.	Ogrodnik	pcher.rez.	szef.B.I.P.	30.	Faf	St.sierz.zaw.	Kdt.rej.III
14.	Rezpylach	pldt.rez.	ref.mot.	31.	Wichura	pcher.rez.	szef.KEDYW
15.	Begumiła	nauczycielka	ref.W.S.K.	32.	Lesny	St.strzel	z-ca szef
16.	Zarenka	nauczycielka	szef N.W.	33.	Lis	pcher. rez	ef.gosp.
17.	Janka	nauczycielka	wier.f.z.	34.	Skiba	plut.rez.	plutnik
				35.	Konrad	ppper.rez.	of.zywn.

1.	Gret	pcher.rez.	Dca ogn.walk.	8.	Faf	st.sierz.zaw	Dca kemp.6.
2.	Olszyna	ppper.rez.	Dca ogn.walk.	9.	Wicher	wachm.rez.	Dca kemp.7.
3.	Lew	ppper.rez.	Dca kemp.1.	10.	Karb	ppper.rez.	Dca kemp.
4.	Magiew	ppper.rez.	Dca kemp.2.	11.	Pekrzywa	ppper.rez.	Dca kemp.9.
5.	Selecki	ppper.rez.	Dca kemp.3.	12.	Wicher	ppper.rez.	Dca kemp.10.
6.	Kalina	st.sierz.zaw.	Dca kemp.4.	13.	Duglas	przed.pel.	Dca plut.wyd
7.	Magiew	st.sierz.zaw.	Dca kemp.5.	14.	Sekoi	plut.zaw.	Dca kemp.11.

IPN  
OBWOD  
Statystyk

D-ca Obwodu  
Kalina  
K a l i n a

**JAWNE**

**KOPIA**

Stwierdzam zgodność niniejszej  
kopii.....*ant. AK/AKO*.....  
.....*Ornd. Zambak-*.....  
.....  
z dokumentem znajdującym się  
w zasobie Oddziałowego  
Archiwum Instytutu Pamięci  
Narodowej w Białymstoku  
Sygn.....*IPN Pi. 033/22 k.14*.....  
Białystok.....*02.03.2016r.*.....

*st. rad. Karol Uściwiar*



KAZIMIERZ LITWIEJKO

# NARODOWA ORGANIZACJA WOJSKOWA



Okręg Białystok  
1941-1945



<sup>a</sup>[...] - dopisek odręczny  
<sup>b</sup>[...] - dopisek odczynny  
 Rękopis, różowa przebitka 14,6 x 20cm.

### Dokument nr 29.

#### "Żołnierz N.O.W." nr z 1 lipca 1944 r.

<sup>a</sup>Organ prasowy pow.[iatu] Łukasz<sup>a566</sup>

Żołnierz N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej]

Dnia 1 lipca 1944 r.[oku]

Znana jest wszędzie bitność naszego żołnierza, jego postawa i charakter. Dzisiejsza wojna potwierdza to w zupełności. Na to nie potrzeba propagandy, tam czyny mówią za siebie. Dlatego też nie o tej propagandzie wojskowej pisać chcemy. Poruszyć musimy strunę bolesną, może nazbyt bolesną, bo chodzi nam o sprawę najważniejszą - Armię. Jakże czujemy się wszyscy szczęśliwi, że po wielu próbach ( prawie 5-ciu latach wojny ) armia nasza została scalona.

Wiemy my członkowie S.[tronnictwa] N.[arodowego] - żołnierze N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej] ile musieliśmy ponieść ofiar dla dobra całości, by połączyć się z oddziałami P.[olskiego] Z.[wiązku] P.[owstańczego]. Tylko te dwie siły wojskowe mogły stworzyć Armię Krajową. Lecz idąc na to połączenie w celach najwyższych, wiedzieliśmy i czuliśmy ile spotka nas zawodów i ciężkich prób do przebycia. Stawiamy sprawę jasno: weszliśmy do A.[rmii] K.[rajowej] jako oddziały narodowe, oddziały nie tylko wyszkolone wojskowo, ale też i ideowo - o twardym koście moralnym, tym właśnie górujemy nad innymi oddziałami wojskowymi. Ta nasza wyższość nakazywała nam i nakazuje prowadzić współpracę uczciwą, bez szachrajstw i podkopów. Do tej pory słyszeliśmy [od] ludzi czysto wojskowych słowa: "Wara polityce od wojska", a dowiedzieliśmy się czegoś wręcz przeciwnego. Jakże to bolesne, gdy według układu Komend Głównych myśmy uświadomili naszych żołnierzy o warunkach I i II fazy scalenia. Tymczasem z drugiej strony rozpoczęto w terenie atak w większym stylu, wyzyskiwano każdy moment naszej pozornej słabości, by wprowadzić ferment i kupić ludzi. Najlepszym tego przykładem jest obecna sytuacja. Nieudana walka na Czerwonym Borze stała się hasłem do nowych napaści. Wykorzystując chwilowe załamanie się psychiczne ludzi. A przecież jak ta prawda wyglądała w rzeczywistości.

<sup>566</sup> "Łukasz" - kryptonim Powiatu Łomża Narodowej Organizacji Wojskowej.

Znane jest gadulstwo członków P.[olskiego] Z.[wiązku] P.[owstańczego]. Przed każdą akcją, gdziekolwiek ona by była wiedzą wszyscy na parę dni przed tym. Co to znaczy propaganda wojskowa! Tak samo było z Czerwonym Borem. Nikogo więc nie dziwi, że Niemcy szli w las "na pewnego" i nikt nie wzruszy ramionami, że akurat w tym czasie jechało pociągiem wojsko. I nie dziwi nas to, że w ogniu walki oddziały P.[olskiego] Z.[wiązku] P.[owstańczego] rozproszyły się, krótko mówiąc po wojskowemu - podały tyły. To nie tylko brak wykształcenia, ale brak najważniejszej cechy żołnierza - postawy moralnej. Lecz i to nas nie dziwi. Tam w większej swej części jest zbieranina ludzi. To jest bolesne, lecz niestety naturalne. Ale dziwi nas i gniewa, gdy słyszy się propagandowe zakłamania w stylu hitlerowskiej szkoły Goebbelsa, że ludziom zmartwionym i przygnębionym porażką, wmawia się o potwornej ilości zabitych i rannych, że oddziały robite i N.[arodowa] O.[rganizacja] W.[ojskowa] znikło z powierzchni ziemi. I tu leży sedno naszego zagadnienia: propaganda wojskowa.

Pytamy jasno: do czego to wszystko zmierza? Nasz cel to WIELKA POLSKA, a Armia to zbrojne ramię narodu polskiego. To ramię musi być silne i zdrowe, bardzo silne. Czy na to męczy się Naród Polski, na to giną ludzie. Na to wystrzelają na świat zwycięstwa, z których ostatnie z pod Monte Cassino, przerasta Samosierzę, gdzie ze skalistych murów opactwa, równego fortecy, niemieckie "zielone diabły" uciekały w popłochu przed polskim bagnetem - oddając się ze strachu w niewolę Anglikom. Stwierdzamy jeszcze raz z całą stanowczością. Weszliśmy do A.[rmii] K.[rajowej] poświęcając bardzo wiele dla celu ogólnego, najwyższego - dla dobra Państwa Polskiego.

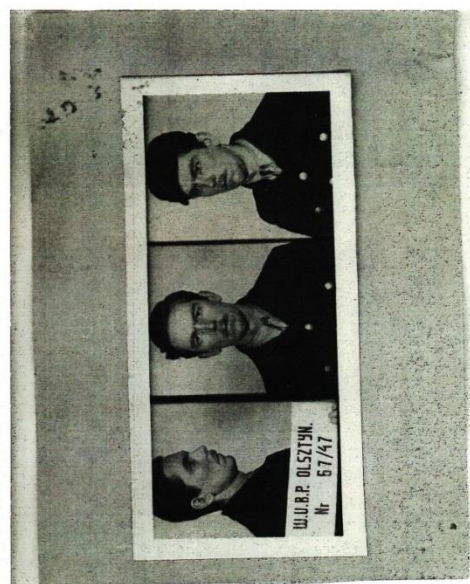
Prowadzić chcemy współpracę uczciwą, opartą na obopólnym zaufaniu. Do siana fermentu nie dopuścimy. I takiej propagandy wojskowej nie prowadziliśmy i nie uznajemy. Nie pozwala nam na to prosta uczciwość i - honor żołnierski.

Okręg N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej]

Załącznik H

Nazwisko Krasowski  
Imię Zygmunt Pseudonim  
Imię ojca Faleci  
Imię i nazw. panień. matki Eleanora Rytkiewicz  
Data i miejsce ur. 25. 08. 1918. Ostrołęka  
Miejsce zam. Osztyn ul. Kobylna Nr. 13m2  
Wzrost 170 cm. Kolor włosów brąz  
Kolor oczu niebieskie Znamiona szczeg.  
  
Kateg. przestępstwa władca KIN  
Data fot. 23. 7. 1947. Nr. fot. 67/47.  
Nr. opisu \_\_\_\_\_ F. dakt. \_\_\_\_\_  
Urząd fotogr. i Nr. spr. Wojew. Urząd B.P.  
w Osztynie Nr. spr. 362/46

Wzór Nr. E-35  
Drukarnia Nr. 1



Stwierdzam zgodność niniejszej kopii karty E-15

z dokumentem znajdującym się w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej sygn. Karto Kto odpr. sygn. natywny

Warszawa, dn. 12 4 LUT. 2017

Katffyna  
Pieczkauskaj Bieglas





**Archiwum Akt Nowych**  
ul. Hankiewicza 1  
02 - 103 Warszawa

Sz. P.

Waldemar Krassowski  
Waldemar@krassowski.pl

Wasze pismo z dnia:  
13.04.2016

Wasz znak:

Nasz znak:  
V.630.30.2016

Data:  
12.01.2017

*Szanowny Panie*

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 13.04.2016 roku Archiwum Akt Nowych informuje, że w wyniku przeprowadzonej kwerendy w zasobie AAN w zespole archiwalnym Akta Władysława Liniarskiego pod sygnaturą 66. odnaleziono wykaz akcji własnych Obwodu AK Zambrów, w którym wymieniono m.in. akcje oddziału partyzanckiego pod dowództwem „Leśnego”. Ponadto w zespole tym znajdują się informacje o akcji „Czerwony Bór” spisana na podstawie relacji uczestników oraz ewidencja częściowa żołnierzy AK Obwodu Zambrów. Znajduje się w niej pchor. „Leśny” dowódca plutonu 5. kompanii, który zginął w akcji pod Czerwonym Borem. Wyżej wymieniony został odznaczony Krzyżem Walecznych i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Pragniemy poinformować, że w ww. informacji nie podano imienia i nazwiska, widnieje jedynie pseudonim wraz z informacjami dotyczącymi jego przydziału organizacyjnego i przebiegu służby.

Archiwum Akt Nowych sugeruje również zwrócić się w tej sprawie do Wojskowego Biura Historycznego im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego, 00 – 910 Warszawa, ul. Pontonierów 2 A.

*Szanowny Panie*

DYREKTOR  
ARCHIWUM AKT NOWYCH  
*dr Tadeusz Krassowski*

NIP 526-17-46-882; Regon: 000001028; [www.aan.gov.pl](http://www.aan.gov.pl) Sekretariat 022-589-31-18; mail: sekretariat@aan.gov.pl; Kancelaria 022-589-31-34; fax: 022-589-30-01



**WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE**  
ul. Pontonierów 2A  
00-910 Warszawa 72

Warszawa, dnia 10 LUT. 2017

Nr 537/wch  
10 LUT. 2017

**Pan Waldemar KRASSOWSKI**

W odpowiedzi na Pana pismo uprzejmie informuję, iż w kartotekach akt personalnych przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego nie odnaleziono nazwiska Aleksander KRASSOWSKI s. Antoniego ur. 1921 r.

Proponuję skontaktować się z Instytutem Pamięci Narodowej oraz z Archiwum Akt Nowych, gdzie może Pan poszukiwać interesujących Pana dokumentów.

Jednocześnie informuję, iż Wojskowe Biuro Historyczne realizuje kwerendy (wyszukiwanie informacji oraz materiałów archiwalnych, ustalanie sygnatur, wykonywanie kserokopii) dla osób fizycznych w sprawach poświadczeniowych dla celów prawno-administracyjnych. Podstawą uzyskania informacji są dane zawarte w materiałach archiwalnych przechowywanych w WBH.

Kwerendy dotyczące badań genealogicznych, naukowych, publikacji oraz ustalenia przebiegu służby i szlaków bojowych jednostek wojskowych dla celów innych niż poświadczeniowe, realizowane są osobiście przez osoby zainteresowane albo ich upoważnionych przedstawicieli.

Aby skorzystać z zasobu Wojskowego Biura Historycznego należy zwrócić się z wnioskiem o wyrażenie zgody na udostępnienie materiałów archiwalnych do Dyrektora WBH.

**Kierownik  
Centralnego Archiwum Wojskowego  
Wojskowego Biura Historycznego**

  
mgr Katarzyna Górny

## **Alfabetyczna lista żołnierzy Armii Podziemnej poległych w kompleksie leśnym Czerwonego Boru w czerwcu 1944 roku.**

*( dane osobowe zestawiono w kolejności: stopień wojskowy, alfabetycznie nazwisko i imię, pseudonim/pseudonimy , miejsce zamieszkania, wiek w chwili śmierci.)*

sierż. Banasik Stanisław „Czarny”, Szumowo;  
Borkowski Zygmunt;  
Buczyński Mieczysław „Bocian”;  
kpr. pchor. Choiński Eligiusz „Jur”;  
kpr. Ciecierski Kazimierz „Słoń”;  
Cierpisz Kazimierz Łętownica , lat **24**;  
Czyżewski Henryk „Ulisses”;  
Daniłowicz Stanisław „Sokół”, Szumowo;  
Dąbrowski Henryk, Kołaki Kościelne, Gosie Małe, lat **21**;  
kpr. Dmochowski Stanisław „Słońce”, Andrzejewo, Jachy, lat **23**;  
Dzierzgowski Aleksander „Orzeł”  
Głowacki Stanisław „Głowa”;  
kpr. Głębocki Jan „Pająk” Szumowo;  
plut. Gniazdowski Zygmunt „Cietrzew” Szumowo;  
Grabowski Józef „Kret”, Kołaki Kościelne, Undy, at **22**;  
Grzymała Zygmunt;  
Gutowski Mieczysław;  
Gwardiak Jan, Łętownica, lat **21**;  
st. strz. Jankowski Jan „Rak”;  
Jastrzębski Czesław;  
Jastrzębski Jan „Sosna”, Szumowo, lat **20**;  
Kacprzyk Stefan, Andrzejewo, Warchoły, lat **21**;  
Kaczyński Stanisław „Wróbel”, Kołaki Kościelne, Wróble, lat **20**;  
por. Kalka Waław „Zagłoba”;  
Karkówka Aleksander, Łętownica, lat **24**  
kpr. Karkówka Czesław Łętownica, lat **29**;  
Konopka Kazimierz, Krajewo;  
Kossakowski Jan;  
kpr. Kossakowski Mieczysław „Ordon”;  
Kossakowski **Mieczysław** „Huzar”  
Kotowski Józef;

kpt. Kozłowski Antoni „Biały”, „Szczerbiec”, Wyłudzin, lat **34**;  
por. Krassowski Aleksander „Leśny”, Ostrołęka, Kołaki Kościelne, Czarnowo - Dąb,  
lat **23**;  
Kurant Julian, Andrzejewo, lat **21**;  
Lachowski Kazimierz;  
Lubowidzki Zygmunt;  
Łapiński Tadeusz, Kołaki Kościelne, Undy, lat **21**;  
**Łada** Stanisław;  
Malinowski Alfred „Zawiślak”;  
Modzelewski Tadeusz;  
Napiórkowski Jan;  
Niewiadomski Kazimierz;  
NN „Głóg”;  
NN „Kropka”;  
Ogonowski Czesław  
Olejnik Irena „Irena”, Andrzejewo, lat **18**;  
kpr. Ościłowski Józef „Pokrzywa”, Łętownica, lat **34**;  
Ościłowski Tadeusz, Łętownica, lat **22**;  
Pająk Henryk „Wicher”;  
Papnel Kazimierz, Krajewo Stare;  
Perkowski Eugeniusz;  
Perkowski Stanisław;  
Pękała Zygmunt, Łętownica, lat **24**;  
Podbielski Tadeusz;  
Polak Aleksander, Andrzejewo, lat **23**;  
Popławski Edmund  
Prosiński Władysław „Śmiały”, Szumowo, lat **22**;  
Przeździecki Edmund;  
por. Przeździecki Zygmunt „Dąb” „Wiesław”, Zambrów, Grzymały, lat **32**;  
plut. pchor. Puciło Marian „Świt”, Boguty, Białe Szczepanowice, lat **23**;  
Sasinowski Józef, Krajewo Stare;  
Sienicki Jan;  
Sienicki Marian;  
Sitkiewicz Zdzisław;  
Staniec Czesław, Łętownica, lat **23**;  
Staniec Jerzy;  
Stankiewicz Wiesław, Krajewo Stare;  
Stępczyński Paweł, Łętownica, lat **22**;  
Strzeszewski Waclaw;  
Strzeszewski Wincenty;  
Sutkowski Marian, Andrzejewo, Lenarty, lat **34**;  
kpr. pchor. Sykut Leon „Sokół”, lat **21**;  
Szeligowski Jan;  
Turkot Stanisław, Andrzejewo, lat **22**;  
Tyszka Czesław;  
Tyszka Henryk;  
kpr. pchor. Wagner Piotr „Lis”, lat **23**;  
Walendziak Zygmunt;  
Wądołowski Wincenty „Wicher”;  
Wyszomierski Walenty „Zasuwa”;

Zakrzewski Józef;  
Zaniewski Tadeusz „Ząbek”, Kołaki Kościelne, Gunie, lat **23**;  
Zaorski Czesław, Andrzejewo, Chmiele, lat **22**;  
Zaręba Wincenty  
kpr. Zawistowski Stanisław „Wicher, Załuski-Lipniewo, lat **22**;  
Ziemak Tadeusz;  
Żochowski Stanisław, Andrzejewo, Mroczyki, lat **22**;

W Andrzejewie na pomniku poległym widnieje także:

Kołomyjski Marian, Chmiele, lat **21**;  
Nazwiska tego brak jest na tablicy pomnika w Wygodzie.

Uzupełniając powyższą listę spotkałem się ze stwierdzeniami, że w lasach Czerwonego Boru polegli jeszcze:

Dąbrowski Kazimierz;  
Popieluk;  
Sokołowski Jan;  
Sokołowski Stanisław;

Są to dane niezweryfikowane i wymagają potwierdzenia.  
Cała moja lista wymagałaby jeszcze uzupełnienia przy niektórych nazwiskach ale po 75 latach bardzo trudno to ustalić.

Listę opracował: Tadeusz Nowowiejski

Czosaki Dąb, marzec 2019

**Dokument nr 32.**

**Rozkaz nr 1613 komendanta Okręgu Mieczysława Grygorcewicza  
( "Bohdan" ) z 5 lipca 1944 r.**

Komenda Okręgu N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej]  
"Cyryl"<sup>578</sup>

M.[iejsce] P.[ostoju] dnia 5/7-1944.

Rozkaz Nr. 1613.

I. Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 21/6 44 grupa żołnierzy N.[arodowej] O.[rganizacji] W.[ojskowej] miała potyczkę z przeważającymi siłami niemieckimi. Są nasze starty - npla [nieprzyjaciela] o wiele większe. Zginęli śmiercią bohaterską na polu walki za Ojczyznę: K[omen]d[an]t powiatu - sierż.[ant] podch.[oraży] Wiesław<sup>579</sup>, K[omen]d[an]t Gedyw<sup>a</sup> - sierż.[ant] p[o]dch.[oraży] Zagłoba<sup>580</sup>, K[omen]d[an]t obwodu - ppor. Wilczyński<sup>581</sup> i kilkunastu żołnierzy. W związku z tym zarządzam 2-tygodniową żałobę w całym Okręgu, od dnia 15/7 do 1/8 b.[ieżącego] r.[oku].

II. Zatwierdzenie stanowisk.

Z dniem 1/7-44 zatwierdzam na stanowisku K[omen]d[an]ta powiatu

---

<sup>577</sup> "Mścislaw" - ppłk. Władysław Liniarski

<sup>578</sup> "Cyryl" - kryptonim Białostockiego Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej.

<sup>579</sup> "Wiesław" - Zygmunt Przeździecki

<sup>580</sup> "Zagłoba" - Baltazar Konopka

<sup>581</sup> "Wilczyński" - Marian Kępisty

"Łukasz"<sup>582</sup> ppor. Jura<sup>583</sup>, na komendanta Gedyw w powiecie "Łukasz" ppor. inż.[yniera] Korsaka.<sup>584</sup>

### III. Nominacje.

Mianuję z dniem 5/7 44 :  
podporucznikiem - plut.[onowego] p[o]dch.[orażego] Norwida<sup>585</sup> i  
plut.[onowego] p[o]dch.[orażego] Kłosa.<sup>586</sup>  
sierżantem - plut.[onowego] Krysiaka.<sup>587</sup>  
Kapralem - st.[arszego] strz.[elca] Bema<sup>588</sup> i st.[arszego] strz.[elca] Kniazia<sup>589</sup>  
st.[arszym] strzelcem - strzel.[ca] Orła<sup>590</sup>, Sokoła<sup>591</sup>, Wiarusa<sup>592</sup>, Rysia<sup>593</sup> i  
Sławnego<sup>594</sup>.

Kapralowi Szczęsnemu<sup>595</sup> wyrażam pochwałę za wyprowadzenie oddziału bez strat z kotła npla [nieprzyjaciela] i mianuję z dniem 5/7-44. - plutonowym.

### IV. Tworzenie kompanii.

Z dniem 1/7-44 znoszę obwody w powiatach, a w ich miejsce wprowadzam kompanie strzeleckie. Skład kompanii: D[owód]ca kompanii, szef kompanii, podoficer gospodarczy, trzech łączników, obserwator, 2-ch kucharzy, sanitariusz i 3 plutony strzeleckie.

### V. Scalenie.

W związku z nowymi wydarzeniami i okupacją terenów polskich przez sowieców polecam K[omen]d[an]tom pow.[iatów] przyspieszyć scalenie. Trudności napotykanne usuwać samodzielnie i meldować mi natychmiast ich charakter.

### VI. Załącznik.

Pismo z Kom.[endy] Okr.[ęgu] z dnia 3/7 Nr. 3/44 meldować odbiór.

Komendant Okręgu  
( - ) Bohdan<sup>596</sup> bBohdan<sup>b</sup>

<sup>582</sup> "Łukasz" - kryptonim Powiatu Łomża Narodowej Organizacji Wojskowej.

<sup>583</sup> "Jur" - Jerzy Klimaszewski

<sup>584</sup> "Korsak" - NN

<sup>585</sup> "Norwid" - Dominik Żurawski

<sup>586</sup> "Kłós" - Adam Kotowski.

<sup>587</sup> "Krysiak" - NN

<sup>588</sup> "Bem" - Bolesław Mościcki

<sup>589</sup> "Kniaź" - Fabian Olszewski

<sup>590</sup> "Orzeł" - NN

<sup>591</sup> "Sokół" - NN

<sup>592</sup> "Wiarus" - NN

<sup>593</sup> "Ryś" - NN

<sup>594</sup> "Sławny" - NN

<sup>595</sup> "Szczęsny" - Zygmunt Krajewski

<sup>596</sup> "Bohdan" - Mieczysław Grygorcewicz

Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości

*niepodległa*

POLSKA  
STULECIE ODZYSKANIA  
NIEPODLEGŁOŚCI

**70 ROCZNICA ŚMIERCI**  
**PPLK WŁADYSŁAWA ŻWAŃSKIEGO**  
**ps. „BŁĘKIT” „ISKRA”**

KOMENDANTA OKRĘGU NARODOWEGO ZJEDNOCZENIA WOJSKOWEGO BIAŁYSTOK

**INSCENIZACJA**  
**Bitwy w Czerwonym Borze**

**24.06 – niedziela**  
**Wygoda**

- 9.30 – Msza Święta w intencji poległych w bitwie w Czerwonym Borze
- 10.30 – Odsłonięcie i poświęcenie tablicy, odczytanie apelu poległych, salwa honorowa, przemówienia
- 11.30 – część artystyczna, mini obozowisko partyzanckie

**1.07 – niedziela**  
**Czyżew – Dąbrowa**  
**Tworki – Czerwony Bór**

- 10.00 – Msza Święta w Czyżewie w intencji ppłk. Władysława Żwańskiego
- 11.00 – defilada partyzancka (rekonstruktorzy, klasy mundurowe, motocykliści)
- 11.15 – złożenie kwiatów i przemówienia pod Pomnikiem Niepodległości
- 12.00 – przejazd do Dąbrowy Tworek i złożenie kwiatów pod pomnikiem w miejscu śmierci ppłk. Władysława Żwańskiego
- 15.00 – inscenizacja historyczna Bitwy w Czerwonym Borze – Ośrodek Grom Group (Czerwony Bór)



kpt. Antoni Kozłowski  
„BIAŁY”  
komentant Obwodu „A”  
Okręgu XIII Narodowych Sił Zbrojnych



por. Aleksander Krassowski  
„LESNY”  
zastępca dowódcy Kedyw Obwodu Zambrów  
Armii Krajowej



por. Zygmunt Przedziecki  
„DĄB”  
komentant Powiatu Łomża  
Narodowej Organizacji Walkowej

**PARTNERZY:**

- Wójt Gminy Czyżew Anna Bogucka
- Wójt Gminy Rutki Kossaki Teresa Grodzka
- Wójt Gminy Łomża Piotr Kłys
- Wójt Gminy Śniadowo Rafał Pstrągowski
- Wójt Gminy Stary Lubotyń Ireneusz Gumkowski
- Wójt Gminy Andrzejewo Michał Rutkowski
- Wójt Gminy Zambrów Jarosław Kos
- Wójt Gminy Kołaki Kościelne Sylwester Jaworowski
- Wójt Gminy Szumowo Jarosław Cukierman
- Starosta Wysokomazowiecki Bogdan Zieliński
- Starosta Łomżyński Elżbieta Parzych
- Starosta Zambrowski Robert Maciej Rosiak

ORGANIZATOR:



WSPÓLORGANIZATORZY:





**Tadeusz Nowowiejski - „Rodzinne wspomnienia z okresów okupacji.....” .**

**- Zdrada „Papierosa”.**

Wspominając o aresztowaniach i represjach aparatu bezpieczeństwa na terenie Obwodu Zambrowskiego, nie można pominąć sprawy groźnego agenta UBP i NKWD Wacława Milewskiego, występującego pod pseudonimem „Papieros”. Człowiek ten był żołnierzem AK. Wstąpił do milicji (posterunek Kołaki) rzekomo na polecenie szefa sztabu Okręgu majora „Lasa”. Jesienią 1944 r. był dwukrotnie aresztowany i za drugim razem 4.12 1944 r. podpisał deklarację współpracy z NKWD. Pracował dla NKWD bardzo wydajnie. Przyznał się do spowodowania w ciągu pięciu miesięcy sześciu wysp. Kolejne aresztowania to wynik pracy tego agenta, który 15.03.1945 r. „wyspał melinę” Przewodnika Rejonu „D” mjr. Jana Tabortowskiego ps. „Bruzda” we wsi Zawady. Aresztowano wówczas gospodarza Bruszewskiego, u którego „Bruzda” kwaterował, oraz członka AKO Piotra Tyszkę z Zawad. 23.03 1945 r. aresztowano w Zambrowie członka AKO „Olszę”.

Nasilenie represji i aresztowań przypada na połowę maja 1945 r. 15.05 1945 r. grupa operacyjna NKWD i MO prowadzona przez agenta UBP „Papierosa” dokonała „nalotu” na Kołaki, Gunie i Undy. W Kołakach aresztowano 6 mężczyzn i 2 dziewczyny, w Guniach 4 mężczyzn i w Undach 3 mężczyzn (łącznie 15 osób). Również 15.05 1945 r. grupa operacyjna NKWD, UBP i MO z Wysokiego Mazowieckiego otoczyła wsie Krajewo i Jabłonkę i aresztowała tam 18 osób. Zaalarmowany oddział partyzancki Obwodu Zambrów pomaszerował z odsieczą i natknął się na grupę operacyjną pod wsią Kamianka. Doszło do walki, w czasie której grupa operacyjna poniosła dotkliwe straty – około 20 zabitych i rannych (zabito 5 żołnierzy NKWD i 3 funkcjonariuszy MO) a aresztowani zostali uwolnieni. Jeszcze tego samego dnia ma miejsce walki przybyła ekspedycja karna NKWD i spaliła wieś Kamiankę. „Papieros” wskazał melinę z bronią w Guniach, wyspał żołnierza BIP Wacława Kuleszę z Wykna Starego, prowadził obławy na Kulesze Kościelne i Hodyszewo (powiat Wysokie Mazowieckie), wydał Roszkowskiego z Dąbrowy Kościelnej, wskazał melinę mjr. „Bruzdy” w Zawadach, prowadził obławę na Tybory Olszewo, gdzie wydał żołnierza AKO „Śrubę”.

Okresowo przydzielony do UBP w Łomży jeździł na obławy do Bronowa, Drozdowa i w rejon Wizny. Zlokalizował grupę partyzancką AKO obozującą na bagnach Biele. Uczestniczył także w badaniach aresztowanych i w trakcie tych badań identyfikował ich. Identyfikował także żołnierzy podziemia na

podstawie fotografii – w ten właśnie sposób wskazał NKWD i UBP adiutanta Obwodu nr3 Zbigniewa Reckę ps. „Trzynastka”.

„Papieros „został ujęty podstępem przez oddział partyzancki obwodu (akcją dowodził osobiście ppor. „Lis”). Przesłuchiwany w obecności dowództwa obwodu złożył obszernie zeznanie , w którym wskazał wielu agentów NKWD i UBP w Zambrowskim oraz Łomżyńskim, a także zdemaskował metody działania „resortu „ 17.05.1945 r. wykonano na nim wyrok śmierci. „Papieros” musiał być bardzo wysoko oceniany przez swych mocodawców , gdyż jego likwidacja stanowiła jeden z głównych punktów w akcie oskarżenia podczas procesu ppłk. „Mścislawa” i kpt. „Kruka”.

„Papieros „Tragiczna” postać?

W konspiracji ponoć od 1941 r. – działał w wywiadzie . Podczas okupacji niemieckiej został skierowany jako wtyczka do pracy w białostockim więzieniu . W marcu 1943 r. wyprowadził z więzienia trzech żołnierzy AK i zbiegł wraz z nimi. Od tej pory w lesie na terenie Obwodów Wysokie Mazowieckie i Zambrów. Latem 1944 r. już po wkroczeniu Sowietów funkcjonariusz MO w Kołakach (ponownie jako wtyczka AK ). Dwukrotnie zatrzymany przez NKWD. Pierwszy raz zwolniony z braku dowodów , po raz drugi ( 04.12 1944 r.) jednak pękł, podpisał współpracę i zaczął szkodzić . Wskazał wiele melin, oraz wydał wielu ludzi . Przede wszystkim ujawnił komunistycznej bezpiece moc i istotnych informacji .Według mnie już wcześniej podjął tą współpracę, gdyż na przełomie listopada i grudnia 1944 r. NKWD dokonało aresztowań we wsi Czosaki. Kilka dni wcześniej „Papieros” pojawił się we wsi Czosaki w domu mego ojca Henryka Nowowiejskiego też żołnierza AK ps. „Leszczyna”. Zнали się dość dobrze , więc przy butelce bimbrowi rozmawiali jako koledzy z konspiracji i mój ojciec wyjawiał , że w jego stodole znajduje się melina. „Papieros” wykorzystał usłyszaną wiadomość i w niedługim czasie, wczesnym rankiem na naszym podwórku pojawili się „bojcy” NKWD. Jeden z nich obudził domowników i pytał o ojca , a inni już zaczęli szukać w stodole tej meliny , odrywając deski objające stodołę i przerzucając snopy zboża . W tym czasie w tej melinie spał por. Czesław Kołakowski ps. „Wicher”, dowódca batalionu 71 Pułku Piechoty AK, wcześniej dowódca 5 kompanii Kołaki. Kiedy usłyszał te poszukiwanie był pewien , że wkrótce go znajdą i postanowił się ratować. Pomyślał aby wyjść, a wyjście było przez ubikację , więc odstawił snop słomy i deskę i znalazł się już w ubikacji. Przez szpary drzwi nie widział na podwórku Sowietów ,tylko pień do rąbania drzewa i urąbane drzewo. Postanowił podejść do tego pnia, nabrać naręczę drzewa i iść do domu . Kiedy już nabrał drzewa dopadli go Sowietci i trzymali już pod bronią. Ojciec w tym czasie spał na oborze, ale drzwi były zamknięte od środka, więc postanowił je otworzyć z haczyka, gdyż zamknięcie od środka spowoduje, że Sowietci zaczną przeszukiwać oborę. Podeszedł do drzwi, otworzył z haczyka, a w tym samym czasie „Sōłdat” otworzył drzwi i zapytał :

-Kto wy ?

-Ya khozyain, odpowiedział.

-Chto ty zdes delayesh ?

-Ya nablyudayu za loshadmi, ( pilnuję koni ), odpowiedział.

Enkawudzista z radością krzyknął – vytyi i ruki vverh, ty „Vikhr”! ( wychodź i ręce do góry, ty jesteś „Wicher”).

Doprowadzony pod dom, gdzie stał już „Wicher” z rękami podniesionymi do góry. Pod karabinami obu poprowadzili do wsi, gdyż nasze zabudowania położone są na kolonii 200 metrów od wsi. Babcia tylko podała jeszcze jakość kurtkę. We wsi jeszcze został aresztowany Tadeusz Zalewski ps. „Wilk”. Zawieźli

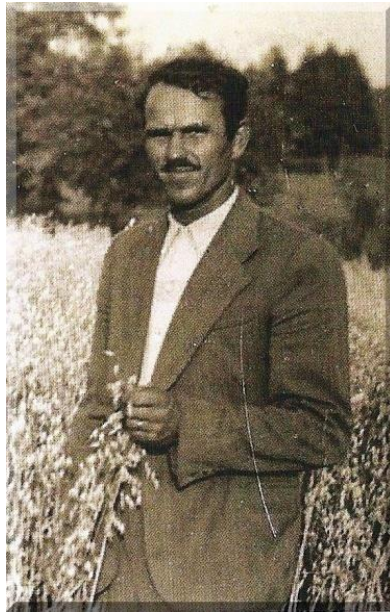
ich do Zambrowa, po wstępnym przesłuchaniu osadzili w więzieniu w Białymstoku, a 26 grudnia 1944 r. transport w bydłych wagonach wyruszył w kierunku wschodnim. Po dwóch tygodniach jazdy wszyscy trzej trafili do obozu pracy w Stalinogorsku .



***Od lewej: kpr. Wacław Milewski ps. „Papieros”(ur. 1923), kpr. pchor. Marian Gołaszewski ps. „Kucharz” (ur. 1922), st. strz. Stefan Łupiński ps. „Kmicic” (ur. 1916).***

**- Podporucznik cz. w. Jan Grądzki ps. „Lis”.**

Jeszcze kilka wspomnień dotyczących żołnierza AK ppor. Jana Grądzkiego ps. „Lis”, o którym wcześniej już nadmieniałem. Podczas okupacji niemieckiej na terenie Obwodu Zambrów i Placówki Kołaki aktywnie działał partyzancki oddział KEDYW-u, dowodzony przez podchorążego Aleksandra Krassowskiego ps. „Leśny”. Przeprowadził on wiele udanych akcji, lecz por. „Leśny” zginął 23 czerwca 1944 r. podczas bitwy w lasach Czerwonego Boru dowodząc plutonem 5 kompanii Kołaki.



***ppor. Jan Grądzki ps. „Lis” – zdjęcie z roku 1939.***

Ogólnie Akcja Burza na terenie obwodu zakończyła się niepowodzeniem.

Pod koniec lipca 1944 r. nasz obwód popadł pod nową okupację, tym razem sowiecką. Okupant wprowadzał swoje nowe porządki, przede wszystkim wyłapując i aresztując żołnierzy AK, NOW, NSZ. Wobec stale powtarzających się w terenie napadów rabunkowych, morderstw, gwałtów i zrad, dokonywanych przez elementy napływowe, obce i wrogie polskości, zaszła konieczność zapewnienia bezpieczeństwa ludności. Zorganizowany zimą 1945 r. zambrowski oddział samoobrony dowodzony przez ppor. cz. w. Jana Grądzkiego „Lisa” wiosną 1945 r. liczył kilkudziesięciu żołnierzy i był jednym z bardziej bitnych oddziałów w skali całego Okręgu. Jan Grądzki, referent Kedywu a zarazem dowódca oddziału pochodził z miejscowości Poryte Jabłoń. Ze względu na wykonywane działania często zmieniał miejsce zakwaterowania, przebywał między innymi w Wiśniewie i jak wspominało się w mojej rodzinie jakiś czas kwaterował we wsi Czarnowo Dąb w domu Orłowskiego Stanisława. Przebywał tam z rodziną, żoną Panią Eugenią i kilkuletnim synem Wojciechem.



***Dom we wsi Czarnowo Dąb, w którym kwaterował Jan Grądzki ps. „Lis” z rodziną (wygląd obecny).***

Jak wspominała maja Mama, która pochodziła z tej wsi, Pani Eugenia bardzo troszczyła się o syna i była bardzo opiekuńcza, a nazywała go Wojcieszkiem. Rodzina ta w tym środowisku miała pozytywną opinię i tak zostali zapamiętani. W jakim okresie i jak długo byli w Czarnowie, to dziś trudno ustalić. Jan Grądzki „Lis” w tej wsi aresztował agenta „Papierosa”, a akcja ta przebiegała następująco. W domu Antoniego Orłowskiego ps. „Warszawiak” już od 1942 r. często przebywali żołnierze AK. Było to miejsce kontaktów, spotkań, w siedlisku była melina, tam też przez kilka miesięcy kwaterował por. „Leśny”. Żona Orłowskiego „Stefunia” знаła ich wielu i potrafiła z nimi rozmawiać, a oni jej ufali. Pewnego dnia w maju 1945 r. w Zambrowie spotkała „Papierosa” i nawiązała z nim rozmowę :

*-Co u Ciebie Wacuś słychać? Jak żyjesz?*

*-No wiesz, jakoś się żyje, tak byle jak ... – powiedział.*

*- Jesteś jakiś smutny, może przyszedłbyś do mnie, porozmawiamy, powspominamy stare czasy, mam dobrą wódeczkę, wpadnij.*

*-No to może i przyjdę.*

Poczuł się zaproszony i zachęcony propozycją „Stefuni” w niedługim czasie zjawił się w Czarnowie. Pani Stefa bawiła gościa a jej mąż niepostrzeżenie udał się do Żabińskich z wiadomością, że „Papieros” jest w Czarnowie. Franciszek Żabiński wiadomość tą przekazał do Kołakowskich w Czosakach a Eugeniusz Kołakowski (brat por. „Wichra”) dalej do Rębiszewa, gdyż tam stacjonował oddział samoobrony „Lisa”. Dalej wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Jan Grądzki z kilkoma ludźmi obstawił dom, gdzie przebywał agent UB i 17 maja 1945 r. aresztował „Papierosa”. Następnie odstawiono go do miejsca zakwaterowania komendanta „Kruka” i postawiono przed sądem wojennym, który skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano tego samego dnia przez rozstrzelanie. Podczas przesłuchania Wacław Milewski złożył obszernie zeznania, wskazując znanych sobie agentów. Oddział „Lisa” przeprowadził wiele udanych akcji rozbrojenia posterunków MO, likwidacji agentów UB, zasadzek na grupy KBW, NKWD i MO, uwolnienia więźniów. W dniu 22 czerwca 1945 r. ppor. „Lis” został śmiertelnie ranny podczas akcji przeciwko bandzie rabunkowej we wsi Paproć Mała.

Czosaki Dąb, Maj 2019 r.

Tadeusz Nowowiejski



## **Autor opracowania.**



### **Waldemar Krassowski**

urodzony w roku 1949 w Olsztynie.

Absolwent Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni

oraz Politechniki Warszawskiej.

Inżynier radiokomunikacji.

Stopień wojskowy – starszy mat podchorąży.

Wieloletni dyrektor Zarządu Okręgowego Państwowej Agencji Radiokomunikacyjnej oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Reprezentant polskiej administracji łączności w Międzynarodowej Organizacji Standaryzacji w Telekomunikacji – ETSI. Uczestnik prac rozwojowych nad tworzeniem systemów komunikacji mobilnej UMTS.

Absolwent United States Telecommunications Training Institute w Washington D.C. (1996)

Żona Teresa z domu Lipnicka.

Ojciec dwóch synów: Krzysztofa i Mariusza.

Aktywny krótkofalowiec – znak wywoławczy SP4KM, filatelista.

Inne zainteresowania: heraldyka, weksylologia, średniowieczna historia Polski, historia Chin.